

Łaziska:
Nie pozostajemy
w stagnacji



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska

Karczewice
- wieś na pokaz



Wojciech Furtak

**Uczniowie z Karczmisk jadą na
mistrzostwa świata!**



R7

Drużyna Spece Beavers



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
opolska**

opole.24wspolnota.pl

4 - 10 maja 2021 r. ■ nr 18 (321) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

„Komisja śledcza” na tropie grysu na kościelnym parkingu



Henryk Dudziak, radny (PiS)

Zenon Rodzik, radny (PSL)

Wyniki kontroli
powinny być
znane w maju



Ilona Majak-Gierczak, radna (Mała Ojczyzna)

Co ustalą radni? Czy w działaniach wicestarosty i dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych doszukają się nieprawidłowości, tak jak doszukał się ich przewodniczący Rady Powiatu?

STR.
8

Powiat: Hania i Zuzanna, Antoni i Jan najczęściej wybieranymi imionami dla dzieci

s. 3

Wilków: 600 tys. na aktywizację seniorów

s. 5

Wólka Komaszycka: Droga wójta, mieszkańcy burmistrza. Komu opłaca się ją wyremontować?

s. 20

Józefów nad Wisłą: Starosta chce przebudować 20 km dróg

s. 20

Poniatowa: Niezłomna Polska - Dobre Słowo z kolejną kasą na działanie

s. 23

W kulturze na większą kasę mogą liczyć nieliczni

Wynagrodzenie: 6960 zł

Wynagrodzenie: 6697 zł

Wynagrodzenie: 6250 zł



Joanna Kawalek,
dyrektor Centrum Kultury
Promocji i Turystyki w Poniatowej



Justyna Michalec,
dyrektor Gminnego Centrum
Kultury w Józefowie nad Wisłą



Małgorzata Borowiak,
dyrektor Opolskiego Centrum
Kultury

Sprawdziliśmy, ile zarabiają dyrektorzy bibliotek, centrów kultury oraz muzeów działających w powiecie.

s. 5

Pomóżmy pogorzelcom z Dobrego



Straty są bardzo duże.
Ruszyła zbiórka pieniędzy.

s. 9

Całe piętro domu, w którym mieszkała rodzina, nie nadaje się do zamieszkania

Ratoszyn:
Bił i kopał za
e-papierosa

s. R4

Opole:
Ukradła kosmetyki
ze Stokrotki.
Szuka jej policja

s. 3

REKLAMA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

- 25 kwietnia**
- Kolonia Wolica: Rozszczelniona butla turystyczna z gazem.
- 26 kwietnia**
- Plizin: Transport seniorów na szczepienia.
- Chodel: Kot na drzewie.
- Kracze w Prywatne: Transport seniorów na szczepienia.
- 27 kwietnia**
- Poniatowa: Transport seniorów na szczepienie.
- 28 kwietnia**
- Elżbieta: Pożar sterty gałęzi.
- Wola Rudzka: Pożar trzciny.
- 29 kwietnia**
- Wilków: Transport seniorów na szczepienie.

(ja)

A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Po majówce rusza punkt szczepień powszechnych

Zaszczepią więcej ludzi w szybszym tempie

- Jesteśmy przygotowani na zaszczepienie nawet tysiąca osób tygodniowo – zapewnia Powiatowe Centrum Zdrowia. Spółka od jutra (5 maja) uruchamia dodatkowe miejsce, w którym szczepić będzie chętnych przeciwko Covid-19.

W ciągu czterech ostatnich miesięcy Powiatowe Centrum Zdrowia zaszczepiło około cztery tysiące osób. Wszystkie otrzymały szczepionkę w punkcie szczepień w Opolu Lubelskim. Teraz zaszczepić



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Szczepionki, jakie oferujemy, to Moderna

będzie mogło jeszcze więcej mieszkańców i w szybszym tempie.

Właśnie temu służy nowo tworzony na terenie szpitala w Poniatowej punkt szczepień powszechnych.

- Punkt jest po audycie, otrzymał pozytywną opinię, uzyskaliśmy wszelkie zgody na utworzenie tego punktu – informował tuż przed rozpoczęciem długiego weekendu Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia.

Pierwsze osoby otrzymają szczepionkę już w środę od godziny 10.

- Na ten dzień mamy zapisany komplet pacjentów. Szczepionki, jakie oferujemy, to Moderna, a przydział tych szczepionek to 300 sztuk na tydzień, przez pierwszy miesiąc – podaje.

Prezes Maj zapewnia, że są przygotowani na zaszczepienie nawet tysiąca osób tygodniowo, po 200 dziennie.

- Więcej ilość zaangażowanych osób będziemy dostosowywać do obciążenia punktu, tak, aby nie było opóźnień, ponieważ pacjenci umawiani są na konkretną godzinę w odstępach pięciominutowych – dodaje.

Jeśli ktoś chce zaszczepić się w nowo otwieranym punkcie szczepień powszechnych w Poniatowej, powinien zapisać się przez stronę internetową www.pacjent.gov.pl, podając swój PESEL, numer telefonu, nazwisko, wybierając miejsce i preferowaną godzinę szczepienia.

Punkt szczepień czynny będzie od poniedziałku do piątku w godz. 8-15.

Agnieszka Ciekot

To oni zrobili najpiękniejsze zdjęcia wiosny

Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej rozstrzygnęło konkurs fotograficzny „Poniatowa wiosną”. Laureaci mogą odbierać już nagrody.

Konkurs przeprowadzony został w dwóch kategoriach wiekowych: 7-12 lat i 13-19 lat.

W pierwszej kategorii nagrodzeni zostali: Antoni Chomicki, Karol Dacka, Maksymilian

Domaszewski, Michałina Kosik i Wiktoria Puciłowska. Natomiast wyróżnienia przyznane zostały dla: Jakuba Burzyńskiego, Mai Dziaduch, Jakuba Kosika, Mikołaja Napiórkowskiego,

Tomasza Połecia i Zuzanny Rośniskiej.

Komisja konkursowa w drugiej kategorii przyznała tylko wyróżnienie dla Michała Kusia.

(ja)

R E K L A M A

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ONYX

Grzegorz Goliszek

Opole Lubelskie, ul. Długa 102
Dom Pogrzebowy: Poniatowa, ul. Opolska 22
Tel. 502 210 880

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00
REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysz czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
28 kwietnia	Szczekarków	30-letni mieszkaniec gm. Wilków	ciągnik rolniczy	prawie 2 promile
28 kwietnia	Kowala Druga	62-letni mieszkaniec Poniatowej	Nissan	1,58 promila
28 kwietnia	Poniatowa	54-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego	Renault	2,14 promila
28 kwietnia	Las Dębowy	38-letni mieszkaniec gm. Łaziska	Toyota	2,74 promila
28 kwietnia	Sewerynówka	60-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	1,12 promila
29 kwietnia	Granice	78-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	2 promile

METAL-SPAW
usługi spawalnicze

Łaziska k/ Opola Lub.

BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY

691 666 596

Furtki. Przęsła. Słupki. Podmurówki. Siatka. Panel. Montaż

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłone 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO - REMONTOWE ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Niestety w naszym powiecie więcej ludzi umiera, niż się rodzi...

Hania i Zuzanna, Antoni i Jan najczęściej wybieranymi imionami dla dzieci

W 2020 roku w powiecie opolskim na świat przyszło niespełna pół tysiąca maluchów. Więcej urodziło się dziewczynek niż chłopców.

Pokusiliśmy się o opracowanie dziesiątki najpopularniejszych imion żeńskich i męskich minionego roku. Z danych przekazanych nam przez urzędy gmin wynika, że w 2020 roku w urodziło się 487 mieszkańców powiatu opolskiego, z czego 244 to dziewczynki, a 221 chłopcy. To o 75 narodzin mniej niż rok wcześniej. Natomiast w pierwszym kwartale br. na świat przyszło 116 maluchów.

Wśród 244 dziewczynek urodzonych w ubiegłym roku najwięcej jest Hanek, Amelek i Zuziek. Tylko w samej gminie Opole Lubelskie sześć dziewczynek urodzonych w minionym roku otrzymało na imię Zuzanna, a Amelia dla swojej córeczki wybrało pięcioro rodziców. W gminie Poniatowa najpopularniejszymi żeńskimi imionami były Aleksandra i Nela. Z kolei w gminie Józefów nad Wisłą – Maja. W pozostałych gminach faworytów nie ma.

10 NAJPOPULARNIEJSZYCH IMION MĘSKICH W 2020 ROKU:

1. Antoni – 21 chłopców
2. Jan – 21
3. Szymon – 18
4. Aleksander – 16
5. Franciszek – 12
6. Tymon – 9
7. Nikodem – 8
8. Stanisław – 8
9. Kacper – 8
10. Marcel – 8

10 NAJPOPULARNIEJSZYCH IMION ŻEŃSKICH W 2020 ROKU:

1. Hanna – 12 dziewczynek
2. Amelia – 12
3. Zuzanna – 12
4. Alicja – 12
5. Julia – 11
6. Maja – 9
7. Natalia – 9
8. Lena – 9
9. Zofia – 8
10. Pola – 8

Wśród chłopców rządzą Antoni i Olki. Antoni i Aleksander to najpopularniejsze imię męskie wybierane w 2020 roku przez rodziców.

W gminie Józefów nad Wisłą najwięcej urodziło się Franciszków. Równie popularnymi imionami były Jan i Szymon. Rodzice

LICZBA URODZEŃ W 2020 ROKU W GMINACH

Chodel – 68 (34 dziewczynek, 34 chłopców)

Józefów nad Wisłą – 61 (28 dziewczynek, 33 chłopców)

Karczmiska – 46 (24 dziewczynek, 22 chłopców)

Łaziska – 42 (20 dziewczynek, 22 chłopców)

Opole Lubelskie – 140 (69 dziewczynek, 71 chłopców)

Poniatowa – 93 (50 dziewczynek, 43 chłopców)

Wilków – 37 (19 dziewczynek, 18 chłopców)

RAZEM: 487 (244 dziewczynek, 221 chłopców)

z Poniatowej również najchętniej wybierali imię Jan dla swoich synów. Natomiast w Opolu Lubelskim – Aleksander i Tymon.

Dużym powodzeniem cieszą się stare imiona, które od kilku lat wróciły do łask – tak jak Zofia, Maria, Stanisław, Franciszek i Antoni.

LICZBA ZGONÓW W 2020 ROKU W GMINACH

Chodel – 99 (51 kobiet, 48 mężczyzn)

Józefów nad Wisłą – 123 (53 kobiety, 70 mężczyzn)

Karczmiska – 90 (46 kobiet, 44 mężczyzn)

Łaziska – 73 (40 kobiet, 33 mężczyzn)

Opole Lubelskie – 241 (103 kobiety, 138 mężczyzn)

Poniatowa – 204 (92 kobiety, 112 mężczyzn)

Wilków – 73 (34 kobiety, 39 mężczyzn)

RAZEM: 903 (419 kobiet, 484 mężczyzn)

Niestety więcej jest zgonów niż narodzin. Tylko w 2020 roku zmarło 903 mieszkańców powiatu opolskiego. Rok wcześniej zgonów odnotowanych zostało 751. W pierwszym kwartale tego br. ubył już 257 osób.

Agnieszka Ciekot

Złodziejka kosmetyków poszukiwana



Poszukiwana kobieta jest w wieku około 30-35 lat. W dniu kradzieży miała na sobie czarną kurtkę, niebieskie spodnie, białe buty i białą czapkę

Kryminalni poszukują kobiety ze zdjęcia. 15 lutego ukradła kosmetyki z marketu Stokrotka w Opolu Lubelskim.

Kobietę nagrała kamera sklepowego monitoringu. Jak podaje policja, złodziejka wykorzystała niewagę personelu i zabrała z półki

kosmetyki warte ponad 150 złotych. Łup schowała w torebce, po czym opuściła sklep.

Opolska policja apeluje do osób, które rozpoznają tę kobietę o kontakt. Dzwonić można pod numer telefonu (47) 812 22 10 lub numer alarmowy 997. Policja zapewnia anonimowość.

JA

Kasa na założenie biznesu czeka na bezrobotnych

Tylko do 10 maja osoby bezrobotne mogą ubiegać się o przyznanie środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Do wzięcia jest 24 tys. zł.

Wnioski należy składać do Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim. Co ważne na wsparcie mogą liczyć tylko te osoby, które w ciągu minionego roku nie odmówiły bez uzasadnionej przyczyny przyjęcia propozycji pracy lub innej formy pomocy, podjęły szkolenie lub staż po skierowaniu i nie przerwały ich z własnej winy oraz nie otrzymały środków z Funduszu Pracy lub innych środków publicznych na założenie własnego biznesu.

Urząd pracy na wsparcie bezrobotnych przeznaczył w tym rozdziale 448 tys. zł.

- Zaplanowano przyznanie łącznie dziesięciu dotacji, w tym pięć dotacji ze środków Funduszu Pracy po 24 tys. zł każda, pięć dotacji z Programu Regionalnego „Młody Przedsiębiorczy” po 24 tys. zł oraz cztery dotacje z projektu pozakonkursowego współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego „Aktywizacja osób młodych pozostających bez pracy w powiecie opolskim (VI)” po 22 tys. zł każda – podaje Iwona Dudziak, dyrektor PUP w Opolu Lubelskim.

W sumie w 2021 r. na wsparcie bezrobotnych chcących założyć własną działalność gospodarczą urząd pracy zaplanował przeznaczyć 1 744 000 zł. Z pieniędzy skorzystać będą mogły łącznie 73 osoby.

JA

NEKROLOGI

PONIATOWA

Mieczysław Sagan, 71 l.

Poniatowa, zm. 15 kwietnia

Magdalena Strawa, 34 l.

Poniatowa, zm. 21 kwietnia

Józef Kotłowski, 76 l.

Poniatowa, zm. 22 kwietnia

Leonid Tarasenko, 64 l.

Warszawa, zm. 24 kwietnia

Genowefa Goliszek, 93 l.

Rzeczyca, zm. 27 kwietnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Joanna Raczkowska, 66 l.

Chodel, zm. 23 kwietnia

Mirosław Wawrzak, 70 l.

Wolica, zm. 26 kwietnia

Helena Lis, 90 l.

Opole Lubelskie, zm. 26 kwietnia

Halina Pyć, 62 l.

Dębiny, zm. 27 kwietnia

Marianna Wojcieszek, 90 l.

Kopanina Kaliszańska, zm. 27 kwietnia

Jadwiga Zielonka, 80 l.

Karczmiska, zm. 27 kwietnia

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Krystyna Kubiak, 57 l.

Ożarów Drugi, zm. 25 kwietnia

Jacek Kurkiewicz, 55 l.

Niesiołowice, zm. 26 kwietnia

Bogusława Józwicka, 68 l.

Ludwików, zm. 26 kwietnia

Henryk Maruszczak, 64 l.

Kopanina Kamieńska, zm. 28 kwietnia

Mirosław Romanowski, 67 l.

Warszawa, zm. 13 kwietnia

Ptak – Usługi Pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 3 do 9 maja

Dyżur całodobowy: Apteka Witaminka. Poniatowa, ul. 1 Maja 8, tel. (81) 820 21 77
Dyżur wspomagający: Apteka. ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54

Od 10 do 16 maja

Dyżur całodobowy: Apteka Dr.Max. Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu. Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

R E K L A M A

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180

Konrad Zagodzon

Tel. 668 852 628

Wójt obiecuje asfalt, ale za jakiś czas

Mieszkańcy Klementowic: Naprawcie nam drogę

- Tory naprawili, ale nam popsuli drogę - tak o firmie modernizującej linię kolejową z Lublina do Warszawy mówią mieszkańcy miejscowości w gminie Kurów i domagają się reakcji ze strony wójta.

Tory do remontu, szybciej do stolicy. Prowadzony od kilku lat remont linii kolejowej łączącej Lublin z Warszawą, dzięki któremu podróż do stolicy miała się znacznie skrócić, był realizowany na terenie kilku gmin naszego powiatu, m.in. gminy Nałęczów, Końskowola czy Wąwolnica. Firma odpowiedzialna za prace przy torach musiała oczywiście do nich dojechać. Aby to było możliwe na czas modernizacji torowiska dzięki uprzejmości lokalnych władz, przy jej pracownicy korzystali z gminnych dróg.

Tymi jeździł przeróżny ciężki sprzęt, a także ciężarówki wyładowane po brzegi materiałami budowlanymi. W zamian za to przedsiębiorstwo zobowiązało się naprawić ewentualne szkody i doprowadzić drogi do stanu sprzed ich używania.

Zniszczyli nam drogę

Firma modernizująca linię kolejową nr 7 korzystała również z dróg na terenie gminy Kurów, m.in. w Klementowicach. Mieszkańcy miejscowości przyznają, że bacznie przyglądali się pracom na torowisku, a jeszcze baczniej obserwowali ich cementową drogę. W ciągu jednego dnia kilkanaście razy przejeżdżały nią ciężarówki, za którymi unosiły się kłęby kurzu z cementówki. Remont się zakończył, sprzętu budowlanego na torach nie ma i remontu drogi też - podnoszą. - Tą drogą jeździły samochody ciężarowe przewożące i wywożące tłuczeń i ziemię o tonażu wielokrotnie

przewyższającym dopuszczalne normy. Droga jest całkowicie zniszczona, nie ma śladu po betonówce. Są olbrzymie doły, które trudno - ominąć - pisać w piśmie do wójta jeden z mieszkańców miejscowości i dodaje:

- Przeładowane samochody załamały także przepust wodny pod drogą. W tym miejscu droga się zapadła i jest dziura. Obecnie po deszczu woda zalewa działkę i powstaje zastoisko wodne. Tylko trzeba poczekać, aż dojdzie do jakiegoś wypadku.

Mieszkańcy wsi podkreślają, że z drogi korzysta wiele osób, nie tylko dojeżdżając nią do pól i swoich domów, ale także do pracy do zakładu przetwórczego w pobliskich Łopatkach, czy do tamtejszego skupu owoców. Liczyli, że droga będzie naprawiona i tego oczekują od władz gminy, którym zarzucają, że nie dopilnowały tego, jak rozjeżdżały ją ciężarówki zmierzające do modernizacji torów. - Obiecywali nam, że to wyegzekwują od firmy, która remontowała, że mają porozumienie - mówi mieszkanka Klementowic. - Wiosną, czy po deszczu cały samochód jest ochlapany błotem po dach włącznie. Jak można takim samochodem pojechać do miasta w interesach - dorzuca kolejna osoba.

Mieszkańcy: Wójt, co z naszą drogą?

W sprawie wspomnianej drogi mieszkańcy Klementowic kierowali do wójta pisma z prośbą o interwencję. Z odpowiedzi na nie wynika, że gmina ma w planach jej remont. Co prawda urząd zawarł porozumienie z firmą modernizującą linię kolejową co do warunków użyczenia jej gminnych dróg, jednakże naprawę tej w Klementowicach będzie pokrywał z własnych środków.

- To nie jest tak, że jeśli my mamy podpisane porozumie-

nie, to firma na każdej publicznej drodze cementowej lub gruntowej położy nam nowy asfalt. Owszem, były prowadzone trudne rozmowy i negocjacje z firmą. Nie jesteśmy w stanie udowodnić, że powstałe ubytki to wynik użytkowania tej drogi wyłącznie przez firmę remontującą tory, ponieważ jeżdżą nią również ciągniki, maszyny rolnicze i mogły one powstać również w ten sposób - mówi Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów i przypomina, że dzięki porozumieniu udało się wynegocjować nowy dwuwarstwowy asfalt na odcinku blisko 2 km dróg gminnych, remont dwóch przepustów drogowych oraz pozyskanie materiału budowlanego w postaci kruszywa na uzupełnienie ubytków w drogach gruntowych i cementowych.

Samorządowcy z Kurowa podobnie jak sąsiednie gminy zamiast wkraczać na drogę sądową, za pośrednictwem której wyjaśnianie sprawy mogłoby ciągnąć się latami, woleli zawrzeć ugodę z firmą remontującą tory i w jak najkrótszym terminie uzyskać dla mieszkańców jak najwięcej remontów dróg.

- Warunki porozumienia zostały wykonane, uzyskaliśmy nawet więcej niż oczekiwaliśmy. Ubytki w drogach cementowych i gruntowych naprawiamy we własnym zakresie, podejmujemy działania projektowe - tłumaczy wójt Kurowa.

Aktualnie gmina jest na etapie przygotowania dokumentacji projektowej na modernizację drogi w Klementowicach.

- Będziemy starali się pozyskać środki finansowe na jej przebudowę i położenie asfaltu. Mieszkańcy muszą zrozumieć sytuację finansową gminy i uzbroić się w cierpliwość - podkreśla wójt Małecki.

Koszt modernizacji tej drogi może wynieść kilkaset tysięcy złotych.

Marta Pietroni



Mieszkańcy Klementowic mają żal do władz gminy za to, że zezwoliły firmie remontującej tory na korzystanie z drogi, która teraz ich zdaniem nadaje się wyłącznie do remontu

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja "POD DĘBAMI"



www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Sprawdziliśmy, ile zarabiają tak naprawdę dyrektorzy instytucji kultury w naszym powiecie

W kulturze kokosów nie ma. Sześć tysięcy na rękę wyciągają nieliczni

Muszą pracować wtedy, gdy większość z nas ma wolne. I choć praca w kulturze wydaje się łatwa i przyjemna, to odpłacana nie jest najlepiej.

Na prośbę naszych Czytelników przyjrzelśmy się zarobkom dyrektorów instytucji kultury działających w powiecie opolskim. Pod lupę wzięliśmy szefów bibliotek, centrów kultury oraz muzeum w Kluczkowicach. O ich wynagrodzenia za marzec br. zapytaliśmy pracodawców, czyli wójtów, burmistrzów i starostę. Wszystkie kwoty podajemy brutto.

Kawałek z najwyższymi poborami

Pensją powyżej sześciu tysięcy złotych może pochwalić się tylko czterech dyrektorów. Wydawałoby się, że najwięcej

powinna zarabiać dyrektorka największej jednostki kulturalnej, którą w naszym powiecie jest Opolskie Centrum Kultury. Tymczasem nic bardziej mylnego.

Najlepiej zarabia szefowa Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej. Joanna Kawałek ma prawie siedem tys. złotych miesięcznie. Jednostką kieruje od sześciu lat. Obecny burmistrz Poniatowej przedłużył jej kadencję i docenił pracę, przyznając 500 złotych podwyżki.

Niewiele mniej ma dyrektor józefowskiej kultury. Justyna Michalec na stanowisku dyrektora Gminnego Centrum Kultury zasiada od siedmiu lat, a jej pensja to ponad 6,6 tys. zł.

Dopiero na trzeciej pozycji plasuje się Małgorzata Borowiak, dyrektor OCK. Jej marcową pensja to 6250 zł.

Jedyną bibliotekarką w powiecie opolskim z zarobkami powyżej sześciu tysięcy złotych jest Anna Dziaduch. Na stano-

wisku dyrektora Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Poniatowej wyciąga 6160 zł. Też dostała podwyżkę od obecnego burmistrza, ponad 270 zł.

Dziaduch to wyjątek. Jej koleżanki z innych bibliotek z zarobkami są daleko w tyle. Oscylują one w granicach czterech tys. złotych miesięcznie. Dla porównania pensja Elżbiety Żyszkiewicz, dyrektorki Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim, to tylko 4092 zł. Sto złotych więcej ma dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowie, Katarzyna Szast.

Rumiński z najniższymi zarobkami

Powyżej pięciu tysięcy zarabiają tylko dwie dyrektorki - z Łazisk i Karczmisk, które kierują połączonymi instytucjami - biblioteką i domem kultury.

Jak przyznają, nie zawsze pieniądze są najważniejsze.

- Kultura rządzi się swoimi

prawami i każdy, kto decyduje się w niej pracować, powinien mieć świadomość, że nie robi się tego tylko dla pieniędzy. To trzeba przede wszystkim lubić - mówi Karolina Suska, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach.

Dla niej największą satysfakcją jest działanie ze społecznością lokalną i fakt, że mieszkańcy chętnie angażują się w działania społeczno-kulturalne.

- Możliwość realizacji różnych działań z ludźmi, którym zależy na wspólnym celu, jest największą nagrodą w tej pracy. Tego nie da się kupić i przeliczyć na żadne pieniądze - dodaje Suska.

Wśród dyrektorów ośrodków kultury najmniej zarabia dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu. Jego pensja to 4,4 tys. zł.

- Wiem, że moja pensja nie jest za wysoka, ale mam nadzieję, że któregoś pięknego dnia dostanę podwyżkę. Nie myśla-

łem o zmianie pracy, ponieważ - jak to mówią - starych drzew się nie przesadza. Poza tym lubię swoją pracę i generalnie związany jestem z Chodlem sentymentalnie - przyznaje Jacek Rumiński, dyrektor GOK w Chodlu.

Jemu natomiast największą satysfakcję sprawia nauka dzieci gry na instrumentach i organizowanie imprez. Podwyżkę dostał ostatnio pół roku temu. Ale nie pamięta ile.

Na szarym końcu są dyrektorki dwóch powiatowych jednostek - Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim. Zarabiają niewiele ponad cztery tysiące. O podwyżkę starostę prosiły już nie raz. Bez odzewu.

Agnieszka Ciekot

Pół miliona na aktywizację wilkowskich seniorów

W Wilkowie powstanie Klub Seniora z prawdziwego zdarzenia. Na jego utworzenie gmina dostała unijną kasę. We wtorek wójt podpisał umowę o dofinansowaniu.

Gmina Wilków dostała ponad pół miliona złotych dla swoich seniorów. Pieniądze pochodzą z Europejskiego Funduszu Społecznego. Wydane mają zostać w ciągu dwóch najbliższych lat na poprawę dostępności do wysokiej jakości usług społecznych dla mieszkańców gminy zagrożonych wykluczeniem społecznym lub ubóstwem. Z projektu skorzystać ma kilkadziesiąt osób.

- W ramach projektu zostanie utworzony Klub Seniora dla 40 osób, a cztery kolejne zostaną objęte usługami asystenckimi - mówi Anita Lasota z Urzędu Gminy w Wilkowie.

Ale nie tylko Klub Seniora powstanie. Projekt zakłada również organizację warsztatów aktywizujących, rekreacyjnych i edukacyjnych.

- W ramach tych bloków zaplanowano szereg działań, m.in. zajęcia z animatorem, instruktorem zajęć muzycznych, dietetykiem, a także trenerami kompetencji życiowych, kulinarnym, komputerowym. Przewidziane są także spotkania integracyjne dla seniorów, wyjazdy do kina, skansenu i Zoo - wylicza.

Na potrzeby realizacji projektu zakupione zostanie m.in. wyposażenie kuchni, urządzenia do ćwiczeń, instrumenty muzyczne, zestawy komputerowe, a także projektor i ekran.

Władze gminy liczą, że całe przedsięwzięcie przyczyni się do przeciwdziałania marginalizacji seniorów w sferze społecznej, wpłynie na kreowanie pozytywnego wizerunku osoby starszej i przełamie stereotypy dotyczące starości.

Jednocześnie wójt przyznaje, że tak dużego projektu miłego gmina Wilków do tej pory nie realizowała.

- To pierwszy tak duży projekt miękki i pierwsze tak duże pieniądze dedykowane seniorom. Jest radość, ale też jest i obawa, bo mamy świadomość, że z uwagi na panującą wciąż pandemię i obostrzenia będzie trudno zrealizować całe przedsięwzięcie - przyznaje Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.



Karolina Suska,

dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach

Zatrudnienie: od 1 stycznia 2013 r.

Wynagrodzenie: 5205,75 zł

w tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 3675 zł
- dodatek funkcyjny: 1200 zł
- dodatek stażowy: 330,75 zł



Ewa Nowaczek,

dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Karczmiskach

Zatrudnienie: od 1 stycznia 1991 r.

Wynagrodzenie: 5660 zł brutto

w tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 4050 zł
- dodatek funkcyjny: 800 zł
- dodatek stażowy: 800 zł



Jacek Rumiński,

dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu

Zatrudnienie: od 2 stycznia 2004 r.

Wynagrodzenie: 4420 zł brutto

w tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 3400 zł
- dodatek funkcyjny: 340 zł
- dodatek stażowy: 680 zł



Justyna Michalec,

dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą

Zatrudnienie: od 1 czerwca 2014 r.

Wynagrodzenie: 6697 zł brutto

w tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 4970 zł
- dodatek funkcyjny: 733 zł
- dodatek stażowy: 994 zł



Joanna Kawałek,

dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej

Zatrudnienie: od 1 lipca 2015 r.

Wynagrodzenie: 6960 zł brutto

W tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 4800 zł
- dodatek funkcyjny: 1200 zł
- dodatek stażowy: 960 zł



Jadwiga Religa,

dyrektor Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach

Zatrudnienie: od 7 listopada 2014 r.

Wynagrodzenie: 4172 zł brutto

w tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 2800 zł
- dodatek funkcyjny: 812 zł
- dodatek stażowy: 580 zł



Elżbieta Żyszkiewicz,

dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim

Zatrudnienie: od 1 maja 2010 r.

Wynagrodzenie: 4092 zł brutto

w tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 3100 zł
- dodatek funkcyjny: 372 zł
- dodatek stażowy: 620 zł



Anna Dziaduch,

dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Poniatowej

Zatrudnienie: od 14 listopada 2014 r.

Wynagrodzenie: 6160 zł brutto

W tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 4300 zł
- dodatek funkcyjny: 1000 zł
- dodatek stażowy: 860 zł



Katarzyna Szast,

dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowie

Zatrudnienie: od 1 lipca 2001 r.

Wynagrodzenie: 4194 zł brutto

w tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 3200 zł
- dodatek funkcyjny: 450 zł
- dodatek stażowy: 624 zł



Małgorzata Borowiak,

dyrektor Opolskiego Centrum Kultury

Zatrudnienie: od 20 sierpnia 2019 r.

Wynagrodzenie: 6250 zł brutto

W tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 4500 zł
- dodatek funkcyjny: 850 zł
- dodatek stażowy: 900 zł

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Stal wygrała trzeci mecz z rzędu. Znowu rozgromiła rywala

Sześć goli wpakowali rywalom w sobotę zawodnicy „Stalówki”. Tym razem poniatowianie rozbili 6:0 LKS Stróża.

„Stalówka” była faworytem sobotniego meczu, mierzyła się bowiem z ekipą z końca tabeli KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej. I ze swojej roli poniatowianie wywiązali się znakomicie. Już do przerwy prowadzili

z LKS-em Stróża 2:0 po golach Plamediego Kinkeli i Konrada Gąsiorowskiego. Po przerwie obaj zawodnicy dołożyli po jeszcze jednym trafieniu. Swoje bramki zdobyli jeszcze Piotr Stałęga i Karol Sujka.

- Nasze zwycięstwo jest wysokie względem tego, co zespół ze Stróży zaprezentował w pierwszej połowie spotkania. Rywale byli cofnięci, mądrze się bronili. Pod koniec pierwszej połowy ich defensywa pękła. Przegrywali

0:2 i musieli się otworzyć. Wtedy mogliśmy zagrać z kontry - komentuje Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa.

Stal Poniatowa - LKS Stróża 6:0 (2:0)

Bramki: Kinkela 39', 55', Gąsiorowski 41', 70', Stałęga 54' (k), Sujka 80'.

Stal: Rybarczyk - Pyda II, Węgorowski, Poleszak, Pyda I (70' Sobkowicz), Kinkela (60'

Filipczuk), Gąsiorowski (70' Parada), Kucharczyk, Bartkowiak (75' Żyszkiewicz), Brzozowski, Stałęga (75' Sujka).

Żółte kartki Stali: Bartkowiak,

Parada x2.

Czerwona karka: Parada 75' (za dwie żółte).

Wyniki 22 kolejki:

Stal - Stróża 6:0

Avia II - Janowianka 2:2

Orzeł - Polesie 1:3

Motor II - Piskovia 3:2

Sokół - Mazowsze 6:1

Garbarnia - Ryki 4:3

Niemce - Unia 0:0

Orzeł - Wisła II 1:4

Następna kolejka (8-9.05.):

Orzeł - Orion, Wisła II - Janowianka, Avia II - Niemce, Unia - Garbarnia, Ryki - Sokół, Mazowsze - Motor II, Piskovia - Stal (8.05., g. 16), Stróża - Polesie

Dominik Smagała

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	22	63	120-22
2.	Orion Niedzwica Duża	22	46	58-28
3.	Janowianka Janów Lub.	20	42	64-23
4.	Avia II Świdnik	22	38	51-39
5.	Sokół Konopnica	22	36	57-44
6.	Stal Poniatowa	21	35	54-37
7.	Polesie Kock	21	31	36-45
8.	Piskovia Piski	22	30	38-54
9.	Garbarnia Kurów	21	28	41-53
10.	MKS Ryki	20	26	56-58
11.	Wisła II Puławy	20	25	47-61
12.	Unia Bełżyce	22	22	18-47
13.	Orzeł Urzędów	22	21	27-41
14.	LKS Stróża	21	18	32-56
15.	GKS Niemce	21	16	29-75
16.	Mazowsze Stężyca	21	13	24-69

Kamil Witkowski

trener Stali Poniatowa

LKS Stróża to dobra drużyna, nie jest chłopcem do bicia. Ma potencjał. Rozmawiałem ze szkoleniowcem rezerw Motoru, który mówił po ostatnim starciu jego ekipy z LKS-em, że lublinianie mogli nawet wysoko przegrać to spotkanie. Pech naszych rywali polegał na tym, że trafili w sobotę na jedną z najmocniejszych ekip w lidze. Widziałem to już wtedy, gdy prowadząc Powiśla Końskowola rywalizowałem ze Stalą. To nie jest drużyna na klasę okręgową

POWTÓRZĄ WYNIK Z JESIENI?

Kolejnym rywalem Stali jest Piskovia. Ekipa z powiatu świdnickiego w br. zdobyła dziesięć punktów w siedmiu meczach. Do starcia ze Stalą przystąpi po dwóch kolejnych porażkach. - Jedziemy na trudny teren, ale nie zamierzamy zakładać w tej lidze wyjazdów po remis. Zamierzamy zagrać ofensywnie - zapowiada Kamil Witkowski, trener poniatowian. W pierwszym spotkaniu tych zespołów w tym sezonie, we wrześniu w Poniatowej, 3:0 wygrali gospodarze

Fundusze unijne pomagają przedsiębiorcom w czasie pandemii

Pandemia koronawirusa zmieniła nie tylko nasze codzienne życie, ale wpłynęła też na kondycję polskich przedsiębiorstw. Prężnie działające ponad rok temu firmy, mierzą się dziś z przestojami związanymi z covidowymi obostrzeniami. Zyski są znacznie niższe, a koszty bieżącej działalności pozostały. I tutaj z pomocą ruszyły programy finansowane ze środków Funduszy Europejskich.

Wsparcie dla przedsiębiorców realizowane przez urzędy pracy w ramach Tarczy antykryzysowej, to ponad 144 mln zł, z czego blisko 123 mln zł stanowią środki unijne z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 (RPO WL). Pozwoliło to, do tej pory na uchronienie ponad 32 tys. miejsc pracy w województwie lubelskim.

Pakiet pomocowy

Przedsiębiorcy, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji związanej z pandemią COVID-19, mogli składać wnioski do powiatowych urzędów pracy w naszym regionie. W Rykach było to łącznie 340 wniosków, co ostatecznie pozwoliło na dofinansowanie wynagrodzeń 642 pracowników i wsparcie 207 przedsiębiorców niezatrudniających pracowników. Jak zaznacza Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Rykach Piotr Gałkowski - *W powiecie ryckim stopa bezrobocia na koniec stycznia i grudnia 2020 roku była taka sama i wynosiła 7,5 proc. Duża w tym zasługa tarczy antykryzysowej, czyli pakietu pomocowego skierowanego do przedsiębiorców, mającego im pomóc w zachowaniu płynności finansowej.*

Z kolei Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie, w ramach Tarczy Antykryzysowej, udzielił pomocy w wysokości blisko 5,5 mln zł, gdzie mimo pandemii koronawirusa, stopa bezrobocia pozostała bez zmian i na koniec lutego wynosiła 4,9 proc.

Kolejnego wsparcia w ramach tarczy antykryzysowej w 2020 roku udzielił przedsiębiorcom z terenu powiatu lubelskiego Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie w 2020 roku na kwotę ponad 45 mln zł. - *Znaczna część przedsiębiorców skorzystała ze wsparcia przy pierwszej fali koronawirusa, co miało wpływ na ilość złożonych wniosków w 2021 roku, ponieważ ustawa antycovidowa przewiduje jednokrotne skorzystanie*



z pożyczek, dofinansowania do wynagrodzeń, czy kosztów prowadzenia działalności gospodarczej - tłumaczy dyrektor Grażyna Gwiazda.

Jak dysponowane były środki?

Fundusze przekazywane były przez Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie do poszczególnych urzędów pracy na zadania związane z 3 instrumentami z Tarczy antykryzysowej:

- dofinansowaniem wynagrodzeń dla pracowników mikro, małych i średnich przedsiębiorców,
- dofinansowaniem kosztów prowadzenia działalności przez samozatrudnionych,
- dofinansowaniem wynagrodzeń osób zatrudnionych przez organizacje pozarządowe oraz inne podmioty prowadzące działalność pożytku publicznego.

Ważne dla przedsiębiorców

Co ważne, w przypadku dotacji dla mikro i małych przedsiębiorstw, wprowadzono możliwość ponownego skorzystania z nich dwu lub trzykrotnie, w zależności od rodzaju

prowadzonej działalności (decyduje przeważające PKD). Na koniec marca w PUP w Lublinie podpisano ponad 1400 umów na kwotę ponad 4 mln zł, a to stanowi 66 proc. limitu. Dlatego zachęcamy pracodawców i przedsiębiorców, którzy nie skorzystali jeszcze z oferowanego wsparcia w ramach tarczy antykryzysowej do składania wniosków.

Wszelką niezbędną dokumentację należy złożyć w powiatowym urzędzie pracy (PUP), właściwym ze względu na miejsce prowadzenia działalności gospodarczej. Ministerstwo zachęca do składania wniosków o udzielenie pomocy w ramach tarczy antykryzysowej w formie elektronicznej na stronie praca.gov.pl.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl

[LubelskieFunduszeEuropejskie](https://www.facebook.com/LubelskieFunduszeEuropejskie)

A KLASA, GR. LUBLIN I

Wyniki 16 kolejki (zaległa):

Gościeradów - Sygnał 5:0

Ruch - Perła 5:0

Stok - Unia 2:1

Stal II - Potok Wielki 3:3

Annapol - Wisła 8:1

Płomień - Iskra 3:2

Poniatowa Wieś - Kowalin 5:0

Lublin - Elżbieta 7:1

Wyniki 22 kolejki:

Gościeradów - Potok Wielki 4:0

Unia - Wisła 4:0

Perła - Iskra 5:0

Sygnał - Kowalin 2:5

Ruch - Elżbieta 8:1

Stok - Lublin 1:7

Stal II - Poniatowa Wieś 1:4

Annapol - Płomień 2:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sygnał Lublin	19	54	93-17
2	Wisła Annapol	18	51	96-18
3	Ruch Popkowie	19	43	73-35
4	LZS Poniatowa Wieś	18	39	58-32
5	Perła Borzechów	18	36	67-31
6	Stok Zakrzówek	18	32	42-35
7	LKS Gościeradów	18	31	51-41
8	LKS Kowalin	18	31	49-49
9	LKS Elżbieta	19	22	38-72
10	LKS Potok Wielki	18	20	25-59
11	Stal II Kraśnik	19	17	33-67
12	Iskra Krzemień	18	15	42-54
13	Unia Wilkołaz	18	15	30-40
14	Sygnał Chodel	18	13	27-74
15	Płomień Trzydnik Duży	19	10	22-54
16	Wisła Józefów	19	6	26-94

Następna kolejka (8-9.05.):

Annapol - Gościeradów, Płomień - Stal II, Poniatowa Wieś - Stok (8.05., g. 11), Lublin - Ruch, Elżbieta - Sygnał (9.05., g. 11), Kowalin - Perła, Iskra - Unia, Wisła - Potok Wielki (9.05., g. 15)

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 16 kolejki (zaległa):

Amator - Draco 2:3

Bogucin - Żyrzyniak 1:2

Wawel - Wodniak 1:4

Michów - Wilki 1:1

Góra Puławska - Gabaryty 2:1

Orły - Serokomla 1:4

Kadet - Drzewce 0:4

Hetman - Skrobow 7:0

Wyniki 22 kolejki:

Amator - Wilki 2:1

Wodniak - Gabaryty 2:1

Żyrzyniak - Serokomla 1:0

Draco - Drzewce 0:3 (WO)

Bogucin - Skrobow 0:2

Wawel - Hetman 2:6

Michów - Kadet 3:2

Góra Puławska - Orły 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drzewce	19	57	100-6
2	Żyrzyniak Żyrzyn	19	52	54-15
3	Hetman Gołęb	18	37	70-27
4	Wodniak Piotrawin-Kaziska	19	35	44-34
5	Serokomla Janowiec	18	34	54-40
6	KS Góra Puławska	18	33	43-30
7	Amator Rososz-Leopoldów	19	31	63-48
8	Draco Kowala	19	29	47-68
9	BKS Bogucin	18	23	34-35
10	LKS Skrobow	19	19	37-78
11	Wilki Wilków	19	17	29-47
12	GLKS Michów	19	16	36-62
13	Kadet Lisów	19	15	30-65
14	Orły Kazimierz Dolny	19	13	30-63
15	Wawel Wąwolnica	19	12	23-46
16	Gabaryty Dęblin	19	12	23-53

Następna kolejka (8-9.05.):

Góra Puławska - Amator, Orły - Michów, Kadet - Wawel, Hetman - Bogucin, Skrobow - Draco (9.05., g. 17), Drzewce - Żyrzyniak, Serokomla - Wodniak (8.05., g. 16), Gabaryty - Wilki (9.05., g. 12)

Wielu chętnych na rekonwalescencję

Minister zdrowia w Nałęczowie. Tu na leczenie po Covid-19

- Rehabilitacja pocovidowa ma być powszechnie dostępna. Wystarczy do tego wyłącznie skierowanie od dowolnego lekarza - zapewniał w ubiegłym tygodniu w Nałęczowie Minister Zdrowia. Adam Niedzielski na Lubelszczyźnie zainaugurował program rehabilitacji pacjentów, którzy mają za sobą koronawirusa.

W ubiegłym tygodniu wystartował program rehabilitacji postcovidowej. Jego głównym założeniem jest pomoc osobom, które przeszły COVID-19 w powrocie do zdrowia. Ministerstwo chce do tego celu wykorzystać sieć polskich uzdrowisk i oferowane w nich zabiegi.

- Spotykamy się w Nałęczowie, aby w pewnym sensie zainicjować bardzo ważny projekt dla zdrowia wszystkich Polaków, wszystkich tych, którzy mieli niestety okazję



W ubiegły poniedziałek 26 kwietnia właśnie w Nałęczowie Minister Zdrowia Adam Niedzielski zainaugurował program rehabilitacji dla osób po przebytym covid-19

przeżyć i przechorować Covid - mówił w miniony poniedziałek w Nałęczowie Minister Zdrowia Adam Niedzielski i dodawał: Odbudowę zdrowia Polaków po pandemii nazwał priorytetem. Zaznaczał jednocześnie, że przez pandemię doszło do wielu zaniedbań w systemie ochrony zdrowia, przez co wiele osób ma utrudniony dostęp do specjalistów i nie mogła z ich pomocy skorzystać na czas, chociażby zgłaszając się na badania profilaktyczne. Jednocześnie ogłosił zniesienie wprowadzonego jakiś czas temu ograniczenia wy-

konywania zabiegów planowych. Minister Zdrowia zaznaczył, że rehabilitacja postcovidowa ma być powszechnie dostępna. Na początku ma być realizowana właśnie w uzdrowiskach, a w późniejszym okresie także w przychodniach i w warunkach domowych.

- Mamy opracowany pewien plan rehabilitacyjny, którego celem każdorazowo będzie powrót do zdrowia. Najczęściej występującym skutkiem covidu jest utrata wydolności oddechowej. Dlatego chcemy wykorzystać sieć uzdrowisk w całym kraju. Wystarczy do

Adam Niedzielski, Minister Zdrowia
Rehabilitacja pocovidowa ma być powszechnie dostępna. Wystarczy do tego wyłącznie skierowanie od dowolnego lekarza

tego wyłącznie skierowanie od dowolnego lekarza, czy przy wypisie ze szpitala covidowego, czy od lokalnego lekarza POZ - tłumaczył Adam Niedzielski.

Po zdrowie do Nałęczowa

Jednym z ośrodków, do których będzie można zgłosić się na bezpłatną rehabilitację pocovidową, refundowaną przez NFZ jest Zakład Lecznicy Uzdrowisko Nałęczów. To tu do roku po zakończeniu leczenia na koronawirusa będzie można wzmocnić swój organizm wyczerpany chorobą. Turnus pocovidowy trwa od dwóch do sześciu tygodni. Wszystkie zabiegi są dobierane indywidualnie do każdego pacjenta. Wśród nich można wymienić zabiegi rehabilitacji ruchowej, fizyko- i balneoterapii, w tym m.in. inhalacje, tle-

noterapie, ćwiczenia oddechowe. Pacjenci, którzy zdecydują się na rekonwalescencję w Nałęczowie, będą kierowani na badania diagnostyczne, takie jak np. spirometria, EKG, badania laboratoryjne czy test wysiłkowy. Zabiegi będą realizowane w tutejszym szpitalu kardiologicznym oraz Pawilonie Angielskim. Aktualny kontrakt uzdrowiska z NFZ pozwala na objęcie rehabilitacją postcovidową 50 pacjentów. - Zainteresowanie jest bardzo duże. Od momentu pojawienia się informacji telefon nie przestaje dzwonić. Rehabilitacja rusza od przyszłego tygodnia. Na pierwszy „turnus” mamy już wszystkie miejsca zajęte. Zbieramy zapisy na kolejne - mówiła nam w ubiegłym tygodniu Anna Galeb z ZL Uzdrowisko Nałęczów.

Marta Pietroń

Potrącił 13-latkę na rolkach

W sobotę, 24 kwietnia, w Kolechowicach, w powiecie lubartowskim, renauld potrącił jadącą na rolkach 13-letnią dziewczynkę i uciekł z miejsca zdarzenia.

Dziewczynka została przewieziona do szpitala w Lublinie. Świadkowie zdarzenia pomogli ustalić podejrzanego. To 28-letni mieszkaniec gminy Ostrów Lubelski. - Mężczyzna został przebadany na stan trzeźwości z wynikiem ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Nie posiadał także uprawnień do kierowania - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Lubartowska prokuratura zastosowała wobec mężczyzny dozór policyjny. Będzie on odpowiadał przed sądem za spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwości i ucieczkę z miejsca zdarzenia. Odpowie także za kierowanie samochodem bez wymaganych uprawnień.

- Grozi mu do sześciu lat pozbawienia wolności, grzywna oraz dożywotni zakaz kierowania pojazdami - informuje st. sierż. Stanicka.

Marcin Kusyk

Pojechał do Hiszpanii po auto, którego nie było

Prawie 30 tysięcy w przeliczeniu na złotówki (transakcja była w Euro) stracił mieszkaniec Puław, który chciał kupić samochód. Okazało się, że zarówno auto, jak i ogłoszenie, to fikcja.

51-letni mieszkaniec Puław trafił w internecie na ogłoszenie o sprzedaży samochodu Jeep Willys. Auto do sprzedaży oferował Hiszpan.

- Ogłoszenie o sprzedaży powojennego pojazdu znalazł na stronie inter-

netowej wirtualnej giełdy samochodowej, obejmującej swym zasięgiem całą Europę - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mężczyźni porozumiewali się po angielsku za pośrednictwem jednego z komunikatorów. Sprzedający twierdził, że powojenny pojazd jest w jego rodzinie od pokoleń. Obaj dogadali transakcję, która miała opiewać na kwotę 6,5 tys. Euro.

Puławianin jako zaliczkę wpłacił 500 Euro na wskazane przez cudzo-

ziemca konto, na które potem przelał resztę umówionej sumy. Odbiór auta miał odbyć się w Barcelonie. Tam też razem z umówionym transportem udał się 51-latek.

- Po przyjeździe do Hiszpanii okazało się, że Jeepa nie ma, a osoba, która mieszka pod wskazanym adresem - starszy mężczyzna - nic nie wie o temacie ogłoszenia - wyjaśnia podkom. Rejn-Kozak. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

Gm. Puławy: Wybory uzupełniające 20 czerwca

Potwierdziły się nasze wcześniejsze informacje. Zgodnie z rozporządzeniem premiera Mateusza Morawieckiego mieszkańcy gminy Puławy 20 czerwca znów pójdą do urn, aby wybrać wójta.

Konieczność przeprowadzenia przedterminowych wyborów to efekt wyroku sądu, uznającego dotychczasowego wóldarza Krzysztofa Brzezińskiego winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z ochroną przeciwpowodziową. Zgodnie z nim od 24 marca (tego

dnia w Sądzie Okręgowym w Lublinie zapadł wyrok w tej sprawie w II instancji), pełniący już trzecią kadencję Brzeziński stracił mandat. Zgodnie z prawem skazanie prawomocnym wyrokiem sądu skutkuje utratą biernego prawa wyborczego (możliwości kandydowania i bycia wybieranym), które jest niezbędne do kandydowania na tego typu stanowiska. Do wyboru wójta gminą kieruje komisarz. Na tę funkcję premier Mateusz Morawiecki wyznaczył Kamila Lewandowskiego, dotychczasowego rzecznika prasowego Starostwa Powiatowego w Puławach. Lewandowski to były pracownik Urzędu Gminy Puławy.

Sam również nie wyklucza kandydowania na urząd wójta. Kandydatów na wójta będzie można zgłaszać do 28 maja do północy. W poprzednich wyborach o wybór na to stanowisko bez powodzenia starały się m.in. obecna radna gminna Beata Bochra, czy związana z PSL Elżbieta Sereżyn, będąca obecnie dyrektorem Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie. Nie będę kandydowała na wójta gminy Puławy. Od roku jestem dyrektorem DPS-u, praca ta daje mi wiele satysfakcji i mam tu jeszcze wiele rzeczy do zrobienia - mówi wprost Elżbieta Sereżyn.

Marta Pietroń

Puławy: Ford wylądował na drzewie

A wszystko przez wymuszenie pierwszeństwa przez kierującą toyotą.

Do zdarzenia doszło w ubiegły poniedziałek (26 kwietnia) w pobliżu skrzyżowania ul. Partyzantów i Słowackiego.

- Z relacji kierującej toyotą 20-latkę z Puław wynika, że chcąc wyjechać z parkingu sklepowego, zareagowała na znaki dawane przez innego kierowcę, który chciał ją wpuścić na jezdnię przed siebie - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Niestety nie zauważyła jadącego w kierunku Żyrzyna forda i wymusi-



Ford w wyniku zderzenia z Toyotą wylądował na drzewie

ła pierwszeństwo. Wskutek zderzenia auto kierowane przez 33-latkę z gm. Kazimierz Dolny uderzyło w drzewo.

Mężczyzna trafił do szpitala, ale po badaniach okazało się, że

doznał niegroźnych obrażeń i nie musi być hospitalizowany. Oboje kierujący byli trzeźwi.

Marta Pietroń

Nielegalny tytoń u mieszkańca gminy Ostrówek

40 kilogramów krajanki tytoniowej, 20 kilogramów suszu tytoniowego - to efekt przeszukania posesji 59-letniego mieszkańca gminy Ostrówek.

Policjanci z komisariatu w Kocku znaleźli też kilkadziesiąt sztuk papierosów bez znaków akcyzy, urządzenia służące do produkcji krajanki oraz narzędzia służące do wyrobu tytoniu. - Uszczuplenie podatku akcyzowego na rzecz skarbu państwa wyniosło 46 tysięcy złotych - informuje st. sierż. Jagoda



Stanicka z KPP w Lubartowie. Mieszkaniec gminy Ostrówek odpowie przed sądem za pro-

dukację i posiadanie nielegalnych wyrobów tytoniowych.

Marcin Kusyk

Pierwszy wezwany został na przesłuchanie przewodniczący Burek, po nim szef ZDP

„Komisja śledcza” na tropie grysu na kościelnym parkingu

POWIAT OPOLSKI: Co ustalą radni? Czy w działaniach wicestarosty i dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych doszukają się nieprawidłowości, tak jak doszukał się ich przewodniczący Rady Powiatu?

Specjalnie powołany zespół kontrolny Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu w Opolu Lubelskim niczym sejmowa komisja śledcza bada, czy zgodnie z prawem wydane zostały środki budżetowe na utwardzenie parkingu kościelnego w Wilkowie oraz kto ponosi odpowiedzialność za wydanie polecenia transportu tłucznia. To pokłosie m.in. naszej publikacji i wniosku, jaki skierował były pracownik ZDP, a obecny przewodniczący Rady Powiatu.

Odmówił wicestaroście wykonania polecenia

Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu, pracował jako magazynier w Zarządzie Dróg. Odpowiadał m.in. za wydawanie z bazy składowej materiałów kamiennych przeznaczonych do utwardzenia dróg powiatowych.

Gdy w listopadzie ub.r. otrzymał od wicestarosty opolskiego Janusza Złotuchy polecenie, aby wywrotkę grysu skierował na parking kościelny w Wilkowie, odmówił. Uważał, że jest to niezgodne z prawem. Mimo to materiał został z bazy ZDP wywieziony na parking. Według szacunków przewodniczącego Burka trafiło tam około 15 ton o wartości około 800 zł.

- Nie wiem, jak to się stało, że ten grys tam pojechał. Wydanie materiału na zewnątrz odbywa się na podstawie „wuzetki”, czyli wydania zewnętrznego, które zatwierdza dyrektor. A pojechał bez niczego. Pytając kierownika, jak zostanie rozpisany grys, usłyszałem, że będzie to rozpisane na drogi powiatowe w Wilkowie – relacjonuje Piotr Burek przebieg wydarzeń z listopada ub.r., który po całym tym zajściu z pracą w ZDP musiał się pożegnać.

To z jego inicjatywy Rada Powiatu podjęła uchwałę dotyczącą zlecenia Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli doraźnej w Zarządzie Dróg.

- Uważam, że bezwzględnie doszło do złamania prawa. Nie można wydać materiału należącego do powiatu na parking, którego właścicielem samorząd powiatowy nie jest. W tym wy-



Według szacunków przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w listopadzie ub.r. na kościelny parking trafiło około 15 ton materiału kamiennego należącego do Zarządu Dróg Powiatowych

padku kłania się dyscyplina finansów publicznych – twierdzi przewodniczący Burek.

Innego zdania był szef Zarządu Dróg Powiatowych. Radosław Śpiwak od samego początku uważał, że nie ma mowy o żadnym przestępstwie.

- Nie ma tylko z tego względu, że ten tłuczeń po pierwsze nie poszedł do osoby prywatnej, tylko na parking ogólnodostępny dla wszystkich mieszkańców gminy Wilków. Parking był zaniedbany, były doły, była woda. Po drugie parking jest częściowo w pasie drogi powiatowej – przekonywał w listopadzie ub.r. Radosław Śpiwak, dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim.

Nic sobie do zarzucenia nie miał też wicestarosta opolski, z inicjatywy którego grys trafił na parking. Twierdził, że była to słuszna decyzja.

- Dla dobra mieszkańców i księdza prosiłem, żeby ludzie nie tonęli w błocie na parkingu w dobie Covid-u. Prosić dyrektora, prosiłem, ale polecenia wydać nie mogłem – podkreślał Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

- Tylko czy kościół potrzebuje kradzionych suwenirów? – zastanawia się przewodniczący Rady Powiatu.

Kontrola trwa

Komisja Rewizyjna powołała zespół kontrolny do zbadania spra-



Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, były pracownik Zarządu Dróg Powiatowych

- Uważam, że bezwzględnie doszło do złamania prawa. Nie można wydać materiału należącego do powiatu na parking, którego właścicielem samorząd powiatowy nie jest

wy. Zasiada w nim troje radnych, reprezentujących PiS, PSL i Małą Ojczyznę.

W minionym tygodniu zespół kontrolny rozpoczął prace.

- Przedmiotem kontroli jest prawidłowość zadysponowania przez Zarząd Dróg Powiatowych mieniem powiatu tj. 15 tonami grysu i przeznaczenia na utwardzenie parkingu przy kościele w Wilkowie. Kontrola polega na zbadaniu sprawy - wyjaśnia radna Ilona Majak-Gierczak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej.



Ilona Majak-Gierczak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Przedmiotem kontroli jest prawidłowość zadysponowania przez Zarząd Dróg Powiatowych mieniem powiatu tj. 15 tonami grysu i przeznaczenia na utwardzenie parkingu przy kościele w Wilkowie

Pierwszy wezwany został na przesłuchanie przewodniczący Burek, po nim szef ZDP. Kto będzie następnym?

- Na tym etapie kontroli zespół kontrolny nie przewiduje wysłuchania proboszcza czy wicestarosty. Co będzie później - tego nie wiem - dodaje.

Wyniki kontroli powinny być znane w maju.

Agnieszka Ciekot

Syndyk wyprowadził ponad milion z firm z Kazimierza Dolnego i Końskowoli

Upadające firmy jak dojne krowy. Syndyk skazany na więzienie

POW. PUŁAWSKI: Spółka Aquarius produkująca wodę mineralną z Kazimierza Dolnego oraz Zakłady Mięsne Końskowola - z obu, nieistniejących już, przedsiębiorstw Tomasz S. wyprowadził ponad 1 mln zł - uznał sąd. Mężczyzna działał jako syndyk mas upadłościowych tych firm. Kara to dwa i pół roku odsiadki oraz orzekł przepadek przywłaszczonych pieniędzy.

Chodzi o zdarzenia sprzed kilkunastu lat. Tomasz S. był wyznaczony przez sąd najpierw jako zarządca, a następnie syndyk masy upadłości spółki Aquarius z Kazimierza Dolnego, produkującej m.in. wodę mineralną Kazimierska oraz Zakładów Mięsnych Końskowola S.A. w Końskowoli. Syndyk to powołana przez sąd osoba (posiadająca odpowiednie uprawnienia) do zarządzania majątkiem firmy lub osoby prywatnej, która została postawiona

Jerzy A. wystawił na szkodę Aquarius 27 nieprawdziwych faktur. Naliczył 176 tys. zł za serwisowanie... auta marki Toyota

w stan upadłości. Jego zadaniem jest przede wszystkim sprzedaż majątku firmy (masy upadłościowej) i spłata wierzycieli.

Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości ustalili, że syndyk nadużył swoich uprawnień, dokonując oszustwa i przywłaszczenia mienia znacznej wartości. Tomasz S. miał obciążyć firmy zawyżonymi wydatkami na łączną kwotę ponad 1,2 mln zł, z czego przywłaszczył ponad 1,1 mln zł.

Na upadających firmach postanowiło wzbogacić się także dwóch przedsiębiorców. Jerzy A. zarobił 80,5 tys. zł za usługi, których nie wykonał, Janusz N. w ten sposób przywłaszczył 20 tys. zł.

Wieżenie, grzywny i przepadek mienia

Proces ciągnął się od listopada 2017 roku. Wyrok w tej sprawie

zapał przed Sądem Okręgowym w Lublinie w miniony czwartek, 29 kwietnia.

Tomasz S. został skazany na dwa i pół roku pozbawienia wolności, grzywnę 50 tys. zł. Sąd zarządził także przepadek jego mienia w wysokości 1,1 mln zł. Ponadto mężczyzna otrzymał pięcioletni zakaz wykonywania zawodu syndyka.

Jerzego A. sąd skazał na rok i trzy miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Zasądzono też przepadek jego mienia w wysokości 80,5 tys. zł, grzywnę 12 tys. zł oraz obciążono go kwotą 2,7 tys. zł kosztów sądowych. Janusz N. usłyszał wyrok jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, ma także zapłacić grzywnę w wysokości 8 tys. zł oraz 1,8 tys. zł kosztów sądowych. Sąd zde-

cydował o przepadku 20 tys. zł jego mienia.

Wyrok nie jest prawomocny.

Na archiwizację dokumentów, czynsz, paliwo...

Sprawa oszustwa Tomasza S. na szkodę spółki Aquarius dotyczy okresu od września 2006 roku do stycznia 2010 roku, a w przypadku Zakładów Mięsnych w Końskowoli 2009 roku. Mężczyzna obciążył masy upadłości nieuzasadnionymi i zawyżonymi wydatkami z tytułu różnych usług, przede wszystkim na rzecz swojej kancelarii i jednej z warszawskich spółek. W sumie na ponad 1,2 mln zł, z czego ponad 1,1 mln zł to straty firmy z Kazimierza Dolnego.

- Każdy z wydatków budzi wątpliwości. Były np. wydatki na archiwizację dokumentów w latach 2007-2008, obie spółki obciążyły Aquarius kwotą ponad 100 tys. zł za przygotowanie dokumentów do archiwizacji. W 2009 roku jest kolejna umowa na przygotowanie dokumentów do archiwizacji,

na 98 tys. zł - uzasadniała sędzia Aleksandra Machel-Dzik.

Upadające przedsiębiorstwo obciążono też m.in. kosztami najmu biur, magazynów i przechowywania dokumentów przez kancelarię syndyka i wspomnianą warszawską spółkę.

- To nie jest żadna usługa na rzecz masy upadłości - wskazała sędzia. - Dłaczego koszty ponosił akurat Aquarius, skoro były tam wykonywane czynności na rzecz innych mas upadłości? - pytała retorycznie.

Kolejne podejrzone wydatki - prawie 200 tys. zł na przejazdy.

- Co miesiąc te wydatki wynosiły 6,1 tys. zł. A wiadomo, że to powinna być co miesiąc inna kwota, bo jest to wypadkowa ilości przejechanych kilometrów, pojemności silnika, ceny paliwa - wytykała sędzia. - W aktach sprawy są umowy o dzieło, gdzie przedmiot dzieła w ogóle nie został określony i nie wiadomo, co ci ludzie robili na rzecz masy upadłości. Tego typu nierzetelności można by mnożyć - dodawała Aleksandra Machel-Dzik.

Jedno auto, serwisowanie za 176 tys. zł

Jerzy A. od czerwca 2007 roku do grudnia 2008 roku wystawił na szkodę Aquarius 27 nieprawdziwych faktur. Naliczył 176 tys. zł za serwisowanie... auta marki Toyota. Ostatecznie Aquarius stracił na tym 80,5 tys. zł na rzecz Jerzego A.

Janusz N. wystawiał z kolei faktury za usługę serwisu maszyn na terenie firmy z Kazimierza Dolnego. Przywłaszczył tym sposobem 20 tys. zł. Przykład takiej faktury: wyczyszczenie rynien i konserwacja wywietrzników poprzez przesmarowanie ich smarem - kosztowało to masę upadłości 6,1 tys. zł.

- Nie trzeba tu powoływać biegłego, żeby stwierdzić, że ta cena nie była adekwatna do tychże usług. Tym bardziej że pracownicy, którzy je wykonywali, robili to na zasadzie przysługi dla Janusza N. i nie otrzymali za to żadnego wynagrodzenia - podkreśliła sędzia.

Dominik Smagała

Tym razem sąd nie odroczył wykonania kary

Lekarz bliżej krat za seksualne przestępstwo

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej nie uwzględnił kolejnego wniosku bialskiego neonatologa Macieja T. o odroczenie wykonania kary pozbawienia wolności. Skazany za przestępstwo seksualne lekarz zapowiedział, że odwoła się od tego postępowania do sądu wyższej instancji.

Sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że bialski sąd nie podzielił argumentu lekarza jakoby osadzenie jego w więzieniu miało przynieść zbyt ciężkie skutki dla skazanego i jego rodziny. Podkreśliła, iż to postanowienie nie jest prawomocne.

Sędzia wyjaśniła, iż dopiero po uprawomocnieniu postanowienia

Skazany lekarz

- Nie rozumiem dlaczego sędzia obecnie orzekł inaczej, niż w poprzednim roku

sądowa sekcja wykonywania orzeczeń wysłała zawiadomienie do skazanego, który po skutecznym przyjęciu dokumentu ma jeszcze określony czas na stawienie się w zakładzie karnym. Jeśli sam nie pojawi się w więzieniu, dopiero wtedy może być tam doprowadzony. Lek. Maciej T. powiedział nam, że był zaskoczony decyzją bialskiego sądu.

- Nie rozumiem dlaczego sędzia obecnie orzekł inaczej, niż w poprzednim roku. Nie zniknęły przesłanki do odroczenia wykonania kary. Będę się zatem odwoływać od wtorkowego postanowienia sądu. Moja

sytuacja rodzinna jest ciężka, pojawiły się nowe okoliczności – mówi lekarz. Przyznaje, że nie ucieka od wykonania wyroku.

Jak będę musiał stawić się w zakładzie, to to nastąpi – zapowiada. W lutym 2020 r. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał lekarza neonatologa winnego tego, że w lipcu 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykona-

nia innych czynności seksualnych oraz zmierział do ich realizacji”. Ponadto sąd uznał Macieja T. winnego doprowadzenia wtedy 14-letniej dziewczyny do poddania się innym czynnościom seksualnym oraz do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych”. Za te czyny sąd wymierzył mężczyźnie karę 2 lat pozbawienia wolności.

Obrońcy doktora wnieśli wtedy apelację, ale w październiku 2020 r. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Po dwóch miesiącach bialski Sąd Rejonowy uwzględnił wniosek lekarza o odroczenie kary do 21 kwietnia 2021 r., gdyż osadzenie go w więzieniu pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny „zbyt ciężkie skutki”.

(pim)

Pomóżmy pogorzelcom z Dobrego wyremontować dom



W pomieszczeniach zostały puste ściany. Pogorzelcy muszą wyremontować całe piętro

Straty są ogromne. Całe piętro dwukondygnacyjnego budynku nie nadaje się do zamieszkania. Poszkodowana rodzina uprząta pogorzelisko i liczy na wsparcie ludzi dobrej woli.

Do pożaru doszło w sobotę, 26 kwietnia, w wielopokoleniowym domu we wsi Dobre (gm. Wilków). Ogień pojawił się w pokoju zamieszkiwanym przez nestora rodziny.

„W pokoju naszego dziadka doszło do zwarcia instalacji elektrycznej, ogień bardzo szybko się rozproszył i spalił wszystko, co było w pokoju i kuchni obok. Zostały puste ściany, okno jest spalone, podłogi zalane... Ogień był taki mocny i temperatura taka

wysoka, że inne pomieszczenia też są zniszczone” – opisuje skalę strat Anna Wiejka-Grądział, która na portalu zrzutka.pl uruchomiła zbiórkę pieniędzy na remont spalonego domu. Zbiórka prowadzona jest pod hasłem „Na odbudowę domu dziadka i rodziców po pożarze”.

Tuż po zdarzeniu straż pożarna informowała o stratach sięgających 200 tys. zł.

Na skutek wysokiej temperatury stopiła się kabina prysznicowa, powyginane zostały płytki i zniekształcone meble.

„Wszystko nadaje się do wyrzucenia. Wszystkie drzwi zostały spalone i wyłamane podczas akcji ratunkowej. Wszystkie ubrania, buty są zakażone” – dodaje.

AC

Akcja straży pożarnej trwała 4 godziny i 40 minut

Puławy: Wyciek amoniaku w centrum miasta

Ekipa remontująca mieszkanie wyrzuciła na zewnątrz uszkodzony zbiornik z amoniakiem. Wystraszeni mieszkańcy zaalarmowali straż.

Chwilę grozy przeżyli mieszkańcy jednego z bloków przy Al. Królewskiej. Pod balkonem mieszkanców sąsiedniego budynku zauważył pojemnik, z którego coś się wydoby-

wało. Natychmiast zaalarmował straż pożarną i policję. Na miejscu druhowie zastali zbiornik z blachy kwasowej o nietypowym kształcie. Na klatce schodowej był wyraźnie wyczuwalny zapach amoniaku. Okazało się, że w mieszkaniu na parterze był remont. Podczas prac doszło do uszkodzenia wspomnianego zbiornika bez oznaczeń, z którego zaczęła wydobywać się nieznana substancja. Dlatego osoby remontujące mieszkanie po-

stanowiły wyrzucić pojemnik przez okno. Strażacy za pomocą detektora ustalili, że mają do czynienia z amoniakiem. Na szczęście jego stężenie nie było aż tak duże. Mimo to zdecydowali o ewakuacji ekipy remontowej z mieszkania, a sami na zewnątrz w specjalnych kombinezonach podjęli się kontrolowanego opróżniania zbiornika przed blokiem przy zabezpieczeniu rozproszonym prądem wody w celu rozcieńczenia i rozpuszczenia amoniaku.

Marta Pietroń

Bił i nie pozwalał jeść. Żona powiedziała „STOP!”

50-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego powiedziała policji, co się od lat dzieje w jej domu. Agresor jest już w areszcie.

Dramat rozgrywający się w zaciszu czterech ścian trwał od wielu lat. - 50-letni mąż-

czynna znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną i czwórką pełnoletnich obecnie dzieci. Awantury, wyziski, groźby, ograniczanie kontaktów czy bicie były na porządku dziennym – informuje asp.

Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

- Mężczyzna zabraniał spożywania posiłków, ograniczał korzystanie z energii elektrycznej i wody, niejednokrotnie wyłączał ogrzewanie w domu - dodaje.

Policjanci zatrzymali 50-latkę. Usłyszał zarzut znęcania się psychicznego i fizycznego nad żoną i dziećmi. Trafił do aresztu na trzy miesiące.

Kamil Kulig

Udawali pracowników banku, wyłudzili 21 tys. zł

Oszuści nakłonili mieszkankę gminy Kazimierz Dolny do zainstalowania programu do zdalnego sterowania. W ten sposób wyczyścili jej konto.

Kilka dni temu z 65-latką telefonicznie skontaktowała się kobieta, która podała się za pracownicę banku. Twierdziła, że ktoś próbował włamać się na jej konto bankowe. Oszustka zapytała także, czy ma inne konta, bo one też mogą być zagrożone. Mieszkanka gm. Kazimierz zaprzeczyła, ale przyznała, że ma

upoważnienie do konta siostry. Dzwoniąca przekonała 65-latkę do tego, aby na swoim telefonie zainstalowała aplikację do zdalnego sterowania i kazała jej czekać na dalsze instrukcje. - Następnie rozmowa została przełączona do innego rzekomego pracownika banku - mężczyzny o głosie ze wschodnim akcentem. Mężczyzna tak sprytnie poprowadził rozmowę, że mieszkanka gminy Kazimierz Dolny była przekonana, że faktycznie ma do czynienia z przedstawicielem banku i wykonywała wszystkie jego polecenia - zwiększyła limit wypłat, podała dane do karty płatniczej oraz kod

CVV. Wszystko to w odniesieniu do konta swojej siostry - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji. Zgodnie z poleceniem mężczyzny nie logowała się na konto i miała czekać na nową kartę. Po kilku dniach 65-latka przeczytała w gazecie artykuł o podobnej sytuacji. Zalogowała się na konto siostry, po czym okazało się, że zniknęło z niego ponad 21 tys. zł. Wtedy dotarło do niej, że i ona została oszukana.

Marta Pietroń

Auto-Service
Jublewscy

NAJWIĘKSZY W REGIONIE WYBÓR ROWERÓW, MOTOCYKLI I SKUTERÓW, TAKŻE Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM!

21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
email : asj.romet@onet.pl

tel. 81 855 62 31
600 500 522

Nie chcemy tu wieży telekomunikacyjnej

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkańcy Chrzążówka w gminie Końskowola protestują przeciwko budowie wieży telefonii komórkowej, która ma stanąć na polu radnego. - Boimy się o swoje zdrowie i czujemy się oszukani, nikt nas o tym nie poinformował i nie zapytał o zdanie - podnoszą.

Nikt o niczym nie wiedział

Chrzążówek to niewielka miejscowość pod Puławami. Większość mieszkających tam osób to rolnicy, żyjący w tym miejscu od pokoleń. Ale co jakiś czas przeprowadzają się tu nowe osoby i w poszukiwaniu ciszy i spokoju budują swoje domy. Za budynkami i główną linią wsi na północ ciągną się pola, przecięte w pewnym momencie tzw. starą drogą krajową nr 17 z Lublina do Warszawy, a następnie dochodzące do drogi ekspresowej nr 17. To właśnie na jednym z pól między zabudowaniami a starą 17-tką jeden z operatorów sieci komórkowej chce postawić wieżę telekomunikacyjną. Obiekt ma stanąć na polu, którego właściciel, jak informują mieszkańcy, jest gminny radny. - Dowiedzieliśmy się o wszystkim jak przyjechała koparka, żeby wykopać rowek na przewód elektryczny - opowiada Lucjan Abramek.

- Nikomu nic nie powiedzieli, to było utajone. Co mnie dziwi, to to, że jako radny, którego wybrała wieś, przy takiej budowie powinien zorganizować zebranie w sprawie budowy tego masztu. Ludzie by przyszli i wypowiedzieli się - dodaje kolejny mieszkaniec Chrzążówki.

- Powinien przyjechać ktoś, kto by wytłumaczył, jakie są tego zalety, jakie wady, z czym to się wiąże, czego możemy się obawiać. A nie wszystko zatajać. Jakbyśmy nie zainteresowali się tym, co tam się dzieje, to może za chwilę stałby tu maszt - dodaje Michał Abramek. Mieszkańcy Chrzążówki uważają, że wszystko rozbija się o pieniądze, które radny, jako właściciel działki będzie otrzymywał za dzierżawę terenu pod wieżę od operatora sieci komórkowej.

Boimy się o swoje zdrowie

Mieszkańcy Chrzążówki dziwią się planom operatora i podkreślają, że w ich miejscowości nie ma żadnego problemu z zasięgiem telefonii komórkowej, a wiele osób korzysta z bezprzewodowego internetu, z którym również nie ma problemu. Maszt miałby stanąć w odległości około 300 metrów od zabudowań. Tuż za nimi znajdują się przydomowe ogródki.



Lucjan Abramek
- Dowiedzieliśmy się o wszystkim jak przyjechała koparka, żeby wykopać rowek na przewód elektryczny

Mieszkańcy Chrzążówki nie godzą się na lokalizację wieży telefonii komórkowej wskazaną przez operatora i w zamian proponują inną lokalizację, na wzniesieniu widocznym za nimi, w pobliżu drogi ekspresowej S17



Stanisław Gołębiowski
wójt gminy Końskowola
- Moim zdaniem, nagłaśnianie tego tematu jest próbą zdyskredytowania mnie i radnego z mojego komitetu wyborczego w oczach mieszkańców Chrzążówki

Przemysław Pajurek

radny i właściciel działki, na której ma stanąć maszt

- Miałem na uwadze dobro mieszkańców, którzy skarżyli się na bardzo słaby zasięg, utrudnienia w korzystaniu z internetu



Maszt telefonii komórkowej ma stanąć na tym polu. W oddali widać zabudowania Chrzążówki, za którymi mieszkańcy wsi uprawiają warzywniaki

My go wybraliśmy, on nas oszukał

Mieszkańcy wsi czują się oszukani.

- Wszystko zostało ukartowane, zrobione po cichu. Nikt nie bierze pod uwagę, że tu mieszkają chore osoby, małe dzieci. On widzi tylko swój własny biznes. Czujemy się kłamkami ofiarnymi - dodaje Marcin Jakubowski. - Jako radny powinien zrobić spotkanie i na pewno razem jakiś konsensus byśmy wymyślili. Gdyby mu oczywiście zależało na dobru wsi. Jako radny powinien nas reprezentować, bo w końcu go wybraliśmy, a on działa przeciwko nam - mówi Michał Abramek. Jak informują mieszkańcy Chrzążówki, przeciwni budowie wieży sieci komórkowej w tej sprawie zebrała się także Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, w obradach której wzięli udział ich przedstawiciele. Obecny był także radny, jednak nie chciał rozmawiać z mieszkańcami. - Nie jesteśmy jakimś zaściankiem, chcemy się rozwijać, ale w trosce o zdrowie i nasze interesy. Nie oszukujemy się te działki, które są tu w okolicy, nie będą atrakcyjne - podkreśla Mar-

cin Jakubowski i dodaje: - Będziemy do końca protestować, aby zatrzymać tę inwestycję. Do momentu, kiedy to nie stoi, będziemy robić wszystko, żeby to zablokować.

- Ludzie mówią, że nawet, jak będzie sprzęt wchodził, to będą się kłaść pod gąsienice - mówi Lucjan Abramek.

Radny: Działam dla dobra mieszkańców

Z kolei z tłumaczeń radnego wynika, że w miejscowości pojawił się przedstawiciel sieci komórkowej poszukujący lokalizacji pod wspomniany maszt na tym terenie.

- Rozmawiałem z tym panem. Przedstawił mi „za” i „przeciw”, pytałem czy ta inwestycja jest szkodliwa czy nie, tak to wyglądało, dlatego zdecydowałem się wydzierżawić część działki pod tę inwestycję jako prywatna osoba - tłumaczy Przemysław Pajurek i dodaje, że początkowo sam proponował lokalizację dla obiektu w pobliżu ekspresówki.

- Aczkolwiek otrzymałem odpowiedź, że zapisy w miejscowym planie zagospodarowania uniemożliwiają postawienie tej wieży w tam-

tej lokalizacji. Z tego, co wiem takie samo stanowisko otrzymali w odpowiedzi od inwestora mieszkańcy - tłumaczy radny.

Sam nie ma obaw związanych ze złym wpływem na zdrowie zamontowanych na maszcie urządzeń.

- Rozmawiałem z osobami, które mieszkają w obrębie takich nadajników. Proponowałem kontakt do przedstawiciela inwestora, by uspokoił tych mieszkańców, wyjaśnił wątpliwości oraz rozwiął obawy, jednak nie skorzystali z propozycji - dodaje.

Radny odpycha również zarzut mieszkańców co do nie zorganizowanego przez niego zebrania, które w jego opinii w czasach pandemii i zakazu zgromadzeń nie mogłoby się odbyć.

- Miałem także na uwadze dobro mieszkańców, którzy skarżyli się na bardzo słaby zasięg, utrudnienia w korzystaniu z internetu. Miałem głosy, że trzeba wyjść przed dom, by móc skorzystać z telefonu - tłumaczy Przemysław Pajurek.

Wójt: Nie jesteśmy stroną w sprawie

Wójt gminy Końskowola zaznacza, że operator sieci komórkowej nie kontaktował się z nim w sprawie lokalizacji masztu na terenie gminy.

- Nikt nie uzgadniał ze mną lokalizacji wieży telefonii komórkowej w rejonie Chrzążówki. Całość tych spraw prowadzi Starostwo Powiatowe w Puławach. Żadnej decyzji w tej sprawie nie wydawałem. Moim zdaniem nagłaśnianie tego tematu jest próbą zdyskredytowania mnie i radnego z mojego komitetu wyborczego w oczach mieszkańców Chrzążówki - mówi Stanisław Gołębiowski i zaprzecza jakoby to on proponował radnemu ze swojego komitetu interes z firmą telekomunikacyjną. Zdaniem wójta sprawa z budową wieży jest próbą zdyskredytowania radnego w oczach mieszkańców gminy. Zwróciliśmy się z prośbą o ustosunkowanie się do sprawy - m.in. wyjaśnienie jaki konkretnie maszt chce w Chrzążówce zbudować operator sieci komórkowej oraz czy rozważa inną lokalizację obiektu, wskazaną przez przeciwnych inwestycji mieszkańców miejscowości.

Do momentu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi - dajemy: W odpowiedzi operator przysłał nam oświadczenie, w którym stwierdza, że w Chrzążówce planuje budowę stacji bazowej, jednak nie wyjaśnił nam szczegółów pozyskania miejsca pod obiekt, ani nie odniósł się do kwestii rozważenia innej pobliskiej lokalizacji masztu.

Marta Pietroni

Namiastki ekosystemu i mikroklimatu na pewno nie stworzy trawnik obsadzony tujami

Ogród to nie kolejny pokój mieszkania, tyle że zielony

Rozmowa z architektem zieleni Elżbietą Ostasz, właścicielką firmy Zielony Filtr, autorką dwóch publikacji książkowych o ogrodach wiejskich.

W Co możemy zrobić wiosną, żeby w naszych ogrodach było ładnie? Czy powinniśmy prosić fachowców, żeby nam pomogli zaprojektować dobrze urządzone ogrody, czy też przy pamiętaniu o kilku zasadach jesteśmy w stanie to sami zrobić?

- Cała tajemnica dobrze zaplanowanego ogrodu tkwi w tym, że ma być to przestrzeń, w której będziemy mogli się naprawdę odprężyć, zrelaksować, która będzie dla nas przyjemna. Dla mnie osobiście jest to ogród przyjazny naturze, ale każdy na takie pytanie musi odpowiedzieć sobie sam, bo różne mamy oczekiwania. Dzisiaj każdy praktycznie może zrobić projekt ogrodu sam, ponieważ markety budowlane, sklepy ogrodnicze oferują wiele rozwiązań. Jest masa katalogów z ilustracjami, elementów, które wystarczy zestawić, skomponować i one dają efekt wizualny.

W I tak, i nie. Producenci kostki brukowej mają np. katalogi pełne bardzo ładnych zdjęć, nawet oferują bezpłatne gotowe projekty, ale trzeba pamiętać, że ze względów oczywistych zależy im, żeby tej kostki brukowej było w ogrodzie jak najwięcej.

- To prawda. Możemy się zainspirować, odwzorować katalog, pociągnąć prasę ogrodniczą. Wiele osób chce mieć po prostu przestrzeń ładną, która będzie budziła podziw, a nawet zazdrość sąsiadów. Jestem w stanie uwierzyć, że niektórzy mogą wydać na ogród nawet milion złotych. Ogrody pokazują prestiż właścicieli, a oni sami często chętnie się chwalać, ile za niego zapłacili.

W Wróćmy do wersji podstawowej, bez fajerwerków. Czy coś się ostatnio zmieniło w podejściu do zakładania ogrodu przydomowego?

- Tej tendencji w najnowszych radzyńskich ogrodach raczej jeszcze nie widać. Znam jednak wielu właścicieli tradycyjnych ogrodów, które od zawsze pełne są kolorowych kwiatów, kwitnących bylin i nie tylko. Ogrody kwiatowe wielu osobom kojarzą się ze starą chatą, przy której krząta się babuśka, zgarbiona od pracy i mnóstwem czasu,



Elżbieta Ostasz
architektka zieleni i właścicielka firmy Zielony Filtr

- Mało kto o tym wie, ale w starym parku w Suchowoli jest przepiękna kolekcja stuletnich drzew. Ten teren nie kojarzy nam się zbyt dobrze, ponieważ przez lata był zamknięty i znajduje się w głębi parku szpital psychiatryczny, ale jest to pozostałość pięknego ogrodu posadzonego na początku XX w. przez ogrodnika pochodzącego z Czech. Rosną tam imponujące buki, jeden z nich o kolorowych liściach. Można też wytropić tulipanowca amerykańskiego, który kwitnie co dwa lata. Ma już ok. 20 metrów wysokości. Dodam, że w wielu parkach w okolicy znajdują się potężni przedstawiciele swoich gatunków. Np. w parku radzyńskim oprócz dwóch najstarszych modrzewi rosną piękne wiąz i lipy, które kiedyś tworzyły jakąś przestrzenną kompozycję. Ona nie przetrwała, ale te drzewa są jej pozostałościami. W Żelaznie przy dworze rosną wspaniałe dęby, w parku w Woli Osowińskiej rośnie dąb Dewajtis, który w obwodzie ma ponad 5,5 m, a którego wiek szacuje się na 500 lat. To w naszym powiecie najładniejszy i najokazalszy pomnik przyrody

który trzeba spędzić na grządkach, żeby ogródek był wypielęgnowany. To błędne myślenie. Byliny kwiatowe potrafią nawet dziesięć lat w stanie bardzo dobrym dekorować ogród. Dlatego warto o tym pomyśleć i się odważyć.

W Sama odwaga pewnie nie wystarczy, bo chodzi o tzw. nakład pracy. Iglaki nie są wymagające.

- Młodzi klienci na samą myśl o pracy w ogrodzie są przerażeni, interesują ich np. piękne kwiaty na początku rozmowy z projektantem, kwietne łączki, a zazwyczaj i tak się kończy na iglakach. Młode kobiety, pracujące zawodowo, często nie chcą nawet słyszeć o dodatkowej pracy. Ciekawostką jest też to, że kiedy mówię o owadach przylatujących do ogrodu, młode mamy wycofują się z takiej opcji, ponieważ dzieci boją się pszczoł, robaków itd. Panuje fobia kleszczy, a więc ludzie nie chcą mieć wyższych roślin, żeby tam kleszcze nie siedziały, a prawda jest taka, że kleszcza bardzo często się łapie na skoszonym trawniku.

W Jaki jest Pani wymarzony ogród?

- Tak naprawdę on cały czas się

Jeśli ktoś chce mieć ogród zgodny z rytmem przyrody nie powinien grabić liści przed zimą

W konarach drzew pojawiają się gniazda, ptaki, nawet wiewiórki, jeśli mieszkamy blisko lasu. Przyczyniamy się sadząc drzewa np. w mieście do ochłodzenia klimatu, do lepszej retencji wody.

W A co z tymi, którzy boją się sadzić drzewa z tej racji, że nie chcą grabić liści?

- Jeśli ktoś chce mieć ogród zgodny z rytmem przyrody nie powinien grabić liści zalegających na grządkach czy nawet murawie przed zimą. Liście większości drzew można też z pożytkiem zagospodarować, zbierając je w pryzmę, z której z czasem utworzy się ziemia liściowa, doskonały nawóz

organiczny. Liście wielu gatunków zawierają cenne pierwiastki, których w glebie zwykle brakuje (jak choćby wapń), choć nie wszystkich, na przykład nie należy kompostować liści dębu czy orzecha włoskiego.

W Na ile ta chemia pomaga przy wzroście i pielęgnacji krzewów i drzew?

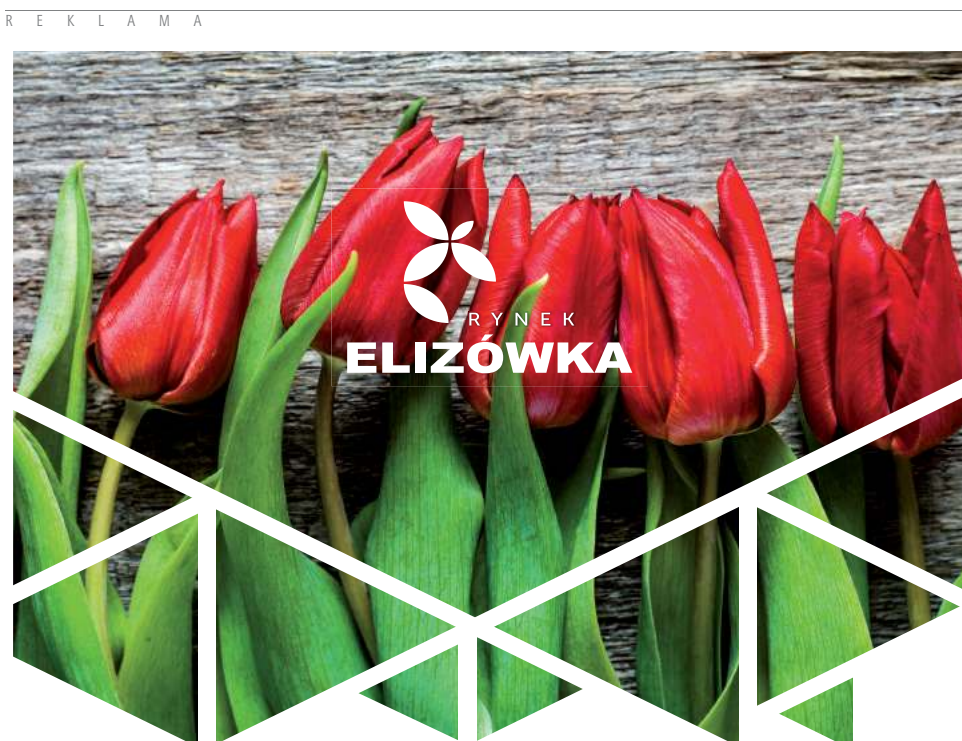
- Ja bym polecała unikać odżywiania chemicznego i podawania nawozów nieorganicznych w postaci nawozów chemicznych. Jest duże ryzyko, że stosując złe stężenia narażamy rośliny, które nie kontrolują poboru odżywek tego typu. Możemy je łatwo przenażdzić. Po drugie, takie nawozy stosowane zbyt długo, niszczą glebę poprzez zakwaszenie czy zasolenie. Trzeba o tym pamiętać i rozsądnie ich używać. Zdecydowanie lepiej jest zadbać o właściwą strukturę gleby, o jej napowietrzenie, a z nawozów stosować

kompost, ziemię liściową, obornik, roztwory gnojówek, czyli nawozy organiczne, pozyskiwane z roślin. Wtedy dbamy nie tylko o strukturę gleby, ale o cały ekosystem, o bakterie, grzyby itd.

W Czyli dobrze zaprojektowany ogród to przestrzeń przyjazna przyrodzie?

- Według mnie tak. Moim zdaniem ogród jest nie tylko przestrzenią, w której możemy się odprężyć, ale również miejscem pracy, która wychodzi człowiekowi na dobre. Miejscem współpracy człowieka i przyrody. Urządzając ogród wpływamy na miejsce, w którym żyjemy, na przyrodę wokół. Jestem przekonana, że nie może to być kolejny ładnie urządzone pokój, tyle że zielony. Ma być przestrzenią, która żyje, trochę dzika.

Dziękuję bardzo za rozmowę.
Rozmawiała Monika Mackiewicz



Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze,
kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.

Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (1/5)

W Seminarium nabył nietypową umiejętność odczytywania symptomów oznaczających nadchodzący zgon



Po ukończeniu gimnazjum w 1929 r. Jan Poddębniak wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. W swoim podaniu do rektora napisał krótko: „chcę być kapłanem” i został przyjęty



Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)



Dr hab. Anna Łosowska
autorka

Udało mi się przypomnieć kapłana niezłomnego, odważnego i o wielkim sercu

W trakcie śniadania kleryk Jan niechcący oblał księdza biskupa kawą, co potem ksiądz biskup mu przypomniał: „żeby nie było tak, jak wtedy”, i tylko oni dwaj wiedzieli, o jakim wydarzeniu mowa.

Jan Poddębniak urodził się we wsi Książ w powiecie opoczyńskim. Jego rodzice Marianna i Stanisław byli rolnikami. Gdy Jan miał trzy lata, zmarła jego matka, pozostawiając na świecie czwórkę dzieci. Wychowaniem Jana zajęła się starsza siostra. Szkołę podstawową ukończył w Opocznie, natomiast gimnazjum w Tomaszowie Mazowieckim. W wieku około 20 lat dostał się do Gimnazjum Biskupiego w Lublinie.

Krótkie podanie: „Chcę być kapłanem”

(...) Po ukończeniu gimnazjum w 1929 r. Jan Poddębniak wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. (...) w swoim podaniu do rektora napisał krótko „chcę być kapłanem” i został

Seminarium ukończył, przyjmując 17 czerwca 1934 r. święcenia kapłańskie z rąk biskupa Mariana Fulmana

przyjęty.

Podobnie jak w gimnazjum, rzadko wyjeżdżał do domu rodzinnego, którego tak naprawdę już nie było. I ojciec, i rodzeństwo posiadali własne rodziny, w których młody kleryk nie zawsze czuł się dobrze.

Wprawdzie finansowo wspierał go brat Józef, któremu później ksiądz Jan do końca pozostawał wdzięczny, ale nie było to wsparcie wystarczające. Pozostawał więc w Lublinie, zresztą nie on jeden, jak wynika z apelu ks. biskupa sufragana skierowanego do księży proboszczów w maju 1928 r., aby w miarę swoich możliwości przyjęli na okres wakacji niektórych alum-nów.

Kleryk Jan podczas wakacji często bywał w pałacu biskupim, pomagając w różnych pracach. Czasami towarzyszył biskupowi ordynariuszowi diecezji w wizytacjach kanonicznych, podczas których mógł obserwować styl biskupiego duszpasterstwa. Z tego okresu zachowało się wspomnienie księdza z wyjazdu do pewnej parafii.

Proboszcz tej parafii podpytywał kleryka Jana, jak przygotować się do wizytacji, aby biskup był zadowolony. Po zakończonej wizycie wracali do Lublina i ks. biskup zapytał kleryka, czy proboszcz coś mu dał za to posługiwanie.

Kleryk Jan wyciągnął z kieszeni zwitek pieniędzy i dopiero przy biskupie sprawdził, ile tego było.

W pracy wiejskiego kapłana zdarzało mu się bezbłędnie przewidzieć nadchodzącą śmierć, co niejednokrotnie wprawiało parafian w zaskoczenie i zdziwienie

„A było na krowę - wspominał, co ksiądz biskup skomentował: „Pewnie niedługo umrze”.

Z dystansem do siebie

Z podpatrywania pracy biskupa ukształtował się model pracy późniejszego księdza Jana Poddębniaka, charakteryzujący się działaniem wśród mas, bo radością napełniały go wielkie zgromadzenia ludzi, którym mógł mówić o Bogu.

Podczas tak spędzanych wakacji często służył księdzu biskupowi przy sprawowaniu Mszy Świętej, po czym bywał zapraszany na śniadanie, zapewne nie on jeden. Opowiadał po latach, że w trakcie jednego z takich śniadań niechcący oblał księdza biskupa kawą, co potem ksiądz biskup mu przypomniał: „żeby nie było tak, jak wtedy” i tylko oni dwaj wiedzieli, o jakim wydarzeniu mowa.

Zabawny fakt wydarzył się podczas jednego z obiadów u księdza biskupa i o nim ksiądz prałat wspominał z lekkim zażenowaniem. Na stole postawiono okazały sekacz i młody kleryk, korzystając z chwili nieuwagi osób przy stole, ukradkiem odłamał kawałek i schował do kieszeni sutanny na później.

Niestety, w pośpiechu włożył do niewłaściwej kieszeni i kiedy wstał, ciastko wypadło na podłogę. Można sobie wyobrazić, jak bardzo był zmieszany i zawstydzony. Wspominał te wydarzenia, będąc już dojrzałym kapłanem, i nie próbował się wybielić, co świadczy o dużym poczuciu dystansu do siebie.

„Dwa są światy”

W dniach 10-15 października 1932 r. klerycy Seminarium uczestniczyli w rekolekcjach prowadzonych przez o. Rostworowskiego SJ z Krakowa, zakończonych udzieleniem niższych święceń 11 alum-nom.

Pilnym słuchaczem nauk był Jan Poddębniak, o czym świadczą skrupulatne notatki, które przetrwały do naszych czasów. A było czego słuchać, bo już w nauce wstępnej rekolekcjonista nawiązał do aktualnej sytuacji politycznej.

Kleryk Jan zanotował: „Dwa są światy, jeden ten, który widzimy oczyma i poznajemy rozumem naturalnym, świat odkryć i wynalazków, świat, który obecnie przeżywa kataklizm dziejowy, jakim jest kryzys gospodarczy i świat dusz, do którego powołana jest ludzkość, ale

potrzebuje przewodników, jakimi są kapłani (...)”.

Wcieleniem szatańskiej nienawiści jest dzisiejsza Rosja bolszewicka z szatańskim planem „piatiletki”. Ona chce wymazać Boga z historii człowieka, ludzkości i świata. My musimy się szczególnie uzbroić przeciw jej zakusom, bo jesteśmy w bezpośrednim kontakcie z wrogiem”.

Nietypowa umiejętność

(...) W Seminarium nabył nietypową umiejętność odczytywania symptomów oznaczających nadchodzący zgon. Była to niezwykła umiejętność wyniesiona z wykładów dr. Kazimierza Jaczewskiego, który prowadził w Seminarium zajęcia z medycyny pastoralnej dla słuchaczy

W swoim podaniu do rektora napisał krótko „chcę być kapłanem” i został przyjęty

wyższych kursów.

W pracy wiejskiego kapłana zdarzało mu się bezbłędnie przewidzieć nadchodzącą śmierć, co niejednokrotnie wprawiało parafian w zaskoczenie i zdziwienie (...).

Seminarium ukończył, przyjmując 17 czerwca 1934 r. święcenia kapłańskie z rąk biskupa Mariana Fulmana.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

W następnym odcinku:

W styczniu 1948 r. rozpoczęto sprawę „formularza na księdza Poddębniaka Jana”. Jak to uzasadniono? Warto zacytować: „W/w ksiądz jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustrojowi Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej. Ksiądz Poddębniak utrudnia w organizowaniu się kofa „Wici” i ZMW głosząc na kazaniach, że młodzież, która wstępuje do tych organizacji, idzie błędną drogą...”

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

**Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl**

Wygraj jedną z trzech płyt Witka Muzyka Ulicy razem we Wspólnotą

Boniek posłucha Witka Muzyka Ulicy

Zbigniew Boniek jest jedną z pierwszych osób, która ma w posiadaniu płytę Witka Muzyka Ulicy.

Witold Mikołajczuk, który dzieciństwo spędził w Kołczynie nieopodal Białej Podlaskiej wręczył swój nowy krążek „Gram Dla Siebie” prezesowi Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz od niedawna wiceprezydentowi UEFA - Zbigniewowi Bońkowi.

Piłka z podpisem Bońka na licytacji

Do spotkania doszło w miniony piątek w siedzibie związku.

- Kolega Witek podpisze mi płyty. W wolnej chwili, w samochodzie będę mógł sobie posłuchać - mówi Boniek, który otrzymał w prezencie cztery płyty. W tym samym czasie prezes PZPN-u podpisał trzy piłki, które trafią na aukcję charytatywną. Jedna z nich została przeznaczona na licytację dla Jakuba Syryjczyka, zawodnika Orłąt Radzyń Podlaski, który podczas styczniowego treningu doznał poważnej kontuzji i zbiera fundusze na opłacenie operacji oraz drogą rehabilitację.

Witold Mikołajczuk zaproponował prezesowi Bońkowi, że wraz z zespołem może przyjechać do ośrodka do Opalenicy, gdzie pod koniec miesiąca będzie przebywać reprezentacja Polski, szykująca się do występu w Mistrzostwach Europy.

- Zgodziłem się, ale obowiązują nas zasady i protokół UEFA. Żeby dostać się do zawodników, trzeba zrobić badania, wymazy, przejść kwarantannę, nie spotykać się z kompletnie z nikim, by zobaczyć się z reprezentantami. Chcielibyśmy, by drużyna miała chwilę w miłej atmosferze z muzyką w tle. Nie teraz, ale w przyszłości jak najbardziej - mówił popularny „Zibi”.

Krzyczał: dawaj, dawaj

Boniek jest jedną z pierwszych osób, która ma w posiadaniu płytę Witka Muzyka Ulicy. Po raz pierwszy widzieli się w 2018 roku, kiedy to Witek pojawił się wraz z zespołem Legii Warszawa na Gali Ekstraklasy, która była na żywo transmitowana w Canal Plus.

- Wszyscy w garniturach, sztywne atmosfery. Trochę się spóźniłem razem z Konradem Pańskim, kierownikiem Legii. Gdy weszliśmy do sali, zobaczyli mnie warszawianie. Konrad kazał mi grać. Zaczęłem. Stałem na dwóch krzesłach. Chłopcy wstali. Śpiewaliśmy - opowiadał.

- Nie wiedziałem, w którym miejscu siedzi Zbigniew Boniek. W trakcie mojego grania zauważyłem go. Spod wosa krzyczał: „dawaj, dawaj!”. Podobno mu się. Stukał w rytm nogą. Ucieszyłem się. Wyglądał jak dziecko, które dostało ulubioną zabawkę - przyznaje.

mp



Witek Muzyk Ulicy podczas Gali Ekstraklasy z bawiącymi się piłkarzami Legii (fot. Mateusz Kostrzewa legia.com)

ROZMOWA

Przywitaliśmy się, „Zibi” pocałował Żanetkę w dłoń

W W wielu miejscach na świecie byłeś, ale w siedzibie PZPN-u to chyba pierwszy raz?

- I tutaj cię zadziwię. Gościłem w związku, gdy trenerem reprezentacji był Jerzy Engel. Mój pierwszy manager Ryszard Adamus przez chwilę był prezesem I ligi. Pracowałem w firmie poligraficznej. Zlecił mi wydrukowanie firmowego papieru dla PZPN-u. Pamiętam, że był to okres, gdy o władze walczyli: Michał Listkiewicz i Grzegorz Lato. Wygrał ten drugi. Historia zatoczyła koło po ponad dziesięciu latach.

W A w piątek gościłeś u Zbigniewa Bońki...

- O kurde. Trzech ochroniarzy, sterylne korytarze, wszyscy w maskach. Piękne plakaty upamiętniające znaczące momenty w naszym futbolu, dużo książek. Starsza pani zaprowadziła mnie i moją partnerkę Żanetkę do prezesa. Spotkaliśmy się w sali konferencyjnej.

W I przyszedł szef...

- Trzeci raz się spotkaliśmy. To bardzo sympatyczny człowiek. Kojarzył mnie i moją muzykę. Jak pamiętasz, razem z Legią występowałem na Gali Ekstraklasy. Podobało mu się, tupał nóżką, a Jacek Kurki ani drgnął. Drugi raz widziałem się z nim na Starym Mieście, gdzie siedział z Moniką Olejnik. W piątek przywitaliśmy się, Żanetkę pocałował w dłoń.

W „Zibi” będzie słuchał Twoich utworów?

- Mam taką nadzieję, chociaż nie wiem, czy w jego nowoczesnym samochodzie jest odtwarzacz płyt CD (śmiech - przyp. red.).

W Może zainwestuje w odbiornik? Warto posłuchać tej płyty?

- To oceni naród. Właśnie prze-



Spotkanie Witolda Mikołajczuka z prezesem Zbigniewem Bońkiem



Wygraj płytę Witka!

Jak to zrobić? Wystarczy do 7 maja do godz. 23:59 wysłać zdjęcie ze swojej aktywności sportowej podczas ostatnich dni. Trzy najbardziej twórcze fotki zostaną nagrodzone nowymi płytami Witka Muzyka Ulicy. Na zgłoszenia czekamy pod adresem mailowym kontakt@24wspolnota.pl

Jak zamówić płytę?

Wystarczy wejść na stronę www.goramuzyki.pl i odnaleźć płytę Witka Muzyka Ulicy.

Każdy, kto kupi produkt do 7 maja, otrzyma go z autografem i imienną dedykacją. Album składa się z trzynastu utworów, a wśród nich: Komu Wojna Temu Kusza, Zapach Perfum, Suszarka, Botoks, Dla Neli, Proszę Polsko Nie Umieraj, Muzyczna Kastracja.

słuchałem wszystkich utworów. Uznałem, że to najbardziej ambitna z moich płyt, które pojawiły się na rynku. Można tam znaleźć zróżnicowaną linię melodyczną. Momentami może sprawiać wrażenie muzyki aktorskiej, zbliżonej do poezji śpiewanej. Do zabawy są dwa, trzy kawałki. Reszta to ambitne słowa, przy których warto się zastanowić nad światem.

W Jedna piosenka „Proszę Polsko Nie Umieraj” powstała w niecodziennych okolicznościach...

- Dokładnie. Zaangażowanych było 25 osób. Nagrałem ją z orkiestrą symfoniczną pod batutą Jana Stoklosy. Chciałbym nagrać więcej takich utworów, ale to duży koszt, bo niemal 20 tysięcy złotych.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przyniesienie do redakcji (adres w stopce na s. 2)
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



KOKOŚ

Właścicielka: Milena Syta, Glinnik



SZCZEPAN

Właściciel: Patrycja Nowomiejska, Granice

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wysyłaj:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pocięch, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



Mikrohistoria z wielką historią w tle. Pamiętnik Józefa Pachały z wojny z bolszewikami

Chłopak z Wrzosowa w czasie wojny pisał pamiętnik. Wydano go dziewięćdziesiąt lat później

Sąsiedzi wiedzieli, że skończył szkołę rolniczą, przed wojną był radnym, w czasie wojny konspirował w Armii Krajowej, po wojnie prowadził teatrzyk i udzielał się w ochotniczych strażach pożarnych. Ale o tym, jak bił się z bolszewikami, nie opowiadał w zasadzie nikomu.

Co może być ciekawego we wspomnieniach chłopca z wielodzietnej rodziny z Wrzosowa, w której był on chyba pierwszą osobą, która umiała porządnie czytać i pisać? Dla którego, w zasadzie, stypendium od Czetwertyńskich z Suchowoli na ukończenie Szkoły Rolniczej mogłoby być szczytem awansu społecznego? Który nawet jeśli sporo widział i przeżył, to i tak żył w takich czasach (zmarł w 1983 roku), że nie bardzo mógł komukolwiek o swoich przeżyciach opowiedzieć... Pachała mieszkał na uboczu, w rodzinnej wsi, nie aspirując do wyróżnień (zresztą był to stały rys jego charakteru - kiedy Piłsudski rozdawał weteranom nadziały ziemi, Pachała grzecznie podziękował i wrócił na ojcowiznę). Jeśli z czegoś go zapamiętano, to z tego, że prowadził i to z sukcesami teatrzyk amatorski i wykladał na kursach dla rolników. Pan Marek Korulczyk, jeden z „odkrywców” Pachały, kustosz wrzosowskiej i nie tylko pamięci, zanotował, że gdy wmurowywano tablicę ku czci, niektórzy nie mogli zrozumieć, że upamiętniany jest człowiek, którego wszyscy zapamiętali jako zupełnie przeciętnego starszego pana, który żył sobie niewidocznie i bezgłośnie.

Północna Lubelszczyzna w 1918

A jednak ciekawych rzeczy w tych wspominkach jest dużo. Z jednej strony dla miłośników lokalnej historii jest ona cennym zbiorem informacji z arcyciekawego okresu rodzenia się Rzeczypospolitej na północnej Lubelszczyźnie. Przez powstawanie Polskiej Organizacji Wojskowej, życie codzienne i układanie się po kolei z okupantami rosyjskimi, austriackimi i niemieckimi, po wyczekiwany moment, gdy można było nałożyć mundur. Jest wyliczone po kolei jak, gdzie i w jakim tempie rozbrojono Niemców,

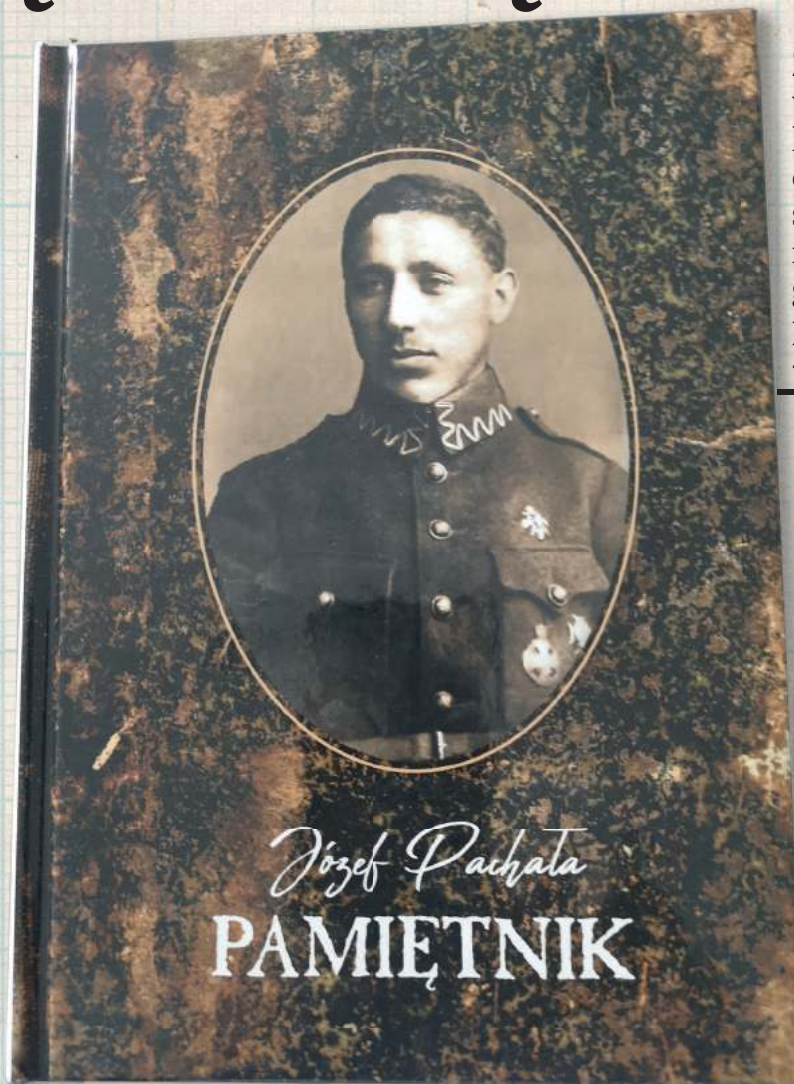
jak było z tym w Wohyniu, jak w Bezwoli, jak docierały wiadomości z Międzyrzecza i jak bito się pod Kobylanami, jak zajęto Brześć itd. Wreszcie jak przebiegał pierwszy etap wojny z Sowieciami (pamiętnik sięga mniej więcej do odwrotu Polaków). Miła, pożyteczna, ładnie zredagowana i wydana rzecz, opublikowana przez miejscowy samorząd - kto może, powinien takie rzeczy robić, wspierać i pochwalać, co niniejszym czynimy.

Ale jest też coś jeszcze. Bo jest w tej historii chłopaka z Wrzosowa na froncie strasznej wojny pewna znajoma nutka, której chyba nie spodziewałem się tak wyraźnie usłyszeć.

Pamiętniki z tamtej wojny

Czytając niektóre fragmenty przypomniałem sobie bowiem pochłanianie przez nastolatka inne pamiętniki polskich żołnierzy z wojny z w latach 1919 i 1920. Po pierwsze, czytać o laniu bolszewików zawsze jest przyjemnie. Po wtóre, te historie i historyjki pełne były opowieści o żołnierskiej brawurze, bezczelności, fantazji. Niczego nie ujmując ani wcześniejszym ani późniejszym - tam Zbaraże i Somosierry zdarzały się co dzień, Kmicice chadzały stadami. Bo rzeczywiście ta wojna z pamiętnika Pachały, była to ostatnia wojna, gdzie kluczową rolę odgrywała klasa liniowych dowódców, osobista odwaga, siła charakterów i kompetencje okazywane na niższych poziomach dowodzenia. Potem już były szachy na czołgi i rakiety, wojny wygrywali inżynierowie.

Napisany przez Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego wstęp do, napisanej przez Marcela Dupont'a biografii najcudowniejszego kawalerzysty w dziejach, napoleońskiego huzara generała Lasalla, znałem w zasadzie na pamięć. Był on w obszernych swoich partiach spisem największych aktów heroizmu i ułańskiej fantazji w wykonaniu polskich żołnierzy z 1919 i 1920. A zresztą... Niech będzie, oceńcie Państwo sami... Dam



Józef Pachała „Pamiętnik”

Borki 2020, redakcja i korekta Małgorzata Kulikowska, przedmowa Radosław Sałata, słowo „O Józefie Pachale” Marek Korulczyk. ss. 51, okładka twarda i miękka. Książkę otrzymać można bezpłatnie w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Borkach z siedzibą w Woli Osowińskiej. Serdecznie polecamy, czytelnicza jazda obowiązkowa

Z wstępu autorstwa Marka Korulczyka

„Wracaliśmy jego furką z targu w Radzynie, on, moja mam i ja (wówczas być może, siedmioletnie dziecko). Józef zdjął z głowy maciejówkę, pod którą miał starannie złożoną gazetę kupioną w miasteczku i zaczął ją czytać. Były to czasy przewrotu na Kubie i amerykańskiej interwencji w Zatoce Świń, a wspomniana gazeta, „Sztandar Ludu”, była organem prasowym PZPR. Mama zapytała: „To wujek czyta takie gazety?”, na co on odpowiedział ze spokojem: „A są inne?”. I dodał: „Trzeba umieć czytać między wierszami”. Nie rozumiałem wtedy, o jakie wiersze chodzi i jak czyta się między nimi”

Pachała był członkiem POW, potem żołnierzem 34. pułku piechoty

nawet obszerniejsze fragmenty. Może ktoś przeczyta, kupi za 15 złotych wspomnianą książeczkę w internecie, da przeczytać synowi i będziemy mieli o jednego

kandydata na księgowego czy hodowcę pieczarek mniej.

Opowieści Wieniawy, adiutanta Piłsudskiego

... jak to na Matkę Boską Zielną tego samego roku (1914) samopięt, tj. śp. Bończa-Karwacki, Kmicic-Skrzyński, Tatar-Abłamowicz, ja i -pożał się Boże - Andrzej Strug, przegналиśmy w Końskich szwadron

Za swój udział w wojnie z bolszewikami Pachała mógł otrzymać gospodarstwo na Polesiu. - Ja nie biłem się dla nagrody, moją nagrodą jest wolna Ojczyzna - odpowiedział

Opowieści Pachały z Wrzosowa

I nagle się okazuje, Łaskawi Państwo, niektóre fragmenty wspomnień Józefa Pachały z czasów I wojny światowej i wojny z Sowieciami, są z tego samego szeregu. Owszem, nie opisuje ich koleżka Tuwima i Słonimskiego, a elementarnie wykształcony chłopak spod Radzyna, ale teraz to jemu oddajmy głos:

Antopol, 18 lutego 1919

Maszenujemy na Antopol, by bolszewików na spaniu zastać. Pomyślałem i zastanowiłem się mocno: „Jeżeli to wojsko doskonale wyćwiczone i bojowe, to zginiemy wszyscy. A jeżeli nie zachowali ostrożności, to ich wyłapiemy, chociaż nas jest 4 część ledwie”. (...) Przebudziłem się, gdy usłyszałem głos powtarzający jeden do drugiego: „Zachować się cicho. Papierosów nie palić. Miasto blisko”. (...) Dowódca oddziału wydawał rozkazy - kawaleria zajeżdżała z tyłu, legia (rosyjscy oficerowie „białej” armii, walczący razem z Polakami przeciw bolszewikom - przyp. ZS) z boku, my środkiem na miasto. (...) Zatrzymujemy się, cisza grobowa i pada po linii rozkaz: „Okopać się w śniegu! Na dany znak czerwona rakietą w górę i strzelać!” Wtem rozległ się głos trąbki żałosny i zamigotała rakietą w górę a strzały, jak pionun, zatrzęsły i przebudziły miasto. (...) Zabraliśmy 9 karabinów maszynowych i dużo amunicji i materiałów wojskowych a także jeńców do niewoli kilkudziesięciu. Bolszewików było, jak jeńcy twierdzili, 500. Część została wybita, część w niewoli, część uciekła. Z naszej strony 3 ranionych.

Takież historie z Morszczynowicz nad Słuczem z sierpnia 1919, Petrykowa i Konkowicz z września 1919, Horodyszczy i Husna z listopada.

Tak, wspomnienia Pachały pokazują, że i nasi chłopcy, może nie barwni ułani od Beliny, a szarzy piechociarze z 34. pułku, szlify zdobywający może i nie w szarży pod Rokitną, a w bitwie z Niemcami pod Kobylanami, kiedy było trzeba, swoje potrafili zrobić nawet z naddatkiem.

Aż żal, że nie zachowały się zeszyty, w których były zapiski z późniejszego etapu wojny z bolszewikami...

Zbigniew Smółko

Franciszka Salezego Jezierskiego o podługowskiej szlachcie opowiadka ku nauce i uciechu (cz. II)

O co chodzi z Kutasińskim?

Reakcje na tekst Franciszka Salezego Jezierskiego były rozmaite. W Warszawie wielu miało za złe, wielu bił brawo. Sam temat hierarchii i przywilejów stanowych szybko zszedł na drugi plan, bo za chwilę była Konstytucja, wojna, rozbiór, insurekcja i ostatni rozbiór, więc co tu można było piórem publicysty nadziać. W Łukowie przeczytał to pewnie tylko słynny kasztelan Jacek Jezierski.

Franciszek Salezy Jezierski dzięki opowieści o bądź co bądź pocziwym Jaroszu Kutasińskim bardzo sprytnie zwracał uwagę czytelników na problem braku praw publicznych stanu mieszczańskiego, a zarazem trudną mentalność ówczesnej szlachty, która nadal nie potrafiła wyzbyć się swoich uprzedzeń.

Nie ma takiego w Ziemi Łukowskiej...

O tym, że dzieło Franciszka Salezego trafiło w czuły punkt przeciwników nadawania praw mieszczańskim, świadczy reakcja jednego z nich - słynnego Jacka Jezierskiego (1722-1805), kasztelana łukowskiego. Ten aktywny przedsiębiorca (w branży, najdelikatniej mówiąc, bardzo rozrywkowej...), a przy tym senator, uczestnik Sejmu Wielkiego i jednocześnie aktywny publicysta tamtych czasów, pisał: „Zdziwił mnie Kutasiński, który nazwał się szlachcicem łukowskim, tego imienia ziemia łukowska nie zna i jego się wyrzeka. Chyba on się zowie



Kościół św. Krzyża w Warszawie na obrazie Bellotta. Młody Jarosz Kutasiński, kiedy zjechał do Warszawy, próbował w tym miejscu sprzedać, zabrane z rodzinnego zaścianka na Ziemi Łukowskiej płody rolne, bo z gotówką było słabutko. Tu też, chwilę parę po przyjeździe, został sprawnie okradziony przez miejscowych cwaniaczków. Dziś straż miejska nie pozwala na handel burakami i jajkami w tym miejscu, cała reszta bez zmian

telana łukowskiego. Nie aktywny przedsiębiorca (w branży, najdelikatniej mówiąc, bardzo rozrywkowej...), a przy tym senator, uczestnik Sejmu Wielkiego i jednocześnie aktywny publicysta tamtych czasów, pisał: „Zdziwił mnie Kutasiński, który nazwał się szlachcicem łukowskim, tego imienia ziemia łukowska nie zna i jego się wyrzeka. Chyba on się zowie

Kutas, krawiec z Łukowa, chyba poszedł do Warszawy, a że nie wyzwolony nie umie też nowych sukien udanie robić, tylko po łukowsku, do cechu nie wszedł, ale się podjął miastu cudze sławy nicować”.

Książka „Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce” była zapewne tylko jednym

z wielu elementów, które finalnie pomogły w polepszeniu sytuacji mieszczan i uchwaleniu (może nie idealnego) Prawa o Miastach w 1791 r. Niewątpliwie jednak satyryczne dzieło Jezierskiego zasługuje na większe (a raczej - jakiegokolwiek) uznanie w swojej rodzinnej ziemi. Póki co, jest niemal kompletnie nieznane i zapomniane.

Paweł Jezierski



Dr Agata Wdowik

adiunkt na Wydziale Polonistyki UW.
Redaktor czasopisma naukowego „Wiek Oświecenia”

„Twórczość Franciszka Salezego Jezierskiego na stałe wpisała się w polską literaturę okresu oświecenia nie tylko ze względu na jej walory historyczne, lecz także artystyczne. Niewątpliwie szkoda, że jego utwory nie są powszechnie znane. Na wyjątkowość dzieł F. S. Jezierskiego warto zwrócić uwagę zwłaszcza współcześnie, ponieważ publicystyka historyczna jest ważnym elementem życia politycznego i społecznego. Autor takich utworów jak „Rzepicha, matka królów, żona Piasta” czy „Jarosza Kutasińskiego” w pełni to rozumiał. Dlatego zasługuje na uznanie nie tylko historyków literatury, lecz także szerszego grona czytelników”



Paweł Jezierski

– pochodzący z Łukowa pasjonat historii Ziemi Łukowskiej. „Po godzinach” przywraca pamięć o Franciszku Salezym Jezierskim (1740-1791). Twórca strony www.kanonik-jezierski.pl i autor okolicznościowych artykułów historycznych

dr Monika Urbańska

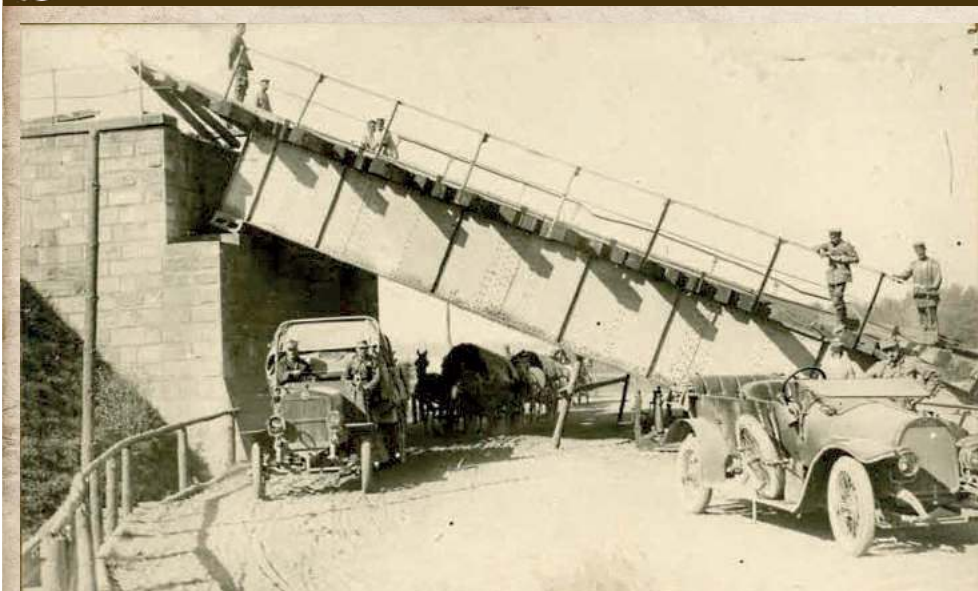
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii UŁ:

„Analiza przyczyn upadku moralnego szlachty oraz wzór osobowy obywatela są głównym przedmiotem rozważań Franciszka Salezego Jezierskiego w dziele Jarosza Kutasińskiego, herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce (1790). Ponadto, autor kreśli portret dobrego szlachcica i mieszczaństwa; akcentuje, iż nieistotne są herby ani tytuły, ale czystość serca i uczciwa praca. W utworze znaleźć można tendencje antyheroistyczne, jak również pochwałę użyteczności społecznej i wynalazków” (z art.

„Parenetyka w prozie publicystycznej i fabularnej oświecenia stanisławowskiego na wybranych przykładach” pochodzącego z zeszytów naukowych UŁ „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Litteraria Polonica”)



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



3337 Lubartow, ge spr. EisbBrücke, Aug. 1915

Charakterystyczny wiadukt kolejowy między Niemcami a Lubartowem. Linię kolejową położyli Rosjanie w końcu XIX wieku, po kilku latach otrzymała ona drugi tor. W momencie wycofywania się Moskali przed następującymi wojskami państw centralnych w sierpniu 1915 roku, wszystkie istotne obiekty infrastruktury były wysadzane, taki los spotkał też torowisko, przyczółki ocalały. Niemcy odbudowali go dość szybko, ale tylko z jednym torem - i tak już zostało... (Informacje od p. Mariusza Wachulaka - dziękuję!). Fotografia z austriackiego Archiwum Państwowego, wykonana w sierpniu 1915

Matki Boskie Lubelszczyzny

Domek Maryi w Gołębiu

U początku całej historii jest cud. Domek, w którym mieszkała w Nazarecie Maryja, początkowo z Józefem, a potem sama, aniołowie przeniesli z Ziemi Świętej najpierw do Dalmacji, a następnie do Loreto we Włoszech (choć po prawdzie, uczynił to niejaki Nicefor Angelo w 1291 roku, w ostatnich dniach Królestwa Jerozolimskiego). Skromna konstrukcja została przez fundatorów pięknie obudowana, nikt nie żałował grosza ani architektom, ani budowlancom, ani na materiały. Kult Matki Boskiej Loretańskiej, którego największym przejawem jest litania majowa, dotarł też do Polski. Zaczęły powstawać, mniej lub bardziej wierne oryginałowi, domki. Jeden z nich, w Gołębiu (gmina Puławy, parafia św. Floriana i św. Katarzyny) został zbudowany w latach 1634-1638.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA Po czterech wygranych z rzędu remis i gol stracony w 92. minucie. W sobotę mecz w Dębicy

Podlasie sekundy dzieliły od szczęścia

Piłkarze z Białej Podlaskiej podzielili się punktami z Chełmianką Chełm. Goście wyrównali w doliczonym czasie gry za sprawą strzału głową 17-letniego Dawida Brzozowskiego. Zespół Rafała Borysiuka zagrał bez kontuzjowanego Kamila Kocoła.

Gospodarze prowadzili od 23. minucie. Koronkową akcję: Gabriela Mierzwińskiego, Macieja Wojczuka i podanie Mateusza Golby wykończył Paweł Zabielski. Goście wyrównali w drugiej minucie doliczonego czasu gry. Oskara Kasperka pokonał Dawid Brzozowski, który skończył centrę z lewej strony Grzegorza Bonina.

- Punkt szanujemy, chociaż boli, bo byliśmy o krok od trzech punktów. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy. Pierwsza połowa zdecydowanie należała do nas. Po przerwie Chełmianka była lepszym zespołem, chociaż nie miała „setek”. Cieszy podtrzymana seria, bo od pięciu meczów nie przegraliśmy. Chyba najstarsi górale nie pamiętają takiej serii Podlasia - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z Kamila Kocoła, który nie jest w pełni dyspozycji. - Mam nadzieję, że już na mecz z Lewartem Lubartów będę do gry - mówi kapitan białczan i autor 19 goli w tym sezonie. - Nie chcieliśmy ryzykować po-

głębienia kontuzji. Do końca ligi jest jeszcze sporo meczów. Cieszy postawa młodzieży. Od początku zagrał Mateusz Golba i Gabriel Mierzwiński. Młodzi chłopcy dostają szansę i pokazują się z dobrej strony na tle bardzo silnego przeciwnika - dodaje popularny „Borys”.

Opiekun białczan cieszy się, że jego podopieczni potrafią grać piłkę ładną dla oka. - Zegraliśmy jedną z lepszych połów, ale pamiętajmy, że mecz składa się z dwóch części. A nasze występy? Cieszy to, że ludzie to zauważają. Dało się to słyszeć ze strony sztabu oraz zawodników Chełmianki. Walczymy o utrzymanie, ale chcemy grać w piłkę, a nie wybijać ją jak najdalej od siebie - mówi.

Podlasie Biała Podlaska - Chełmianka Chełm 1:1 (1:0)

Bramki: Zabielski 23' - Brzozowski 90+2'.

Podlasie: Kasperek - Archipov (46' Dmitruk), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk, Kobza, Andrzejuk, Mierzwiński (72' Łukasiewicz), Zabielski (60' Łęcki), Golba (60' Chmielewski).

Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Wołos, Mazurek, Kanarek (46' Budzyński), Kotowicz (46' Prytulak), Brzyski, Bednara (81' Wawryszczuk), Bonin, Grądz, Wójcik (36' Myśliwiecki).

Żółte kartki: Archipov, Wojczuk - Brzozowski, Bonin.

Sędziował: Detka (Kielce).



Radość białczan po голу Pawła Zabielskiego. Pierwszy z lewej Dawid Brzozowski, który w 92. minucie wyrównał wynik spotkania (fot. Cezary Hince)

Wyjazd w piątek

W sobotę białczanie zmierzają się na wyjeździe z Wisłoką Dębica.

- Chłopcy dostali dwa dni wolnego. Spotykamy się we wtorek. W piątek jedziemy na trudny teren. Będziemy chcieli powalczyć i przywieźć komplet punktów. Nasi rywale w środku tygodnia zmierzają się z liderem Wisłą Puław. 2 maja obchodzę urodziny. Liczyłem na wygraną, która byłaby najlepszym prezentem. Mam jeden. Mam nadzieję, że spóźniony upominek od zespołu dostanę w sobotę - śmieje się szkoleniowiec Podlasia.

Tak miało być

W środku tygodnia Podlasie pojechało do outsidera III ligi Hetmana Zamość. Białczanie wygrali 4:1 z zespołem, który obecnie prowadził Władimir Geworkian, zwolniony jesienią w Białej Podlaskiej.

Zaczęło się sensacyjnie. Na linii pola karnego piłkę dostał Przemysław Chyrchała i zdecydował się na strzał. Oskar Kasperek wyciągnął się jak długi, ale nie zdołał odbić futbolówki. Osiem minut później nasi wyrównali za sprawą Mateusza Golby. Wychowanek Unii Krzywdy zdobył drugiego gola z rzędu w seniorach. 18-latek trafił pomiędzy dwoma obrońcami. Jeszcze przed zmianą stron Golba przewrócił się w polu karnym, a piłka dotarła do Pawła Zabielskiego, który oddał strzał i piłka po rykoszecie ugrzęzła w siatce.

Po kwadransie drugiej części Maciej Wojczuk dostał piłkę na prawej stronie pola karnego i uderzył po długim rogu. Futbolówka odbiła się od słupka i dotarła do celi. 56. gola w historii występów w Podlasiu mógł zdobyć Kamil Kocoł. Niestety, kapitan białczan podbiegł do piłki i niefortunnie podbił ją prawą nogą. Uderzenie przeszło nad

bramką. - Nie tacy zawodnicy nie trafiali do siatki z jedenastu metrów. To moja druga pomyłka w życiu w drużynie seniorów. Kiedyś nie trafiłem w Radzyniu Podlaskim - mówi 27-latek. Karny był po faulu Mikołaja Grzędy na „Kocołku”. W samej końcówce sędzia jeszcze raz wskazał na „wapno”. Tym razem faulowany był Mariusz Chmielewski i sam poszkodowany wymierzył sprawiedliwość, uderzając w sam środek bramki.

Hetman Zamość - Podlasie Biała Podlaska 1:4 (1:2)

Bramki: Chyrchała 24' - Golba 32', Zabielski 39', Wojczuk 60', Chmielewski 90' (k).

Hetman: Wylupek - Wolanin, Dajos, Grzęda, Łapiński, Kaznocha, Pupeć (88' M. Wszoła), Szatała, Nastalek, Pokrywka, Chyrchała (90' Sienkiewicz).

Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Kocoł, Zabielski (64' Chmielewski), Golba (64' Mierzwiński).

Żółte kartki: Pupeć, Grzęda, Nastalek, Szatała - Zabielski, Salak.

Czerwona kartka: Grzęda 72', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Świerczek (Brzesko).

mp

Lewart wygrywał, ale to „Stalówka” cieszyła się z punktów

Po trzech wygranych z rzędu z: Orłętami Radzyń Podlaski, Sokółem Sieniawa i Cracovią II Kraków zespół z Lubartowa został zatrzymany. Przez większość spotkania podopieczni Tomasza Bednaruka wygrywali, ale po końcowym gwizdku z trzech punktów radovali się przybysze ze Stalowej Woli.

Spotkanie zaczęło się dobrze. W 29. minucie do rzutu wolnego podszedł Konrad Nowak. 36-latek podczas rozbiegu... poślizgnął się, ale to nie przeszkodziło, by pokonać Tomasza Wietechę. 43-letni bramkarz „Stalówki” znakomicie spisał się w kolejnej groźnej akcji, broniąc sytuację sam na sam z Joe

Dearmanem. Po zmianie stron „Nowy” mógł zdobyć swojego piątego gola w sezonie, jednak będąc tuż przed golkeeperem z lewej strony został zatrzymany przez popularnego „Balona”.

- Szkoda tych sytuacji. Nie zasłużyliśmy na porażkę. To co nam dało w Sieniawie, kiedy strzeliliśmy gola w 93. minucie, teraz zabrało. Boli taka przegrana. Przecież przez większość spotkania prowadziliśmy, a do tego mieliśmy okazję, by podwyższyć. Goście stworzyli sobie dwie dobre okazje, ale do pewnego momentu mieliśmy pozytywny wynik - mówi Tomasz Bednaruk, opiekun Lewartu.

Nieszcześnie biało-niebieskich zaczęło się w 77. minucie. Wydawało się, że Adrian Wójcicki złapie piłkę, ewentualnie zrobi to Marcin Świech. Nieporozumienie tych dwóch zawodników wyko-

rzystał Tomasz Płonka i „dziobnął” obok naszego bramkarza. W doliczonym czasie gry do rzutu wolnego niemal z tego samego miejsca, z którego gola zdobył Nowak, podszedł Piotr Mroziński. Były zawodnik Widzewa Łódź w Ekstraklasie oddał strzał, a futbolówka po drodze odbiła się od biodra Dawida Pożaka, kompletnie myląc „Adiego”. - Zabrakło nam koncentracji. Z takimi rywalami trzeba ją zachować do samego końca. Szkoda, bo byliśmy blisko kompletu punktów, który byłby bardzo ważny - dodaje.

Lewart Lubartów - Stal Stalowa Wola 1:2 (1:0)

Bramki: Nowak 29' - Płonka 77', Mroziński 90+2'.

Lewart: Wójcicki - Niewęglów-

ski, Zbiciak, Ponurek (31' Michałów), Świech, Dearman (64' Pożak), Maksymiuk, Szczotka, Najda, Nowak, Żelisko.

Stal: Wietecha - Waszkiewicz, Hudzik, Chorolskyj, Sobotka, Mistrz (80' Zięba), Jopek, Mroziński, Wiktoruk (69' Płonka), Drobot, Grabarz (80' Stępniewski).

Żółte kartki: Najda, Szczotka, Maksymiuk - Jopek, Waszkiewicz, Drobot.

Sędziował: Moskal (Kielce).

Derby w sobotę

Kolejny mecz lubartowian to starcie z Awią Świdnik.

Szkoleniowcem rywali jest Łukasz Mierzejewski, który wcześniej był trenerem Lewartu. - To bardzo trudny przeciwnik. W składzie mają zawodników niezwykle doświadczonych. Pamię-

tajmy o Wojtku Białku, Piotrze Darmochwale. Dominiku Maludze, Piotrze Ulicznym, Kamilu Oziemczuku. Dla mnie Avia to jedna z trzech najlepszych ekip w tej lidze, chociaż tabela tego nie pokazuje - mówi Bednaruk.

Lewart będzie musiał radzić sobie w osłabieniu. Za kartki nie zagrają Łukasz Najda i Konrad Szczotka. Kontuzji pachwiny w meczu ze „Stalówką” doznał Przemysław Ponurek. - Nie będzie również Bartka Janiszka, który doznał urazu na rozgrzewce w Sieniawie. Mamy bardzo wąską kadrę. Będę musiał kombinować - dodaje.

III LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI

Hetman - Podlasie 1:4

Bramki: Chyrchała 24' - Golba 32', Zabielski 39', Wojczuk 60', Chmielewski 90+2' (k).

Stal K. - Wisła P. 1:1

Bramki: Mażysz 74' - Paluchowski 10'.

Lewart - Stal St. 1:2

Bramki: Nowak 29' - Płonka 77', Mroziński 90+2'.

Wisła S. - Orleń 2:1

Bramki: Tyl 69', Stańczyk 84' - Kobiłka 28'.

Wiązownica - Sokół 0:2

Bramki: Purcha 5' (k), 71' (k).

Chełmianka - Avia 3:2

Bramki: Bonin 1', Wójcik 12', Brzozowski 40' - Białek 44', Darmochwał 80'.

Korona II - KSZO 0:3

Bramki: Stanisławski 16' (k), 83', Zaklika 44'.

Jutrzenka - Wólczanka 2:2

Bramki: Zawadzki 1', Majcherczyk 41' - Wrona 40', Matofij 90'.

Podhale - Łagów 2:1

Bramki: Kłocz 18', Surmiak 84' - Balotelli 90'.

Cracovia - Siarka 0:0

Wisłoka - pauza.

WYNIKI 33. KOLEJKI

Orleń - Wiązownica 4:0

Bramki: Maj 10', 23', 59', Kuźma 85'.

Podlasie - Chełmianka 1:1

Bramki: Zabielski 23' - Brzozowski 90+2'.

Wisła P. - Łagów 3:1

Bramki: Paluchowski 37', Drozdowicz 68', Cyfert 77' - Imiela 15' (k)

Jutrzenka - Podhale 1:2

Bramki: Kubiak 86' - Serafin 13', Dynarek 28'.

Wólczanka - Korona II 1:3

Bramki: Wrona 43' - Piróg 17', Bielska 27', Lisowski 90' (k).

KSZO - Hetman 6:0

Bramki: Bayramov 12', 45', Szatała 63' (s), Paluch 64', 67', Smuczyński 72'.

Avia - Wisłoka 2:0

Bramki: Maluga 4', Białek 90'.

Cracovia II - Wisła S. 6:2

Bramki: Stróżik 8', 69', Budziński 38', 61', Vesteinicki 45' (k), Wiśniewski 54' - Zawislak 26', Matuszewski 59'.

Sokół - Stal K. 2:2

Bramki: Purcha 27', Ochał 61' - Mażysz 31', Zawierucha 66'.

Stal St. - Siarka 4:0

Bramki: Mroziński 46', 79', Mistrz 64' (k), Wojtak 90'.

Lewart - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	30	74	80:23
2.	Sokół Sieniawa	32	62	54:28
3.	Podhale Nowy Targ	31	58	47:33
4.	Stal Stalowa Wola	31	57	57:31
5.	Chełmianka Chełm	31	51	50:39
6.	Avia Świdnik	30	50	66:31
7.	Wisłoka Dębica	30	48	48:31
8.	KSZO Ostrowiec Św.	30	47	53:35
9.	Siarka Tarnobrzeg	31	47	47:41
10.	ŁKS Łagów	32	47	47:46
11.	Wisła Sandomierz	32	47	46:50
12.	Wólczanka Wólka Pięk.	30	44	52:40
13.	Podlasie Biała Podl.	31	41	50:67
14.	Lewart Lubartów	31	39	36:33
15.	Cracovia II Kraków	32	37	39:40
16.	KS Wiązownica	32	35	40:66
17.	Stal Kraśnik	32	35	38:43
18.	Orleń Radzyń Podlaski	32	34	46:62
19.	Korona II Kielce	31	30	41:67
20.	Jutrzenka Giebułtów	30	21	36:78
21.	Hetman Zamość	31	7	21:110

NASTĘPNA KOLEJKA (08/09.05):

Lewart - Avia (sob., godz. 17:00), Podhale - Wisła (sob., godz. 17:00), Stal K. - Orleń (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Podlasie (sob., godz. 13:00), Cracovia II - KS Wiązownica, Chełmianka - KSZO, Hetman - Wólczanka, Korona II - Jutrzenka, ŁKS Łagów - Sokół, Wisła S. - Stal St., Siarka - pauza.

MECZE ZALEGŁE (05.05., godz.

17:00): Wisła - Wisłoka, (12.05., godz. 17:00): Wisła - Siarka, Avia - Jutrzenka, Wólczanka - KSZO.

mp

mp

Wisła Sandomierz - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0), Orleńta - KS Wiązownica 4:0 (2:0). Przełamanie po miesiącu.

Wreszcie: Orleńta wygrywają po pięciu porażkach

Pięć porażek z rzędu - o kwietniowych meczach Orleńta chciałoby jak najszybciej zapomnieć. Nowy miesiąc wlał jednak w serca kibiców nieco optymizmu: po trzech golach Arkadiusza Maja i jednym Piotra Kuźmy biało-zieloni rozbili KS Wiązownicę. Czy trener Mikołaj Raczynski trwale odmienił oblicze drużyny?

Środową przegraną w Sandomierzu rozpatrywać należy w kategoriach piłkarskich kuriozów. Orleńta były lepsze, prowadziły, kontrolowały grę, gospodarze nawet z rzutu karnego potrafili poważniej zagrozić bramce Patryka Rojka. W końcówce jednak najpierw bramkarz wykonał zagranie, które wytłumaczyć mogłyby tylko miejscowy detektyw ojciec Mateusz, potem przysnęła cała defensywa, a golkeeper też nie pomógł i trzeba było wracać bez



Arkadiusz Maj (nr 9) poprowadził drużynę do zwycięstwa w meczu z Wiązownicą. W Radzynie wszyscy ściskają kciuki, aby przez cały miesiąc „swojego imienia” utrzymał taką dyspozycję

punktów. Słowem: *gramy jak nigdy, przegrywamy jak zwykle*.

Kiepską postawę w Sandomierzu utratą miejsca w składzie przypłacił Rojek, w jego miejsce wskoczył do bramki młodzieńca Maksymilian Ciołek. Na prawej obronie zagrał Bartosz Idzikowski, który wygrał rywalizację z Kacprem Wiatrakiem.

Mecz nie był widowiskiem tak jednostronnym, jak sugeruje

wynik. Gospodarze byli jednak o wiele konkretniejsi w ofensywie, niemal każda akcja niosła zagrożenie, przeprowadzana była kilkoma zawodnikami, Albertin, Maciej Filipowicz i Michał Kobiłka potwierdzali indywidualną jakość. Królem polowania okazał się Maj, który pokazał, dlaczego przyglądały mu się kluby z Ekstraklasy. Przy trzecim swoim голу odebrał zasłużoną

chwałę Filipowiczowi, dopychając do siatki piłkę, która i tak by do niej z pewnością wpadła. Na indywidualne wyróżnienie zasłużył też Karol Rycaj (kapitałna asysta przy drugim голу!).

Przed Orleńtami kolejny mecz o sześć punktów. W sobotę o godz. 17 zmierzą się na wyjeździe ze Stalą Kraśnik. Rywal ostatni raz wygrał 20 marca, od tamtego czasu notu-

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica 4:0 (2:0)

Bramki: Maj (10, 23, 59), Kuźma (85).
Orleńta: Ciołek – Idzikowski, Mysza, Kamiński, Chaliadka, Filipowicz (70 Kleber), Kobiłka, Albertin, Rycaj (76 Wiatrak), Kalita (85 Welman), Maj (76 Kuźma).

Wiązownica: Cynar – Gliniak (68 Mac), Zając, Staszczak, Bentkowski, Kmiotek (46 Kumor, 68 H. Kasia), Rop (46 Róg), Lorenc (46 Janiczak), A. Kasia, Trochim, Michalak.
Żółte kartki: Chaliadka, Albertin – Gliniak, A. Kasia.
Sędziował: Mysza (Stalowa Wola).

Okiem trenera:

Mikołaj Raczynski
Już zaczynam przygotowania do Kraśnika

Gratulacje należą się piłkarzom za realizację całego planu. Mega szacunek dla nich, zrobili niesamowity progres, jestem tu dziewięć dni, a oni już zrozumieli, to co chciałem im przekazać, moją ideę gry. Mam nadzieję, że inne mecze wytrzymają kondycyjnie równie dobrze, teraz odpoczną w trakcie majówki, a ja już się szykuję na Stal.

Aby utrzymać się w lidze, Orleńta potrzebują odrobić trzy punkty straty do Cracovii II, sześć (gorszy stosunek bramek z bezpośrednich meczach!) do Lewartu albo siedem do Podlasia (bilans bezpośredni identyczny, Orleńta mają minimalnie lepszy ogólny stosunek bramek).

Zbigniew Smółko

Od 0:1 do 3:1 dla Wisły

Była walka, były kontrowersje i co najważniejsze - były trzy punkty dla Wisły. Zespół Mariusza Pawlaka pokonał ŁKS Łagów 3:1. Dokładnie takim samym wynikiem zakończył się pierwszy mecz tych zespołów w rundzie jesiennej.

Pierwsze minuty to wzajemne badanie sił. Łagowianie grali w niskim pressingu i szukali szans na kontry. Takowa nadarzyła się po upływie trzynastu minut. Tuż przed polem karnym Mateusz Pielach sfaułował rywala, a sędzia ku zaskoczeniu wiślaków wskazał na „jedenastkę”. Protesty na nic się zdały. Sędzia po konsultacjach z asystentem decyzji nie zmienił. Adam Imiela pewnym strzałem dał prowadzenie gościom. Gospodarze próbowali się odgryźć, ale szło im to dość opornie. ŁKS był dobrze zorganizowany w obronie. W 37. minucie Wisła egzekwowała rzut wolny. Dobre zagranie do Kacprzyckiego, a potem wstrzelenie piłki w pole karne dało szansę na gola Adrianowi Paluchowskiemu. Pierwszy strzał obronił bramkarz, ale drugi znalazł drogę do siatki.

Dwie minuty po przerwie drugą żółtą kartkę za faul obejrzał Kolasa i łagowianie do końca meczu grali w dziesiątkę. Przewagę wiślacy wy-



33-letni Adrian Paluchowski zdobył swojego 27. gola w sezonie

korzystali w 68. minucie. Po centrze Bartosiaka główkował Paluchowski, a tuż przed linią bramkową piłkę do siatki skierował Emil Drozdowicz. Jedenaście minut później padł trzeci gol dla Wisły. Ponownie dogrywał Bartłomiej Bartosiak, a przed bramką do piłki dopadł Błażej Cyfert i nie miał problemów z pokonaniem bramkarza gości. Końcowe fragmenty to już spokojna gra pewnych wygranej zawodników Wisły. Kolejne trzy punkty dopisujemy do swojego konta.

Wisła Puławy - ŁKS Łagów 3:1 (1:1)

Bramki: Paluchowski 37', Drozdowicz 68', Cyfert 77' - Imiela 15' (k).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Skalecki (90' W. Puton), K. Puton (89' Kondracki), Bartosiak (80' Wiech), Kacprzycki (89' Czelny), Drozdowicz (80' Ednilson), Paluchowski.

ŁKS Łagów: Michalski (64' Banach) - Wilk, Imiela, Szałas, Styczyński, Krzeszowski (80' Rogoziński), Ślebarski (80' Szymański), Kolasa, Mydlarz, Gierczak (64' rogala), Balotelli (80' Baran).

Żółte kartki: Paluchowski, Owczarzak, Kacprzycki - Imiela, Kolasa, Krzeszowski.

Czerwona kartka: Kolasa 47', za dwie żółte kartki.

Stal zatrzymała Wisłę

Remisem 1:1 zakończył się mecz Wisły Puławy ze Stalą Kraśnik.

Już w 10. minucie po dośrodkowaniu Dominika Cheby ładnym strzałem głową popisał się Adrian Paluchowski, otwierając wynik spotkania. Chwilę później pierwsza z kontrowersji, bo wydawało się, że po zagranie Kacprzyckiego jeden z obrońców zatrzymał piłkę ręką. Następnie z rzutu wolnego w mur uderzył Ednilson, a chwilę później wstrzeloną przez Kacprzyckiego piłkę instynktownie odbił bramkarz Stali. W 30. minucie po dobrej akcji huknął z dystansu Włodzimierz Puton i pomylił się bardzo nieznacznie. Sześć minut później kolejna kontrowersja w polu karnym miejscowych. Z bólu po interwencji obrońcy związał się Kacprzycki, ale gwizdek arbitra milczał.

Po rozpoczęciu drugiej połowy w zamieszaniu pod bramką Borusińskiego przewrotną próbował uderzać Kondracki. Nikt z kolegów nie zdołał jednak wbić piłki do siatki. W 58. minucie piłkę w polu karnym otrzymał Adrian Paluchowski. Uderzył na bramkę rywali, jednak trafił tylko w słupek. W odpowiedzi z rzutu wolnego próbowali gospodarze. Piotr Owczarzak przeniósł piłkę nad poprzeczką. Na kwadrans przed końcem długie zagranie piłki w stronę

pola karnego wiślaków i z powietrza zdecydował się uderzyć Jakub Mażysz. Wyszedł z tego strzał nie do obrony i futbolówka zatrzymała w siatce. Wiślacy rzucili się do odrabiania strat i chwilę później swoją szansę miał Krystian Puton. Niestety po jego strzale piłka otarła się o słupki. Stalowcy próbowali odpowiedzieć po kontrze, jednak tym razem Mażysz pomylił się w dobrej sytuacji. Piłkę meczową miał jeszcze Karol Czelny, który dostał podanie od Paluchowskiego. Strzał z kilku metrów w sobie tylko znany sposób obronił Borusiński i podział punktów stał się faktem.

Stal Kraśnik - Wisła Puławy 1:1 (0:1)

Bramki: Mażysz 74' - Paluchowski 10'.

Stal: Borusiński - Łokieć, Dyszy, Gajewski, Michalak, Czelej (61' Cygan), Bartoś (61' Mażysz), Skrzyński, Imiolek, Woźniak (61' Popiołek), Wolski (61' Zawierucha).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kubań, Ednilson (65' K. Puton), Skalecki, W. Puton (80' Zając), Kondracki (65' Czelny), Kacprzycki (65' Drozdowicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Łokieć, Gajewski.
Sędziował: Kowalski (Kielce).

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Opolanin potrzebował takiego meczu

Zespół z Opola Lubelskiego przejechał niemal 200 kilometrów z nadzieją, że... mecz dojdzie do skutku. Nie było to oczywiste. Spotkanie odbyło się i podopieczni Daniela Szewca rozbili Unię aż 9:0.

Rywale kilka dni wcześniej przyjechali do Łukowa w siedmioosobowym składzie, zagrali

12 minut i zeszli z boiska przy wyniku 0:5. - Cieszymy się, że Unia przystąpiła do gry. Zależało nam, żeby odbyć jednostkę treningową w warunkach meczowych, strzelić kilka goli i lekko podbudować się przed kolejnymi meczami - mówi opiekun Opolanina.

Szkoleniowiec ma duże obawy, czy Unia dokończy rozgrywki. - Niektórzy wyglądali tak, jakby pierwszy raz grali w czwartej lidze. Graliśmy ze zbieraniną zawodników, a nie

jak drużyna. Nie wiem czy w takim składzie poradziłoby sobie w Klasie A. Dla nas liczy się to, że wybiegaliśmy mecz, zdobyliśmy komplet punktów, ale mamy świadomość, z jaki rywalem graliśmy. Nie ma mowy o hurraoptymizmie - dodaje.

Po kwadransie opolanie wygrywali 2:0. Wynik otworzył Konrad Frydecki, który wszedł w pole karne i posłał piłkę delikatnie nad bramkarzem. Później do strzelania zabrał się

Kamil Król, który zdobył cztery bramki, w tym jedną z rzutu karnego po faulu na Bartłomieju Konecznym.

Dwa trafienia zaliczył Daniel Duda, dla którego są premierowymi w IV lidze. Identyfikacyjnie wygląda sytuacja z golami Bartłomieja Konecznego i Konrada Frydeckiego. Po raz pierwszy w wyjściowym składzie zagrał Dominik Kwiecień, a debiut na tym poziomie rozgrywkowym zaliczył 18-letni Hubert Jagodziński.

Unia Hrubieszów - Opolanin Opola Lubelskie 0:9 (0:3)

Bramki: Frydecki 8', Król 15', 28' (k), 50', 62', Koneczny 63', Duda 64', 85', Wesołowski 81' (k).

Opolanin: Szczepański (46' Adamczyk) - Frydecki, Kwiecień, Siudy, Leziak, Koneczny (75' Jagodziński), Banach (46' Pałka), Duda, Wesołowski, Drozd (55' Szewc), Król (80' Sałasiński).

mp

Łęcznianie prowadzili, ale zwycięstwa nie przywieźli

Pierwszy remis w grupie spadkowej Górnika II. Łęcznianie podzielili się punktami z Gromem Różaniec, chociaż prowadzili do 92. minuty. Wówczas indywidualną akcją popisał się Wołodimir Hałych, który uderzył z 25 metrów.



Jedynego gola dla Górnika zdobył Marcel Obroślak

Łęcznianie prowadzili od 11. minuty. Po rzucie wolny przeciwnicy źle wybili piłkę. Kacper Kocyła przejął futbolówkę i wrzucił na długi słupek. Tam niepilnowany

Marcel Obroślak głową dopełnił formalności. Dla 18-latkę to trzeci gol w sezonie.

- Przez pierwsze pół godziny przeważaliśmy, fajnie graliśmy pił-

ką, co dało nam gola. Chcieliśmy pójść za ciosem po następne i mieliśmy jeszcze dwie dogodne sytuacje po których powinniśmy wygrać trzema, a nie jedną bramką. Później spotkanie się wyrównało. Po zmianie stron Grom zaczął przeważać, a my wychodziliśmy z kontry i po jednej powinniśmy strzelić gola, ale przeciwnik przeciął podanie Pawła Perduna do Bartka Fiedenia. W doliczonym czasie gry skrzydłowy Gromu szedł z piłką do środka i uderzył na bramkę, niestety dla nas wyszedł mu strzał życia, a my już nie zdążyliśmy stworzyć sobie sytuacji bramkowej - mówi Marcel Obroślak.

- W ciągu pierwszych minut powinniśmy zdobyć trzy bramki. Michał Szałachowski trafił w słupek. W sytuacji sam na sam Piotr Świeca trafił w bramkarza. Byliśmy zdecydowanie lepsi w tej części. Po przerwie przysiedliśmy. Mimo słabszych momentów, mogliśmy się pokusić o podwyższenie. Paweł Perdun próbował zagrać do Fiedenia, a następnie w 85. minucie centra minęła rywali, a on zamiast spokojnie przyjąć i popatrzeć, uderzył obok słupka - mówi Sławomir Pogonowski, opiekun Górnika II.

Jak przyznaje szkoleniowiec, ciężko wracało się do Łęcznej. - Pozostał wielki niedosyt. Powinni-

śmy wsiadać do autokaru z kompletem punktów, a mamy tylko jeden - dodaje.

Grom Różaniec - Górnik II Łęczyca 1:1 (0:1)

Bramki: Hałych 90+2' - Obroślak 11'.

Górnik II: Kostrzewski - Tomasiak, Zagórski, Masztaleruk, Kocyła, Świeca, Bujak, Obroślak, Kucybała, Szałachowski (46' Perdun), Fiedień.

Żółte kartki: Zagórski, Świeca, Fiedień, Perdun.

mp

Bez niespodzianki u lidera

Powiślak pojechał do Tomaszowa Lubelskiego i przegrał różnicą pięciu goli.

Już na początku meczu gospodarze wyprowadzili składną akcję lewą stroną boiska i wykorzystując błędy w obronie umieścili piłkę w siatce z minimalnej odległości. Po utracie gola podopieczni Roberta Chmury próbowali jeszcze wyrównać, jednak w 38. minucie oraz 180 sekund później stracili dwie kolejne bramki.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie i w dalszym ciągu grę kierował zespół Pawła Babiarza. W 53. minucie Rafał Kycko oddał strzał, który obronił Maciej Zagórski, następnie do dobitki dobiegł Damian Szuta i podwyższył prowadzenie. Niespełna dziesięć minut później Kycko dośrodkował do Jakuba Szuty, który podbił piłkę nad obrońcą i oddał strzał z główki w „okienko”.

- Jechaliśmy do Tomaszowa by sprawić niespodziankę, jednak To-

masovia pokazała, że jest zespołem zdecydowanie lepszym, dużo dojrzałym i z dużą jakością piłkarską. Od pierwszych minut to rywale prowadzili grę, co udokumentowali bramkami. Mają doświadczony zespół, w którym grało tylko dwóch młodzieżowców. Był to sprawdzian, który pokazał w jakim miejscu jesteśmy. Tomasovia nastawiła się na awans i tego trzeba będzie im pogratulować - mówi Robert Chmura, trener Powiślaka.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Powiślak Końskowola 5:0 (3:0)

Bramki: Smoła 13', 38', D. Szuta 41', 53', J. Szuta 62'.

Powiślak: Zagórski - Nowak (65' Lisiewicz), Łuczowski, Ptaszyński, Olszewski, Sułek, Banaszek (53' Gil), Wrzesiński, Bernat (56' Kobus), Dudkowski (56' Kędra), Pryliński (86' Goralski).

mp

Szalony remis Powiślaka

- Chciałoby się wygrać. Mielśmy do tego podstawy, ale popełniliśmy zbyt dużo błędów i przede wszystkim straciliśmy aż trzy gole na własnym boisku - mówił tuż po spotkaniu Robert Chmura, trener Powiślaka.

Po pierwszej połowie nasi wygrywali. W 34. minucie Damian Bernat dośrodkował do Jakuba Prylińskiego strzałem głową zdobył swojego dziesiątego gola w sezonie. Goście wyrównali w 68. minucie. Błąd przy wybiściu piłki zanotował Maciej Zagórski. Huczwą wyprowadziła kontę i do siatki trafił Damian Ziółkowski.

Kwadrans przed końcem ekipa z Tyszowców wygrywała. Po dośrodkowaniu „Zagór” wybił piłkę, która spadła pod nogi

napastnika Huczwy, a Ivan Bykov skorzystał z prezentu. To nie koniec emocji. Na 2:2 trafił Damian Bernat, który sfinalizował zagranie Adriana Dudkowskiego. Jeszcze lepiej było w 87. minucie, kiedy prowadzenie dał Wiktor Łuczowski. Dla obrońcy Powiślaka był to pierwszy gol po przyjeździe z Wisły Puławy. Graczom Roberta Chmury nie udało się utrzymać korzystnego wyniku. Zaledwie 120 sekund później Bykov ustalił wynik zawodów.

- Nic nie zapowiadało takiego wyniku po pierwszej połowie. Rywale oprócz jednej sytuacji nie mogli zbyt wiele zrobić. Po zmianie stron dwa błędy kosztowały nas stratę goli, ale sobie z tym poradziliśmy. Wyśrubowaliśmy wynik, ale gdy wydawało się, że mecz jest zamknięty, znów przydarzyła się nam kolejna wpadka i zamiast komplet punktów mamy tylko jeden. Szkoda, bo mieliśmy

dwie setki. Od połowy sam na sam biegli: Pryliński i Bernat. Zamiast spokojnie wygrać, daliśmy Huczwie paliwo i oni to wykorzystali. Po ostatnim gwizdku z pewnością mieli większe powody do zadowolenia niż my - mówi Robert Chmura, opiekun zespołu z Końskowoli.

Powiślak Końskowola - Huczwa Tyszowce 3:3 (1:0)

Bramki: Pryliński 34', Bernat 78', Łuczowski - Ziółkowski 68', Bykov 74', 89'.

Powiślak: Zagórski - Olszewski, Banaszek, Łuczowski, Nowak, Bernat (84' Goralski), Wrzesiński, Dudkowski, Sułek (90' Lisiewicz), Pryliński (87' Kędra), Gil (66' Kobus).

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 3. KOLEJKI

Victoria - Huragan 1:4
Tomas. - Powiślak 5:0
Granit - Lutnia 1:1
Huczwa - Włodaw. 0:3
Kryształ - POM Iskra 1:0
Świdnicz. - Lublin. 4:1

MECZE 4. KOLEJKI

Powiślak - Huczwa
*Huragan - Tomas.
*Lutnia - Victoria
*Lutnia - Kryształ
*Włodaw. - Świdnicz.
*Granit - POM Iskra

(*mecze zakończyły się po zamknięciu numeru)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	3	73	16:0
2.	Huragan Międz. Podl.	3	52	5:3
3.	Victoria Żmudź	3	50	7:5
4.	Powiślak Końskowola	4	47	5:9
5.	Granit Bychawa	3	47	10:2
6.	Świdniczanka Świdnik	3	46	9:3
7.	Kryształ Werbkowice	3	41	1:1
8.	Huczwa Tyszowce	4	38	6:8
9.	Włodawianka Włodawa	3	37	4:7
10.	Lutnia Piszczac	3	36	3:6
11.	Lublinianka Lublin	3	33	1:12
12.	POM Iskra Piotrowice	3	33	1:12

NASTĘPNA KOLEJKA (08.05., sobota):

Świdniczanka - Huragan (godz. 11:00), Victoria - Lutnia (godz. 12:00), Granit - Powiślak (godz. 17:00), Tomasovia - Włodawianka, Huczwa - POM Iskra, Kryształ - Lublinianka.

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 3. KOLEJKI

Grom - Górnik II 1:1
Kłos - Bizon 1:0
Unia B. - Orłęta 1:1
Unia H. - Opolanin 0:9
Gryf - Sparta 1:0
Łada - Start 0:1

MECZE 4. KOLEJKI

*Górnik II - Gryf
*Bizon - Grom
*Orłęta - Kłos
*Opolanin - Łada
*Sparta - Unia B.
*Start - Unia H.

(*mecze zakończyły się po zamknięciu numeru)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Gryf Gmina Zamość	3	37	2:2
2.	Górnik II Łęczyca	3	36	2:3
3.	Opolanin Opole Lub.	3	34	15:4
4.	Sparta Rejowiec Fabr.	3	33	3:2
5.	Grom Różaniec	3	33	3:6
6.	Orłęta Łuków	3	32	11:3
7.	Kłos Gmina Chełm	3	31	4:0
8.	Unia Hrubieszów	3	24	0:21
9.	Start Krasnostaw	3	23	2:0
10.	Bizon Jeleniec	3	19	8:2
11.	Łada Biłgoraj	3	10	2:4
12.	Unia Białopole	3	4	3:8

NASTĘPNA KOLEJKA

(08/09.05): Kłos - Górnik II (sob., godz. 15:00), Gryf - Orłęta (sob., godz. 17:00), Grom - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Łada - Bizon (niedz., godz. 17:00), Unia H. - Sparta, Unia B. - Start.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Poufna rozmowa z człowiekiem od „bukmacherki”

Pewnie nieraz byłeś w punkcie bukmacherskim lub na stronie bukmachera i widziałeś multum wydarzeń możliwych do obstawiania na żywo. Zastanawiałeś się jak to możliwe? Odpowiadamy. Dzięki takim ludziom jak mieszkaniac naszego powiatu.

Jednym z pierwszych dokumentów, jakie podpisywałem, była klauzula poufności. Mowa w niej chociażby o konieczności ukrycia wszelkich informacji o pracy w social mediach pod groźbą przerwania współpracy. Jak widać, praca jest bardzo przyjemna, toteż nie mam ochoty ryzykować jej utraty - mówi.

Kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda z firmą?

Przygoda z firmą trwała od 2012 do 2014 roku oraz od czerwca 2016 do chwili obecnej. Przerwa spowodowana była tym, że chciałem sprawdzić swoje siły w innym zajęciu, również weekendowym i związanym ze sportem. Firma, w której pracuję, jest niemiecko-szwajcarska. Zatrudnia 2500 osób takich jak ja.

Co należy do Twoich obowiązków?

Do moich obowiązków należy opisywanie wszelkich wydarzeń w trakcie spotkań. Wszystko wprowadzam dzięki aplikacji mobilnej. Dla przykładu w piłce nożnej są to rzuty wolne, aut, kórner, gol, kartka, zmiana. Ponadto obowiązkiem



jest obecność na stadionie godzinę przed meczem oraz „pilnowanie” godzin i dat rozpoczęcia meczów.

Jak przydzielane są mecze?

Przez system komputerowy. W Polsce są ligi, które mają duży „priorytet” i o prowadzeniu meczów z nich dowiadujemy się zwykle na trzy tygodnie przed zawodami. To Ekstraklasa, I liga i najwyższe ligi siatkarskie kobiet i mężczyzn. Spotkania lig o niższych priorytetach są przydzielane na pięć dni przed potyczkami. Do nich należą: PGNiG Superliga, II i III liga piłkarska, Ekstraklasa kobiet oraz Polska Liga Koszykówki. Istnieje możliwość „robienia” kilku spotkań w ciągu dnia, o ile oczywiście możliwe jest dojeżdżanie z meczu na mecz.

Zajmujesz się tylko piłką nożną?

Przed wszystkim, ale również koszykówką, piłką ręczną i siatkówką.

Ile spotkań już obserwowałeś?

Przez cztery lata uzbierało się 400 meczów. Połowa to piłka nożna. Trzy pozostałe dyscypliny w porównywalnych liczbach - około 60-80 meczów.

Na jakich stadionach i halach już byłeś?

Zaczynając od naszego regionu, byłem na każdym ze stadionów

trzeciogowców z województwa, z wyjątkiem Stali Kraśnik. Byłem na arenach w praktycznie całej wschodniej i centralnej Polsce jak chociażby w Tomaszowie Mazowieckim czy Białymstoku. W październiku zwiedziłem także południową Polskę - byłem w Opolu i Lubinie.

A najdalsza podróż?

Byłem we francuskim Nantes, gdzie obsługiwałem Mistrzostwa Europy piłkarzy ręcznych.

Jak było?

Francja jest krajem, przy którym Polska od strony organizacyjnej wypada bardzo dobrze. Słyszałem dużo złego na temat organizacji piłkarskiego Euro 2016 i z obawami udałem się do Nantes. Na szczęście, dzięki znajomości francuskiego, udało mi się przezwyciężyć trudności związane z akredytacją. Widziałem protest żółtych kamizelek z samego środka wydarzeń.

Jak do tego doszło?

Korzystając z wolnego, udałem się do centrum Nantes. Miałem wejść do restauracji, ale postanowiłem z bliska zobaczyć manifestantów. W chwili, gdy protest przechodził obok miejsca, w którym stałem, policjanci postanowili potraktować tłum bombą gazową. Uciekałem więc wraz z tłumem. Na szczęście gaz nie zrobił mi wielkiej krzywdy.

Taki wyjazd do Francji... Kto płaci za nocleg, samolot?

Oczywiście firma. W trakcie takich wyjazdów mam określona kwotę za dzień pracy oraz pokrycie kosztów dziennych diet, dojazdów i zakwaterowania.

Z tego, co wiem, miałeś na mecz w naszym kraju lecieć samolotem. Dlaczego?

Moja firma ma umowę z europejską federacją piłki ręcznej. Każdy mecz pucharów musi być więc „pokryty”, a koszty podróży reporterów pokrywają kluby - właśnie dlatego byłem we wspomnianym Opolu i Lubinie. W listopadzie zawodniczki Pogoni Szczecin rozgrywały mecze z HIFK Helsinki w ramach Challenge Cup. Działacze ze Szczecina zwrócili się do mnie z prośbą o pomoc. Spotkania rozgrywane były w niedzielę i poniedziałek, a w sobotę i wtorek miałem inne obowiązki. W związku z tym jedyną opcją była podróż samolotem. Co ciekawe, lądowanie na lotnisku w Goleniowie miało miejsce tylko półtorej godziny przed pierwszym gwizdkiem, ale na szczęście wszystko przebiegło zgodnie z planem.

Podróże to przygody...

W lutym podróżowałem z Mielca do domu. Padał ogromny śnieg, a ja jechałem samochodem z niesprawnym ABS-em. W pewnym momencie wcisnąłem hamulec, bo zbliżałem się do autobusu. Samochód niemalże obrócił, a z naprzeciwka nadjeżdżał tir. Na szczęście skończyło się na

strachu, bo dość szybko udało mi się naprostować kierunek jazdy. Co ciekawe, na drugi dzień miałem obronę pracy inżynierskiej. Umarłbym zatem ze średnim wykształceniem.

Niedawno byłem na meczu w Siedlcach. Przed spotkaniem jeden z kibiców Pogoni chciał, abym przestawił samochód, na co się nie zgodziłem. Najprawdopodobniej postanowił się zemścić, spuszczać mi powietrze z opony. Złożenie koła zapasowego potrwało, w związku z czym nie zdążyłem na kolejny mecz do Białej Podlaskiej.

Były dziwne momenty?

Dwie sytuacje, które sobie obecnie przypomniałem miały miejsce w Radomiu. W pierwszej z nich... dostałem piłkę na meczu siatkówki. Co gorsza, z ręki wyleciał - i spadł w nieznanym kierunku - mój telefon, więc nie miałem możliwości wprowadzenia danych do aplikacji. W tej samej hali maskotka Czarnych Radom wzięła do ręki mój telefon i zaczęła w niego klikać. Na szczęście udało mi się wytłumaczyć przełożonym całą sytuację i obyło się bez kar. A groziło mi nawet wydalenie z pracy.

mp

PGNiG SUPERLIGA

**PROGRAM 22. KOLEJKI
(08.05., godz. 18:00)**

Stal - Azoty
Orlen - Chrobry
Vive - Piotrków.
Pogoń - MKS Kalisz
Górniki - Zagłębie
GA Tarnów - Gwardia
Wybrzeże - MMTS

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	21	63	756:539
2.	Orlen Wisła Płock	20	54	593:440
3.	Azoty Puławy	21	52	699:550
4.	Górniki Zabrze	21	45	556:491
5.	Energia MKS Kalisz	21	31	557:578
6.	Chrobry Głogów	21	30	592:642
7.	Gwardia Opole	21	27	586:610
8.	Pogoń Szczecin	21	27	541:589
9.	MMTS Kwidzyn	20	23	495:557
10.	Zagłębie Lubin	21	22	557:629
11.	Wybrzeże Gdańsk	21	20	547:628
12.	Grupa Azoty Tarnów	21	18	512:600
13.	Stal Mielec	21	14	526:606
14.	Piotrkowianin	21	12	569:629

**NASTĘPNA KOLEJKA
(15.05., godz. 13:15):**

Azoty - Orlen, Stal - Wybrzeże, Chrobry - Vive, Piotrkowianin - Pogoń, MKS Kalisz - Górnik, Zagłębie - GA Tarnów, Gwardia - MMTS Kwidzyn.

mp

Polska z awansem

Rafał Przybylski oraz Dawid Dawydzik dołożyli cegiełkę do awansu reprezentacji Polski w piłce ręcznej na Euro 2022.

Do finałów awansowały po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy oraz cztery z ośmiu ekip z trzecich miejsc, które zanotowały najlepszy bilans. Mimo niedzielnej przegranej 30:32 z Holandią, zespół Patryka Rombla jedzie na mistrzostwa, które w przyszłym roku odbędą się na Słowacji i na Węgrzech.

Reprezentacja Polski w środku tygodnia ograła 27:26 Słowenię. Gola na wagę zwycięstwa w ostatniej sekundzie zdobył Michał Daszek.

mp

Sala, Kozak, Żaczek i sztafeta na podium

W pływalni AQUA w Lublinie została rozegrana II runda „O Laur Lubelskiego Koziołka 2021”. Wiślacy podczas tych zawodów pięć razy zajęli miejsce na podium!

Dawid Sala dwa razy zameldował się na podium. Młody pływak dwukrotnie wywalczył pierwsze miejsce na 50 m stylem grzbietowym i motylkowym. Mateusz Kozak zajął najniższą lokatę na podium na 50 m stylem grzbietowym, zaś Hubert Żaczek na 100 m stylem klasycznym.

Sztafeta 4x50 metrów stylem dowolnym w składzie Bartłomiej Rymkiewicz, Mateusz Kozak, Adam Wronka i Dawid Sala wywalczyła wicemistrzostwo z czasem 2:18.40 s.

Po dwóch rundach zawodów „O Laur Lubelskiego Koziołka 2021” reprezentacja Wisły Puławy w punktacji drużynowej zajmuje piąte miejsce. W roczniku 2010 chłopców Dawid Sala przewodzi stawce.



Dawid Sala dwa razy zameldował się na podium. Młody pływak dwukrotnie wywalczył pierwsze miejsce na 50 m stylem grzbietowym i motylkowym

mp

TKKF

OGÓLNOPOLSKIE
ULICZNO-PRZELAJOWE BIEGI
O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ WISŁY”

6 CZERWCA 2021, GODZ. 10:00

STADION MOSIR W PUŁAWACH

UL. HAUKE-BOSSAKA

PROGRAM ZAWODÓW

10:00 OTWARCIE IMPREZY

10:10 DZIEWCZĘTA 2010/2011

10:20 CHŁOPCY 2010/2011

10:30 DZIEWCZĘTA 2008/2009

10:40 CHŁOPCY 2008/2009

10:50 DZIEWCZĘTA 2006/2007

11:00 DZIEWCZĘTA 2001/2005

11:20 CHŁOPCY 2006 / 2007

11:30 CHŁOPCY 2001/ 2005

12:00 BIEG MASOWY NA 5km

BIEG GŁÓWNY NA 10km

13:10 BIEG DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY 2012/2013

13:20 BIEG PRZEDSZKOLAKA (2014 I MŁODSI)

13:30 ZAKOŃCZENIE IMPREZY

Godziny rozpoczęcia poszczególnych biegów, zwłaszcza głównego na 10km i masowego na 5km mogą ulec zmianie w zależności od obostrzeń epidemiologicznych panujących w dniu rozgrywania imprezy

REGULAMIN I ZAPISY: www.ptkkf.pulawy.pl

Partnerzy

Patronat Medialny

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

Hamulcem wstrzymującym rozpoczęcie inwestycji są nieuregulowane sprawy własnościowe

Droga wójta, mieszkańcy burmistrza. Komu opłaca się ją wybudować?

Mieszkańcy twierdzą, że nikomu ta droga głosów w wyborach nie da. Przytyki z Wólką Komaszyską łączy gruntówka. Starania o asfalt trwają od lat. Zmieniają się rządcy, a problem wciąż trwa.

Chodzi o około 700-metrowy odcinek gminnej drogi z Przytyk do Wólki Komaszyskiej. Problem z przejezdnością tą drogą – jak twierdzą mieszkańcy – trwa od lat. Pojawia się zazwyczaj po zimie.

Jedna tragedia

- Jak są roztopy, to tą drogą nie można przejechać. Jest jedna tragedia. Nawieziony został tłuczeń z gliną, w którą oblepia się cały samochód – mówi Roman Czarnocki z Chodla, który w Wólcie Komaszyskiej ma swoją posesję.

Nasz Czytelnik zbierał podpisy wśród mieszkańców i z petycją udał się do burmistrza Opola Lubelskiego. Droga co prawda należy do gminy Chodel, ale mieszkańcy Wólki należą administracyjnie do gminy Opole Lubelskie.

- Z tej drogi dzieci korzystają. Wiele uczy się w szkole w Chod-



O asfalt na 700-metrowym odcinku gminnej drogi z Przytyk do Wólki Komaszyskiej mieszkańcy walczą od lat. Jak dotąd bezskutecznie

lu. Jeżdżą nią ludzie do kościoła i na cmentarz w Chodlu. Korzystają z niej też karetki pogotowia – podkreśla.

Mieszkańcy Wólki twierdzą, że wójtowi z Chodla remontować tej drogi się nie opłaca. A burmistrzowi tym bardziej, bo jest nie jego.

- Wójtowi Kowalskiemu jesteśmy niepotrzebni, bo nie ma z nas żadnych głosów. My głosujemy w Opolu. Burmistrzowi zaś też się średnio opłaca inwestować w ten odcinek, bo droga należy do gminy Chodel – podkreślają.

W ostatnim czasie pojawiło się jednak światło w tunelu.

Zrobią wspólnie

Gruntówkę z Przytyk do Wólki Komaszyskiej, która w całości położona jest administracyjnie w gminie Chodel, zrobić może tylko wójt. I tylko on może starać się o pozyskanie środków na ten cel.



Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

- W przypadku, gdy gmina Chodel podejmie działania inwestycyjne w tym zakresie, udzielimy wsparcia przy realizacji tego zadania



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

- Myślę, że tak na 70 procent w przyszłym roku asfalt na tej drodze powinien zostać wykonany

- W przypadku, gdy gmina Chodel podejmie działania inwestycyjne w tym zakresie, udzielimy wsparcia przy realizacji tego zadania – deklaruje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który rozmawiał z wójtem Kowalskim na temat tej inwestycji.

I choć samorządowcy chcą drogę wspólnie wybudować, to z inwestycją ruszyć nie mogą. Hamulcem są nieuregulowane sprawy własnościowe.

- Okazało się, że droga miejscami biegnie po innym śladzie, niż powinna. Przebiega po działkach prywatnych – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

To spowodowało, że gmina musiała wycofać się w tym roku ze złożenia wniosku do Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych o do-

finansowanie tej inwestycji. Teraz wójt i jego urzędnicy muszą zająć się uporządkowaniem spraw własnościowych.

- Konieczne jest przeprowadzenie rozgraniczenia działek. Najgorszy jest odcinek od miejscowości Przytyki. Jeżeli będzie zgoda mieszkańców, to będziemy mogli działać – przyznaje wójt.

Kowalski nie zgadza się z twierdzeniem, że droga jest nieprzejezdna. Zapewnia, że w ciągu dwóch minionych lat gmina wywoziła na tę drogę około półtora tysiąca ton kruszywa, po to, aby zapewnić mieszkańcom przejezdność.

- Myślę, że tak na 70 procent w przyszłym roku asfalt na tej drodze powinien zostać wykonany – deklaruje wójt.

Agnieszka Ciekot

Opolski sanepid zachęca do masowych szczepień

Mundurówka nie kwapi się ze szczepieniami

Chętnych jak na lekarstwo. Tylko połowa opolskich policjantów zadeklarowała chęć zaszczepienia się przeciwko Covid-19. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja u strażaków.

Za organizację i monitoring przebiegu procesu szczepień funkcjonariuszy z naszego powiatu odpowiada policja. Natomiast same szczepienia odbywają się w Kraśniku.

W Komendzie Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zatrudnionych jest 103 policjantów. Ale nie wszyscy się zaszczepią.

- Początkowo 56 osób zadeklarowało chęć zaszczepienia się przeciwko Covid-19. Po szczepieniu jest 48 policjantów – podaje asp.szt. Edyta Żur, rzeczniczka opolskiej policji.

Dlaczego tak mało? Rzeczniczka nie potrafiła nam odpowie-

dzieć na to pytanie. Twierdzi, że komenda nie prowadzi ewidencji liczby osób, które nie zamierzają się zaszczepić ani powodów, jakie nimi kierują. Policjanci, z którymi rozmawialiśmy, przyznają, że powody są różne. Jedni nie mają pełnego zaufania do szczepionek, a jeszcze inni mówią, że przeszli już Covid i ze szczepieniem muszą poczekać.

Na 55 strażaków zatrudnionych w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim zaszczepić się planuje tylko trzynastu. Szczepionkę przyjęło już sześciu.

Jakie najczęściej powody podnoszą te osoby, które nie chcą się zaszczepić?

- Nie prowadzimy takiej ewidencji. Chęć zaszczepienia jest indywidualną sprawą każdego funkcjonariusza – odpowiada

kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy strażaków.

Tymczasem opolski sanepid zwrócił się z apelem do mieszkańców powiatu o udział w masowych szczepieniach, które są jedynym sposobem, opanowania epidemii.

- Pokonanie koronawirusa jest możliwe tylko poprzez przerwanie transmisji z człowieka na człowieka. Szczepionka daje nam taką możliwość. Aby efekty były jak najlepsze i jak najszybsze, musimy być odpowiedzialni i solidarni – apeluje Maria Wojtyła, państwowy powiatowy inspektor sanitarny w Opolu Lubelskim.

- Każda osoba, która się zaszczepi, ma szansę przerwać łańcuch zakażeń. Nasze zaszczepienie się to nie tylko ochrona dla nas. To także ochrona naszych rodziców, dziadków, dzieci i przyjaciół – podkreśla.

AC

Starosta chce przebudować 20 km dróg

Trzy odcinki dróg powiatowych biegnących przez gminę Józefów nad Wisłą mają szansę na poprawę stanu nawierzchni. Ale nie w tym roku, tylko do końca tej kadencji.

Na stworzonej przez starostę liście projektów kluczowych znajduje się dziewięć odcinków o strategicznym znaczeniu, których stan wymaga pilnej poprawy. Jak podkreśla wójt powiatu, wszystkich potrzeb w zakresie poprawy infrastruktury drogowej nie jest w stanie w tej kadencji zaspokoić ze względu na możliwości budżetowe.

Na kwietniowej sesji starosta deklarował radnym, że do końca kadencji powiat złoży wnioski do Funduszu Dróg Samorządowych o dofinansowanie przebudowy dwóch ciągów komunikacyjnych

w gminie Józefów nad Wisłą. Pierwszy to ponad 8-kilometrowy odcinek z Chrusliny przez Sławy do Józefowa nad Wisłą. Drugi około 10-kilometrowy, od Rybitw przez Prawno do Boisk.

W planach do końca tej kadencji władze powiatu mają również wykonanie kilometrowego odcinka biegnącego przez Miłoszówkę. Droga ta łączy powiat opolski z kraśnickim. Powiat kraśnicki wykonał łącznik między Białowodą a Majdanem Bobowskim. A do wykonania po stronie powiatu opolskiego jest pozostały odcinek.

- Prawdopodobnie będziemy musieli wykonać z własnych środków ten nieduży, ale ważny odcinek, o który mieszkańcy wnioskują – informował radnych Dariusz Piotrowski, starosta opolski i liczy na wsparcie gminy.

AC

Rodzinny konkurs plastyczno-ekologiczny

Opolskie Centrum Kultury zachęca rodziny z dziećmi do wzięcia udziału w gminnym konkursie pod hasłem „Szanuj zieleni”.

Zadanie, z jakim trzeba się zmierzyć, polega na wykonaniu tabliczki z ekologicznymi hasłami: Szanuj zieleni, Nie deptać trawników, Szanuj tę zieleni, inni zrobili to dla Ciebie, Szanuj kwiaty i zieleni. Technika wykonania prac jest dowolna. Ważne, aby tabliczki były odporne na warunki atmosferyczne. Termin zgłaszania prac mija 10 maja. Na zwycięzców czekają nagrody.

Jak informuje organizator konkursu, prace posłużą do oznakowania miejsc zielonych na terenie miasta i gminy oraz przyczynią się do rozpowszechniania postaw proekologicznych.

(ja)

Cisowianka Drzewce jedynym takim klubem

Co wyróżnia drużynę prowadzoną przez Łukasza Gizę. Lider Klasy A ma na koncie komplet punktów. Cisowianka Drzewce w 18 spotkaniach odniosła 18 zwycięstw. W tym czasie ekipa zdobyła 97 goli, a straciła zaledwie sześć. W Polsce na palcach jednej ręki można policzyć drużyny, które na ten moment mają komplet wygranych meczów ligowych.

MECZ PO MECZU CISOWIANKI

13:0 Kadet Lisów
5:0 Orły Kazimierz
7:0 KS Góra Puławska
5:0 GLKS Michów
3:2 Wawel Wąwolnica
3:0 BKS Bogucin
10:0 Draco Kowala
5:1 Żyrzyniak Żyrzyn
4:0 Wodniak Piotrawin
2:0 Wilki Wilków
3:0 Gabaryty Dęblin
9:1 Serokomla Janowiec
8:2 Amator Rososz-Leopoldów
5:0 LKS Skrobow
1:0 Hetman Gołęb
6:0 Wawel Wąwolnica
4:0 BKS Bogucin
4:0 Kadet Lisów

Mateusz Połynka



Cisowianka Drzewce, czyli jedyny zespół w województwie, który ma na koncie komplet punktów



ROZMOWA Z ŁUKASZEM GIZĄ, trenerem Cisowianki Drzewce

W naszym domu królowała i króluje Cisowianka

Od kilku lat klub z Drzewce był w czołówce drużyn walczących w klasie A, jednak zawsze ligę wygrywał jakiś inny przeciwnik. Wszystko miało się zmienić wraz z pojawieniem się sponsora w klubie. Cisowianka postanowiła pomóc zespołowi piłkarskiemu i wspomogła ekipę, której prezesem jest Tomasz Panasiewicz. W najbliższej przyszłości obiekt ma przejść generalny remont i stać się wizytówką nie tylko miejscowości, ale regionu.

W przerwie zimowej w drużynie doszło do roszad, która pozwoliła drużynie stać się jeszcze lepszą. - Cisowianka to drużyna, która nie pasuje do Klasy A. Nikt nie jest w stanie się z nimi ścigać. Widać, że ekipa spod znaku wody gazowanej i niegazowanej jest dobrze zarządzana. Mają silnego sponsora i już teraz nikt nie ma wątpliwości, że w następnym sezonie będą grać w Klasie Okręgowej. Czy tylko? Znajac realia w naszym województwie, zapewne powalczą o kolejną promocję, tym razem na czwartoligowe salony - mówi jeden z trenerów pracujących w Klasie A.

Czy w tym sezonie jest ktoś, kto może was zatrzymać?

- Chciałbym, by tak się nie stało. Liczymy, że będziemy śrubować passę meczów ze zwycięstwami. Z drugiej strony piłka nożna jest tak kochana, bo jest nieprzewidywalna. Musimy poczekać do ostatniej kolejki, ale mam nadzieję, że zakończymy sezon z kompletem triumfów. Myślę, że byłby to wyczyn nie tylko na skalę województwa, ale również kraju. Nie znam drugiego takiego przypadku, by drużyna w obojętnie jakiej lidze wygrywała mecz za meczem i kończyła rozgrywki z maksymalną ilością punktów.

W okresie zimowym do drużyny doszło czterech zawodników. Czy w tym momencie dysponujecie silniejszą drużyną?

- Jest z nami Michał Całapa, który jest młodzieżowcem i daje możliwość roszad w zestawieniu. Nikomu nie trzeba przedstawiać Sławomira Radzikowskiego. To jedna z legend puławskiej piłki, przez lata czołowy gracz Powiśla

końskowola. Jest z nami Konrad Królicki, który grał w czwartej lidze w Zwolenianie Zwoleń. Wraca do gry po dłuższej przerwie. Ponadto w bramce mamy Kacpra Frąga. 19-latek ostatni rok nie grał w piłkę, ale na zajęciach widać, że zna się na swoim fachu.

W tym momencie jesteście liderem Klasy A, ale awans do Klasy Okręgowej to chyba nie koniec marzeń?

- Dokładnie. Nie ukrywamy, że pierwszym celem jest promocja do wyższej klasy rozgrywkowej. To cel nadrzędny, bo nikt nie wyobraża sobie scenariusza, gdzie mielibyśmy w kolejnym sezonie znów walczyć w Klasie A. Jeśli to się powiedzie, będziemy patrzeć wyżej. Klasa Okręgowa to wyższy poziom, ale zrobimy wszystko, by cieszyć się z promocji rok po roku. Takie są marzenia. Nikt nie zabroni nam marzyć. Zobaczymy, co przyniesie życie.

Za marzeniami muszą iść fakty. W tym momencie w zespole są gracze, którzy grali

w wyższych ligach i zapewne na nich będzie spoczywać ciężar ciągnięcia tego „wózka”...

- Zgodzę się z tym. Do dyspozycji mam przykładowo: Radzikowskiego, Mateusza Kamolę, Macieja Piętę, Mateusza Łakomego, Mateusza Antonia, Dominika Gizińskiego, Dominika Gizińskiego, Daniela Krzysztoska. Kadra jest bardzo silna. Pamiętajmy też, że nazwiska nie grają. Nikt nie odda nam punktów za to, że mam w składzie takich zawodników. W każdym boju musimy wyszarpać zwycięstwo. Z zawodników musi powstać zespół.

Jesteś młodym trenerem. Jeszcze niedawno podziwialiśmy Cię jako napastnika, który regularnie kieruje piłkę do siatki. Trafiłeś do Cisowianki i chyba każdy szkoleniowiec chciałby się o kolejkę cieszyć z trzech punktów?

- Dokładnie. Byłem trenerem w Powiślu Końskowola. Zarząd z prezesem Arturem Suszkiem mi zaufali, za co jestem im wdzięczny. Pojawił się bardzo

ciekawy projekt w Drzewcach i zdecydowałem się podjąć dużego wyzwania. Jesteśmy w Klasie A, ale dla nas to za mało. Mierzymy dużo wyżej.

Przez najbliższe kilkanaście dni nie będziecie mogli grać na własnym boisku. To duża przeszkoda?

- Ciasne, ale własne. Nasze boisko przeszło renowację i będziemy musieli radzić sobie na innych obiektach. Warto się przemęczyć, by później móc grać na dużo lepszej nawierzchni.

Nie było sukcesów, kadry bez sponsora, którym jest Cisowianka...

- Dziękujemy i będziemy dziękować przez kolejne dni za to, że taka firma wspiera nasz klub. Mamy to szczęście, że Cisowianka jest z nami. Dobrymi wynikami chcemy sławić firmę najlepszej wody produkowanej w naszym kraju.

Serio?

- Jeszcze przed tym, gdy zostałem trenerem Cisowianki, w naszym domu królowała właśnie woda produkowana z ujęcia w Drzewcach. Takie są fakty. Moja żona Ewelina nie uznaje innych butelek, niż te z napisem Cisowianka.



ROZMOWA Z TOMASZEM PANASIEWICZEM, prezesem klubu Cisowianka Drzewce

Spokojnie, jesteśmy w klasie A, a przed nami jedna trzecia sezonu



Chciałoby się powiedzieć, że Cisowianka gra jak z nut...

- Cieszymy się z dotychczasowych wyników, ale również liczymy na kolejne zwycięstwa. W lidze mamy pozycję lidera, ale Żyrzyniak Żyrzyn jest blisko nas w stawce. Zawsze może zdarzyć się słabszy dzień. Oby czegoś takiego nie było.

Ale i tak w tym momencie nie ma dla was przeciwnika w tej klasie rozgrywkowej...

kowej...

- Jesteśmy jednym z dwóch, może trzech zespołów, które mają komplet punktów.

Przerastacie ligę?

- Staramy się organizacyjnie wszystko dopiąć na ostatni guzik.

Tak będzie również w Klasie Okręgowej i w czwartej lidze?

- Poczekajmy, bo jeszcze nie mamy awansu do „Okręgowki”. Jeśli wywalczymy promocję, będziemy patrzeć w przy-

szłość. Tam poziom będzie wyższy i zdajemy sobie sprawę, że rywale będą lepsi.

Ale później kolejny awans?

- Będziemy starali się walczyć o promocję. Spokojnie, jesteśmy w Klasie A, a przed nami jedna trzecia sezonu. Zobaczymy, co przyniesie życie.

Jak wygląda sprawa obiektu w Drzewcach?

- Cały czas nad tym pracujemy z wiceprezesem Piotrem Knapem. Nie mogę na razie mówić o szczegółach, ale idziemy

we właściwym kierunku. Takie rzeczy lubią ciszę.

Pierwszy został poczyniony?

- Dokładnie. Przeprowadziliśmy generalny remont nawierzchni. Na jakiś czas będziemy musieli grać z Drzewcami. Około miesiąca. Ze względu na pogodę nie można było przeprowadzić modernizacji wcześniej. Mura wa została poprawiona. Zostały przeprowadzone zabiegi werdykacji, aeracji, spulchniania, dosiewu trawy. Założony został drenaż pionowy, by poprawić drenaż.

Jak wygląda wsparcie i współpraca z samorządem?

- Burmistrz docenia naszą pracę i rozwój klubu, szkolenie dzieci i młodzieży. Współpraca na linii zarząd klubu a szef gminy Wiesław Pardyka układa się wzorcowo. Liczymy na to, że wraz z naszym energicznym rozwojem, taką samą drogą pójdzie firma Nałęczów Zdrój i spełnią się plany inwestycyjne na terenie gminy Nałęczów.

mp

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Cegłę na jego budowę podarował właściciel miejscowych dóbr, Witold Kleniewski

Zabytkowa remiza - wielki ból głowy wójta



Na przestrzeni lat budynek remizy w Wilkowie przechodził różne koleje losu. Nie zawsze służył miejscowym ochotnikom jako remiza, choć była to pierwsza strażnica w Wilkowie. W budynku działał m.in. skup owoców, kotłownia węglowa ogrzewająca sąsiadujący z nią gmach biblioteki i nowej remizy. Służył też jako garaż. Strażacy jeszcze nie tak dawno trzymali tu swój wóz. Od jakiegoś czasu tego nie robią, bo dach na budynku w każdej chwili może runąć

Pomysły na zagospodarowanie obiektu są. Gorzej jest z pieniędzmi. Tych gmina nie ma. Ale liczy na pomoc państwa. – Bez niej zabytkowej remizy nie odrestaurowujemy – mówią władze gminy Wilków.

W Wilkowie zwraca uwagę turystów wzniesiony z czerwonej cegły budynek dawnej strażnicy. Liczy on sobie ponad sto lat. Dziś stoi pusty. A jego stan z roku na rok się pogarsza.

Marzenie wójta

Władze Wilkowa przyznają, że żal serce ściska, jak patrzą na zabytkową remizę.

- Od 2007 roku budynek ten w oczach się „sypie”. Jeden róg zaczął się zapadać. Strażacy wykonali opaskę fundamentową, aby go wzmocnić – opowiada Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Problem jest też z więźbą dachową. Jest mocno spróchniała. Przez lata drewno zjadły kro-



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- Jak nam państwo nie da pieniędzy na odrestaurowanie remizy, to my sami finansowo tej inwestycji nie udźwigniemy. Nie stać nas

niki. Przy większych porywach wiatru lub opadach śniegu może się zawalić. Sypie się też eternit, którym przykryty jest cały dach.

Wójt podjął kroki, aby ratować zabytkową remizę. Były rozmowy z konserwatorem zabytków i pracownią architektoniczną, która gotowa była przygotować całą niezbędną dokumentację. Ale sprawa ostatnim czasem ucichła.

- Marzeniem byłoby odrestaurować ten budynek. Ale żeby to zrobić, wcześniej musimy wykonać odwierty geologiczne, których sobie życzy konserwator. Same pomiary i dokumenty są bardzo kosztowne – rozkłada ręce wójt.

A wójt w odnowionym budynku widziałby muzeum gminne lub dom spotkań z funkcją użyteczności publicznej.

- Ale chyba to utopijny pomysł albo strasznie ryzykowny – powątpiewa.

Liczą na pomoc

Wszystko rozbija się o pieniądze, których na przeprowadzenie kosztownego remontu gmina nie ma. Wójt liczy na wsparcie ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

- Jak nam państwo nie da pieniędzy na odrestaurowanie tej remizy, to my sami finansowo tego nie udźwigniemy. Nie stać nas – przyznaje Kuś.

Jakie pieniądze wchodzić w grę, tego wójt dokładnie nie wie. Gmina nie ma kosztorysu. Ale w grę wchodzi kilkaset tysięcy złotych. Ma jednak cichą nadzieję, że jakieś środki z ministerstwa wcześniej czy później uda się pozyskać.

Z kart historii

Głównym inicjatorem i fundatorem powstania Straży Ogniowej w Wilkowie był właściciel miejscowych dóbr ziemskich w Szczekarkowie, Wilkowie i Zagłobie – Jan Kleniewski. Pierwszym budynkiem strażnicy była drewniana szopa, która spłonęła w pożarze. W jej miejsce w 1915 r. został wzniesiony istniejący do dziś budynek murowany. Cegłę na jego budowę podarował właściciel miejscowych dóbr, Witold Kleniewski. Remiza została wybudowana w czynie społecznym przez mieszkańców Wilkowa i okolicznych wsi. Budynek ma powierzchnię 80 m². Obiekt wpisany został do rejestru zabytków województwa lubelskiego. W 1968 r. przeprowadzony został remont dachu.

Póki co gmina planuje zabezpieczyć budynek przed zawaleniem się więźby dachowej. Wewnątrz mają stanąć belki zabezpieczające.

Agnieszka Ciekot

Wójt chce wydzierżawić budynek dawnej szkoły i teren po starej oczyszczalni ścieków

Radni dali zielone światło wójtowi, aby na dziesięć lat wydzierżawił nieruchomości w Słotwinach i Karczmiskach Pierwszych. Zgody na zbycie działki w Uściążu na razie nie ma.

Pod koniec marca Rada Gminy w Karczmiskach podjęła dwie uchwały dotyczące wyrażenia zgody na wydzierżawienie w drodze przetargu dwóch gminnych nieruchomości. Właścicielem obu gmina Karczmiska stała się w latach 90. XX w., w wyniku komunalizacji mienia Skarbu Państwa. Chodzi o blisko 14-arową nieruchomość w Karczmiskach Pierwszych i prawie hektarów w Słotwinach. Wójt chce wydzierżawić je na dziesięć lat w drodze przetargu. Pocho- dzące przychody z dzierżawy mają zasilić budżet gminy.

„Szkoła, żeby poszła w ręce kogoś obcego”

Pierwsza to działka po dawnej oczyszczalni ścieków, niezagospodarowana do dziś. Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Karczmiska jest to teren urządzeń odprowadzania i oczyszczania ścieków. Dopuszczone są na nim usługi komercyjne.

W głosowaniu 11 radnych opowiedziało się za wydzierżawieniem działki, trzech wstrzymało się od głosu. Nikt zaś nie był przeciwny. Wśród wstrzymujących się od głosu była radna Agata Ceglarska. Jej zdaniem szkoda, aby ta działka poszła w ręce kogoś obcego, a nie miejscowej spółki komunalnej. Komisja rolnictwa natomiast rekomendowała wójtowi ogłoszenie przetargu ograniczonego na dzierżawę. Po to, by w pierwszej kolejności możliwość wydzierżawienia miał miejscowy Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz mieszkańcy.

- Prezes nie wyraził zainteresowania zagospodarowaniem tej działki. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby swoją

ofertę na wydzierżawienie tej działki złożył – wyjaśniał na sesji radnym Zbigniew Bochra z Urzędu Gminy w Karczmiskach.

„Warunek: żeby mieszkańcy mieli zatrudnienie”

Druga działka, którą wójt chce wydzierżawić, to nieruchomość zabudowana w Słotwinach. Znajdują się na niej budynki i infrastruktura po zlikwidowanej szkole filialnej. Według MPZG jest to teren usług publicznych z możliwością modernizacji i rozbudowy.

Mieszkańcy zgadzają się na dzierżawę.

- Ale pod takim warunkiem, że jeżeli znajdzie się inwestor, to żeby mieszkańcy mieli zatrudnienie – zaznacza Lucyna Kobiółka, sołtys wsi.

Uchwała w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie nieruchomości w Słotwinach podjęta została jednomyślnie.

Sprzedaż działki w Uściążu odsunięta w czasie

Wójt nosił się też z zamiarem sprzedaży nieruchomości w Uściążu, na której znajduje się budynek po dawnej szkole. Działka ma 60 arów. Władze gminy od kilku lat próbowały zagospodarować to miejsce. Rozważane było utworzenie m.in. filii wydziału artystycznego Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej oraz placówki opiekuńczej dla osób starszych. Bezskutecznie.

Choć w porządku obrad znalazł się punkt dotyczący podjęcia uchwały w tej sprawie, to radni zdjęli go. Powodem był brak konsultacji z mieszkańcami, których przeprowadzenie utrudnia pandemia.

- Jest to decyzja trudna. Nie tylko dla mnie, ale również i dla mieszkańców, którzy tę szkołę budowali i przekazywali pod nią swoje działki – uzasadniał wniosek Marcin Jarosz, wiceprzewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

4 czerwca urzędnicy zrobili sobie wolne

Ale nie wszyscy, tylko ci z Wilkowa. W związku z tym, że 1 maja jest dniem świątecznym, który przypada w tym roku w wolną sobotę, urzędnicy mają prawo do odebrania sobie dnia wolnego. Wójt gminy Wilków zdecydował,

że tym dodatkowym dniem wolnym będzie piątek, 4 czerwca. Tego dnia Urząd Gminy w Wilkowie będzie zamknięty.

(ja)

Bezpłatna mammografia w Wilkowie

Wspólnie z NZOZ MarMed zachęcamy mieszkanki gminy Wilków do skorzystania z radiologicznego badania piersi. Taka okazja pojawi się już w najbliższy piątek (7 maja).

Za darmo przebadają mogą się panie w wieku 50 – 69 lat. Prześwie-

lenia wykonywane będą w mammo-busie, który zaparkuje przy Szkole Podstawowej w Wilkowie.

Co ważne, należy wcześniej zarejestrować się – kom. 723 351 003.

(ja)



W tym roku Kraczewice świętują podwójny jubileusz. 100-lecie istnienia parafii i Ochotniczej Straży Pożarnej

Kraczewice Prywatne - wieś na pokaz

Przy grobach partyzantów przez cały rok powiewa biało – czerwona. A drogę biegnącą przez wieś zdobią kwiaty posadzone w betonowych donicach. Takich wiosek z klimatem jest niewiele.

Kraczewice Prywatne to jedno z siedemnastu sołectw w gminie Poniatowa. Wieś liczy 159 gospodarstw i 648 mieszkańców. Tyle osób jest tu zameldowanych.

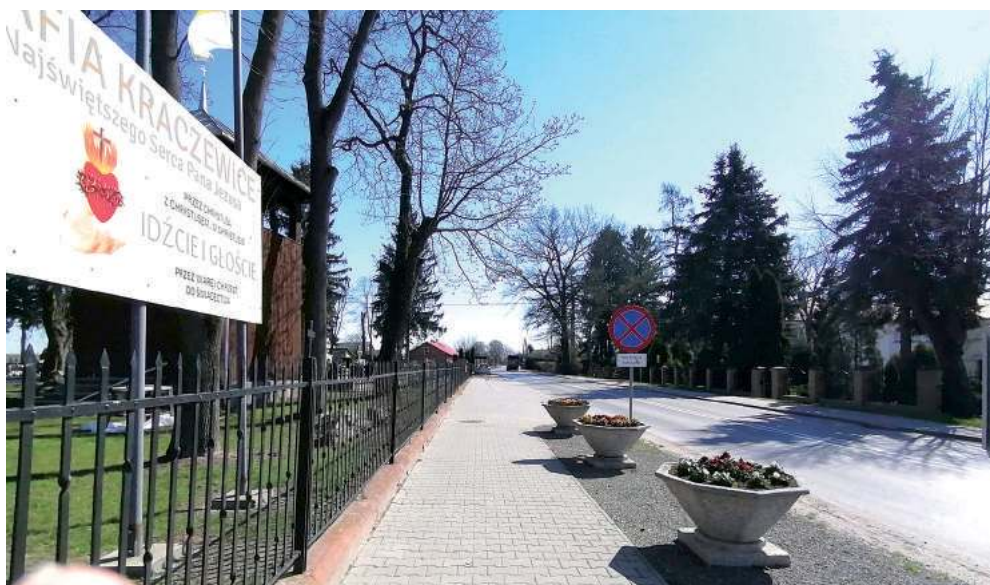
W Kraczewicach widać rękę gospodarza. Wieś jest czysta i zadbana, na co zwracają uwagę osoby przyjezdne.

- Przejeżdżałem przez Kraczewice Prywatne. W tej wsi czuć było ducha ważnych dla Polski i Polaków świąt majowych. Aż miło było popatrzeć na powiewające flagi, posprzątaną drogę i te kwiaty w gazonach – wspomina pan Jarosław.

Kraczewice na majówkę błyszczały. To w głównej mierze zasługa sołtysa, jego najbliższej rodziny i członków Rady Sołeckiej.

Sołtysem Kraczewic Prywatnych od przeszło dziesięciu lat jest Wojciech Furtak. Wsi oddaje się bez reszty. Inicjuje i realizuje kolejne pomysły, bo – jak podkreśla – chce po sobie coś zostawić.

- Szczególnie bliskie mojemu sercu są problemy młodych ludzi. Mamy teraz wielkie możliwości, żeby ukształtować naszą młodzież, żeby gdy nas zabraknie, miał na przykład kto wy-



W tym roku sołtys Kraczewic wspólnie z małżonką wysadzili bratki. Kwiaty zdobią m.in. okolice kościoła

wieść flagi na cmentarzu i żeby ten szacunek do flagi pozostał na pokolenia – przyznaje Wojciech Furtak.

Dla sołtysa ważne są spotkania i rozmowy. Temu służyć ma tworzona strefa rekreacji połączona z placem zabaw. Powstaje własnym sumptem. Jak pozwalają na to środki finansowe, zakupywane są kolejne urządzenia do ćwiczeń.

Sołtysa cieszą małe rzeczy. Gdy pewnego razu zobaczył dwóch młodych ludzi, jak idą z flagami na cmentarz, był szczęśliwy.

- Widok niesamowity. Sama poezja – dodaje.

Cieszył się też, gdy zobaczył matkę z trójką dzieci, która przyjechała na plac zabaw. Takie obrazy dają bowiem poczucie, że to, co się robi, ma głęboki sens.

- Jako sołtys wykonuję wszystko, co powinno być wykonane. A jestem zadowolony z bardzo wielu rzeczy, które udało się zrobić – przyznaje Furtak.



Wojciech Furtak,

sołtys wsi Kraczewice Prywatne

- Jako sołtys wykonuję wszystko, co powinno być wykonane. A jestem zadowolony z bardzo wielu rzeczy, które udało się zrobić

Sala gimnastyczna przy miejscowej szkole i boisko sportowe też są jego udziałem.

Nie zawsze jest łatwo. I nie wszystkie plany i marzenia udaje się zrealizować. Taki niezrealizowany plan związany był ze stuleciem miejscowej parafii. Pan Wojtek chciał, aby w Kraczewicach po drugiej stronie kościoła wybudowany został reprezentacyjny plac z 14 krzyżami symbolizującymi drogę krzyżową. Powstały nawet wizualizacje.

Pomysł umarł jednak śmiercią naturalną.

- Żebyśmy mogli złożyć wniosek o wsparcie i cokolwiek tam robić, to musimy mieć prawo dysponowania nierucho-

mością. Zwróciliśmy się więc do rady parafialnej, do parafii, żeby wydzielili nam ten teren, ale raczej nie było takiej woli, żeby coś takiego robić – przyznaje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

- A ten projekt chcieliśmy przygotować na 100-lecie parafii i miejscowej straży. Chcieliśmy, żeby pozostał jakiś pomnik dla wsi z okazji podwójnego jubileuszu – dodaje.

Obchody jubileuszowe odbędą się w tym roku.

Przeciwności losu nie zniechęcają sołtysa do działania. Wręcz przeciwnie. W planach ma dokończenie placu zabaw, który jest dla niego priorytetem, oraz stworzenie alei



Na cmentarzu w Kraczewicach pochowani są m.in. żołnierze Armii Krajowej. Przy ich grobie przez cały rok powiewa biało-czerwona



W tym roku parafia w Kraczewicach świętuje 100-lecie istnienia. O jubileuszu przypomina baner, który staraniem sołtysa zawisł przy miejscowym boisku

drzew od kościoła w dół wsi. Po obu stronach gminnej drogi chce posadzić krzaki głogu i liczy, że gmina wybuduje chodnik.

- Myślę, że do końca przyszłego roku wszystko zostanie zrobione zgodnie z zamierze-

niami, czyli pojawi się chodnik, oświetlenie i posadzone zostaną drzewa – zapowiada burmistrz Poniatowej.

Agnieszka Ciekot

Poniatowa uczci Rok Norwidowski 120 tys. dla powiatu

Dwieście lat temu urodził się jeden z najważniejszych polskich poetów romantycznych. Z tej okazji Sejm RP ustanowił rok 2021 Rokiem Cypriana Kamila Norwida. Lokalne obchody szykują się również w Poniatowej.

Norwid to jeden z najwybitniejszych polskich poetów XIX-wiecznych. Był też wybit-

nym malarzem, rzeźbiarzem, filozofem i mistykiem.

- Można powiedzieć, że służył swoim talentami Panu Bogu, kościołowi, narodowi polskiemu. Był jednocześnie bezkompromisowym autorytetem moralnym w służbie prawdy, piękna w sztuce oraz w życiu osobistym, dlatego powinien być wzorem dla nas – uważa Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezlomna Polska – Dobre Słowo, które otrzymało 96 tys. zł od ministra kultury na realizację projektu pod hasłem „Wieczór poezji Cypriana Ka-

mila Norwida – pretekst do dyskusji o kontynuacji testamentu Norwida w XXI wieku”.

Zdaniem Kramka dzisiaj szczególnie ważne jest, aby się odwoływać do dzieł Norwida. Są one bowiem naszą chlubą, nieprzebranym bogactwem treści, głębokiej myśli i wielkiej miłości do ojczyzny.

- Dzisiaj świat propaguje model tzw. nowego człowieka, czyli wyzwolonego od prawdy i moralności, człowieka bez ojczyzny, bez Boga i bez wartości. A więc wyzwolonego od wszystkiego. W tej sytuacji wolność

sztuki zamieniła się w samowolę bez żadnych ograniczeń – podkreśla.

Niezłomna Polska planuje zorganizować w ramach obchodów Roku Cypriana Kamila Norwida w kilku miejscowościach gminy Poniatowa wieczór słowno-muzyczny. A w jego ramach okolicznościowy spektakl, koncert i konkurs pod hasłem „Jeden z największych poetów i myślicieli, jakich wydała ziemia polska”. Oczywiście z udziałem gwiazd polskiej sceny muzycznej.

JA



Rozmowa z Karolem Grzędą, wójtem gminy Łaziska

Nie pozostajemy w stagnacji, lecz dynamicznie przygotowujemy się do kolejnych inwestycji

Niestety panująca pandemia pokrzyżowała plany małżeńskie wójta. Ale to, co obiecał w kampanii wyborczej, systematycznie stara się realizować. Wójt gminy Łaziska na półmetku kadencji podsumowuje swoje dotychczasowe rządy.

W Spodobało się Panu wójtowanie?

- Wójtowanie, jak pani redaktor podaje, to wielkie wyróżnienie, a także ogromna odpowiedzialność i obowiązek. Bycie wójtem to bardzo ciężka i odpowiedzialna praca dla dobra społeczności lokalnej, przez którą zostałem wybrany. Mieszkańcy gminy Łaziska obdarzyli mnie zaufaniem, dali mi możliwość sprawowania bardzo ważnej funkcji w gminie. Staram się piastować powierzoną mi posadę jako służbę publiczną i spełniać oczekiwania mieszkańców gminy.

W Jak ocenia Pan miniony rok z perspektywy zarządzania gminą?

- Miniony rok to kontynuacja mojej wizji polityki zarządzania gminą. Realizujemy zadania z udziałem środków zewnętrznych i przygotowujemy się na nowe rozdanie unijne. Kompletujemy dokumentację i aplikujemy o środki zewnętrzne. Bardzo ważnym elementem pracy w ubiegłym roku było ciągłe budowanie fundamentów społeczeństwa obywatelskiego w celu osiągnięcia wyznaczonych celów zaspokajających potrzeby naszej wspólnoty.

W Pańska kadencja jest już na półmetku. Zadowolony jest Pan z tego, co udało się do tej pory zrobić?

- Bez wątpienia jednym z największych sukcesów jest zakończona najdroższa inwestycja w gminie Łaziska podczas mojej pracy jako radnego i teraz jako wójta, realizowana z udziałem środków zewnętrznych z Funduszu Dróg Samorządowych, a mianowicie przebudowa drogi gminnej w miejscowości Kamień, Janiszów i Łaziska. Udało się nam złożyć wniosek i uzyskać dofinansowanie. Cała inwestycja to koszt prawie 3,5 miliona złotych, z czego dofinansowanie to 2,1 miliona, a wkład własny 1,4 miliona złotych.

Zadowolony jestem również z realizacji i zakończenia trudnej logistycznie inwestycji, jaką była termomodernizacja budynku gimnazjum w Łaziskach oraz instalacja pomp ciepła wraz z zewnętrznymi sondami i instalacją fotowoltaiczną, realizowana w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020. Obawialiśmy się montażu gruntowych sond, które są umieszczone wokół budynku gimnazjum i sali gimnastycznej. Odwierły były prowadzone w obrębie infrastruktury podziemnej i w obrębie linii energetycznej napowietrznej. Łączna długość wykonanych odwiertów to około 2,8 km. Ciepło z ziemi połączone z instalacją fotowoltaiczną o mocy 25 kW zamontowaną na sali gimnastycznej pokrywa nam prawie całe zapotrzebowanie na ogrzewanie, ciepłą wodę i instalację elektryczną. Koszt inwestycji to 1,8 miliona złotych, z czego uzyskaliśmy prawie 75 procent dofinansowania ze środków zewnętrznych. To sukcesy już zrealizowane, są namacalne i widoczne dla wszystkich mieszkańców i osób odwiedzających naszą gminę. Nie pozostajemy w stagnacji, lecz dynamicznie przygotowujemy się do kolejnych inwestycji.

W Najtrudniejsza decyzja, jaką musiał Pan podjąć to...

- Najtrudniejszą decyzją, z jaką musiałem się zmierzyć i dalej próbuję, to reforma szkolnictwa na terenie gminy. Zadanie jest niełatwe do realizacji ze względu na brak kompleksowych, systemowych rozwią-

zań i skalę trudności. Problem stanowi demografia oraz bariera zwiększających się kosztów utrzymania szkół, które w znacznym stopniu przewyższają wysokość otrzymywanej subwencji oświatowej. Nie ma dla tej decyzji złotego środka. Taka sytuacja jest uciążliwa dla samych dzieci, rodziców, nauczycieli i dla gminy.

W Które obietnice wyborcze zrealizował już Pan?

- Pierwszoplanową obietnicą wyborczą, która była przeze mnie zakładana, to wyodrębnienie z budżetu gminy środków finansowych stanowiących fundusz sołecki. Przychylność i akceptacja Rady Gminy w tym przedmiocie doprowadziły do tego, że w 2020 roku zrealizowane zostały pierwsze przedsięwzięcia z funduszu sołeckiego w poszczególnych miejscowościach. Wykonane zostały również prace modernizujące i poprawiające stan nawierzchni na drogach gminnych wraz z budową chodników, remont i modernizacja dwóch świetlic wiejskich, działania wpływające na poprawę bezpieczeństwa publicznego poprzez dofinansowanie zakupu pojazdu dla OSP w Lesie Dębowym, działania mające

na celu poprowadzenie sieci gazowniczej w celu gazyfikacji liniowej całego obszaru gminy, instalacja 574 kolektorów słonecznych w gospodarstwach indywidualnych i pozyskanie na ten cel dofinansowania unijnego oraz szereg pomniejszych przedsięwzięć, ale jakże istotnie wpływających na poprawę życia mieszkańców.

W Co pozostało jeszcze do zrobienia z tego, co Pan obiecywał w kampanii wyborczej?

- Przed nami nowa perspektywa unijna na lata 2021-2027, gdzie w planowaniu działań rozwojowych gminy chcemy wychodzić naprzeciw trendom i potrzebom mieszkańców. Chcemy wspierać naszych mieszkańców w realizacji zadań z zakresu gospodarki niskoemisyjnej i wykorzystywania odnawialnych źródeł energii. Do wybudowania i wyremontowania pozostaje kilka obiecanych odcinków dróg gminnych. Zgodnie z planami inwestycyjnymi Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim będziemy współuczestniczyć finansowo w remontach dróg powiatowych na terenie gminy. Planujemy również przebudować oraz zmodernizować infrastrukturę pozwalającą na stworzenie odpowiednich warunków pracy Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Łaziskach. Świetlica wiejska w Zgodzie doczeka się również przyręconego remontu. Chcąc zapewnić postępujący rozwój gospodarczy, zabiegamy o stworzenie strefy ekonomicznej, w pełni zaspokajającej potrzeby potencjalnych inwestorów, poszukując obszarów inwestycyjnych.

W Te dwa minione lata to także duże zmiany w Pańskim życiu prywatnym. Z tego, co dotarło do nas, to ponoć stanął Pan na ślubnym kobiercu...

- Niestety poprzez panującą pandemię, spowodowaną wirusem SARS-CoV-2,

nie udało mi się zrealizować planów małżeńskich.

W W jaki sposób pandemia koronawirusa wpłynęła na finanse i realizowane przez Pański samorząd zadania, w szczególności inwestycyjne?

- Realizacja zadań inwestycyjnych w okresie pandemii do tej pory przebiegała bez zakłóceń. W 2020 roku zrealizowane zostały wszystkie zamierzenia. Należy podkreślić, że właśnie przedsięwzięcia i związane z nimi wydatki inwestycyjne pobudzają w znaczny sposób rozwój wszystkich sektorów gospodarki. Samorząd musi również kontynuować realizowanie podstawowych zadań, w tym najbardziej kosztownych, takich jak oświata, gospodarowanie odpadami komunalnymi i wiele innych.

W O ile zmniejszyły się wpływy z podatków?

- Obecnie nie jesteśmy w stanie tego ocenić. Pandemia niewątpliwie wpłynie na sytuację finansową gminy. Skala tego zjawiska, tym bardziej kwotowo, będzie możliwa realnie do określenia dopiero pod koniec roku, jak również w roku następnym.

W Obawia się Pan, że przyszłoroczne inwestycje mogą być zagrożone w związku z ujemnymi skutkami, jakie pandemia niesie samorządom? Czy rozważa Pan konieczność rezygnacji z niektórych inwestycji?

- Na dziś nie ma zagrożenia w stosunku do planów inwestycyjnych, mam nadzieję, że problemów w tej materii nie dostąpimy. Finansowe skutki wywołane pandemią będzie można realnie określać zapewne w perspektywie długofalowej, czyli w kolejnych latach. Ubolewam jedynie, że wyniki podziału pandemicznego Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych pozwoliły uzyskać wsparcie zgodnie z barwami politycznymi samorządów. Pieniądze z Funduszu Przeciwdziałania Covid-19 przyznane były według mało obiektywnych, niejednoznacznych kryteriów, co odniosło skutek w uznaniowości podjętych decyzji. Zależność pomiędzy politycznymi sympatiami a efektami uzyskania dotacji pogłębia tylko podział społeczne we wspólnotach samorządowych.

W Gdzie szukał Pan oszczędności, a gdzie ciął wydatki, przygotowując tegoroczny budżet?

- Przygotowując budżet czy na rok 2021, czy lata poprzednie, zawsze kierujemy się zasadami celowości, oszczędności i efektywności wydatkowania środków budżetowych. Sytuacja finansowa gminy Łaziska jest dobra, w związku z tym nie było potrzeby dokonywania drastycznych cięć wydatków.

W Czego mieszkańcy mogą spodziewać się w tym roku ze strony wójta?

- W roku 2021 ze strony wójta mieszkańcy mogą spodziewać się dialogu w różnych sferach życia. Zapraszam do współpracy jednostki organizacyjne, sołtysów, stowarzyszenia, Koła Gospodyń Wiejskich, OSP, kluby sportowe oraz wszystkich mieszkańców. Mam nadzieję, że nasza kooperacja będzie mogła powrócić do relacji bezpośrednich, niezakłóconych przez pandemię koronawirusa. Samorząd to ludzie, wysłuchiwanie i realizowanie potrzeb obywateli. Chcę prowadzić działania związane również ze zrównoważonym rozwojem gminy, tj. kontynuować współpracę z powiatem, rozpocząć w zeszłym roku przy realizacji inwestycji drogowych na terenie gminy Łaziska. Wykonaliśmy część założonych prac, zostały nam jeszcze do zrealizowania główne trakty komunikacyjne, będące w bardzo złym stanie technicznym tj. drogi powiatowe biegnące przez miejscowości Głodno, Braciejowice i Koło. Przygotowujemy również dokumentację projektową na odcinek drogowy dotyczący przebudowy drogi gminnej od Kamienia do przeprawy promowej przez Kępę Gostecką na długości 5,6 km. Ponadto cały czas mam na uwadze inwestycje w odnawialne źródła energii i rozwój turystyki w obrębie rzeki Wisły. W planach mamy także wdrażanie rozwiązań poprawiających warunki i bezpieczeństwo, takie jak modernizacja i wyposażenie świetlic wiejskich i zakup samochodów dla straży pożarnych. Zauważalną satysfakcję wśród mieszkańców sprawiają ciekawe i efektywne działania w zakresie kulturalnym i sportowym. Również w tych obszarach zaproponujemy wiele ciekawych rozwiązań w 2021 roku. O ile naszych planów nie będzie krzyżowała niekorzystna sytuacja epidemiczna.

Agnieszka Ciekot



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska